

str. 24
Sportowy weekend nad Brdą.
Ligowe zespoły zagrają u siebie

str. 3
Świńska grypa w Juraszu!
Wirus AH1N1 u dziewięciu osób

Bez Makijażu - str. 9-16
Zbigniew Hołdys:
Znam artystów, którzy mówią: Nie, tego nie zrobię, bo będę miał piekło



weekend 2.02.19



BYDGOSKI

Sobota

ROK XXX - NR 28 (9094)



Autorytety naukowe popierają odbudowę bydgoskiego zamku. Do tego jednak droga daleka. Czy warto ją pokonać? str. 5

Ile kosztuje... nowy zamek?

Próbowali wyłudzić miliony na L4

ZUS skontrolował osoby przebywające na L4. Okazało się, że niektóre zamiast leżeć, bawiły się w dyskotekę lub przebywały w pracy.

Hanna Walencykowska

hanna.walencykowska@express.bydgoski.pl

W 2018 roku ZUS przeprowadził pół miliona kontroli, w wyniku których wstrzymał wypłatę świadczeń chorobowych na kwotę ponad 195 mln zł.

W województwie kujawsko-pomorskim ponad 8,7 mln zł wróciło do funduszu chorobowego.

Bydgoski ZUS nie wypłaci świadczenia m.in. kobiecie, którą sfotografowano w nocnym klubie - zdjęcia umieszczone zostały na internetowej stronie dyskoteki. Wypłatę wstrzymał też mężczyźni, który po operacji oczu prowadził samochód. Pieniądzy nie otrzymał mężczyzna, który znalazł się na grupowym zdjęciu uczestników meczu. ZUS wstrzymał również wypłatę „chorobowego” pracowniko-

wi, który podpisywał decyzje i inne pisma związane z działalnością związkową w okresie opieki nad dzieckiem.

- Podczas kontroli wykorzystywania zwolnienia zastano osobę prowadzącą działalność w zakładzie fryzjerskim, która udzielała instruktażu nowemu pracownikowi - informuje Krysztyna Michałek, rzecznik regionalny ZUS Województwa Kujawsko-Pomorskiego. - Kobieta została pozbawiona prawa do świadczenia. ©©

WIĘCEJ NA STR. 3

Opinie

Zamiast słów

Henryk Sawka



Prognoza pogody



Bogdan Bąk

bogbak@onet.pl

Idzie luty, podkuj buty. Mróz nie dokuczył w styczniu, ale może to zrobić w tym miesiącu. Sprawcy są zawsze ci sami, czyli rozległe wyże znad Skandynawii lub Rosji. Zanim mróz po-

jawi się w regionie, będziemy mieć jednodniową wiosnę i kilka dni łagodnej zimy. W tym czasie może padać śnieg i niech go napada jak najwięcej, bo w wielu regionach woj. kujawsko-pomorskiego mamy wciąż zielone krajobrazy. Po 10 lutego ciśnienie mocno wzrośnie i szanse na śnieg zmniejszą się. Im bliżej połowy miesiąca, tym zimniej. Mróz nadciągnie od wschodu, w dzień temperatura spadnie do ok. -10°C, a w nocy do -15°C i niżej. ©P

2 So	7°C 1°C 995 hPa	
3 Nd	3°C -1°C 1003 hPa	
4 Pn	1°C 5°C 1023 hPa	
5 Wt	2°C -2°C 1030 hPa	
6 Śr	1°C -2°C 1023 hPa	
7 Cz	2°C -2°C 1015 hPa	
8 Pt	1°C -3°C 1018 hPa	
9 So	-2°C -6°C 1025 hPa	
10 Nd	-5°C -5°C 1027 hPa	
11 Pn	-4°C -5°C 1025 hPa	
12 Wt	-4°C -6°C 1027 hPa	
13 Śr	-7°C -10°C 1027 hPa	

Hit weekendu

Dziś w godz. 11-19 w CH Rondo dzieci spotkają postaci z kreskówek - Atomówki i Bena 10 (minikino, fabryka koszulek, strefa gier). **Dziś o 17.00** w ZPP Ostromecko Grzegorz Pleszyński - Jak czytać obrazy, **o 19.00** na Strychu Biblioteki

(Stary Rynek 24) koncert Maksymiliana Łapińskiego, finalisty „Voice of Poland” 2018, występ wolny. **Jutro 10.00-14.00** Frymark przy ul. Gdańskiej 8. Niedziela w Muzeum **o 11.00:** warsztaty dla rodzin z dziećmi (ul. Mennica 6, vstup 3 zł). **J**

Lupa „Expressu”

Uczniowie bydgoskich szkół powalczą o Pióro

Trwają eliminacje do IX edycji Dyktanda o Pióro Dyrektora WiMBP „Mistrz ortografii”, organizowanego przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną. Konkurs skierowa-

ny jest do uczniów klas V-VIII. Najbliższe eliminacje w poniedziałek o godz. 10 w filii nr 10 (ul. Noakowskiego 4), o godz. 11 w filii nr 3 (ul. Grunwaldzka 33) i o godz. 15.30 w filii nr 23 (ul. Konopnickiej 28).

MM



Uwaga!
Najbliższa niedziela
3.02
bez handlu

MINAŁ TYDZIEŃ Doczesne brudy nie dają nam spokoju, a przeszłość potrafi nieźle w naszym życiu namieszać

Politycy się stroszą, a syf płynie



Robert Borzyszkowski

robert.borzyszkowski@express.bydgoski.pl

O pierwszej publikacji przypominającej o wypłatach przez lata problemie zanieczyszczeń po Zachemie jestem przekonany, że dopóki komuś nie stanie się krzywda (obym się pomylił, bo generalnie dobrze życzę ludziom), to polityczny jarmark pod sztandarem „Wy nam nie mówcie, czego nie zrobiliście” będzie trwał w nieskończoność.

Państwo, które za rządów „tamtych” zaważyło ewidentnie sprawę nadzoru prywatyzowanego wraz z CIECHEM Zachemu, rządzone teraz przez „tych” - w korowodzie spotkań i konferencji stara się stworzyć obraz intensywnych działań zmierzających do rozwiązania problemu. Celowo używam tak głupiego sformułowania zaczerpniętego z urzędniczych przekazów, bo ono najlepiej oddaje przelewanie z pustego w próżne.

Już słyszę te głosy oburzenia „tych” obecnych władców państwa, kochających Polskę bardziej niż „tamci”. No przecież wojewoda się zainteresował, naukowcy badają, specjalne zespoły powołane, sprawa przeciwko syndykowi Zachemu na 90 milionów w toku. No



BRAMA ODKRYTA. Co powstanie na jej fundamentach?

dzieje się? Dzieje! Tylko cały chemiczny syf (nie czekając na ustalenia, wyniki badań i wyroki) płynie w stronę Wisły. „Błyskawiczne” tempo prac zakłada, że do 2023 roku wody gruntowe w rejonie Łęgnowa będą doprowadzone do III klasy czystości. Z grubsza - to woda na tyle czysta, że można nią podlewać ogródki. Na razie cała moc urzędniczych głów, jeśli wierzyć medialnym przekazom, idzie w jeden „jęzor” zanieczyszczeń, a tych jest... no właśnie? Ktoś wie, jak wielka bomba tyka na terenie byłego Zachemu?

Prezydent Bruski na środowej sesji Rady Miasta powiedział: - Zespół ekspertów zorganizowany przez wojewodę zebrał się ostatni raz w październiku. My tu jesteśmy małym graczem, na sesji powinien być syndyk masy upad-

łościowej Zachemu, RDOŚ, GDOŚ, WIOŚ i wojewoda albo jego przedstawiciel.

Odpowiedź wojewody była błyskawiczna, utrzymana w tonie: skandal, kłamstwa, zanieczyszczenie polityczne. Oby następne pokolenie nie mówiło: „Bogdanowicz? A to ten wojewoda, za którego doszło do największej katastrofy ekologicznej w historii regionu. Od Fordonu życie na Wiśle umarło na lata”.

Jakie to szczęście dla Polski, że Kazimierz Wielki „murował” warownię, zamiast odtwarzać drewniane „budki” sławiące przodków.

Sensacją tygodnia było odkrycie podczas przebudowy Teatru Kameralnego średniowiecznej bramy wjazdowej do Bydgoszczy. Dla inwestora, kto by nim nie był, to bardzo dobre złe wieści, bo na plac budowy wejdą archeolodzy i inwestycja trochę się bardzo przewlecze. Oczywiście medal ma też dobrą stronę, bo gdyby nie rygor przepisów, wielu inwestorów nie taką bramę przyklepałoby nóżką i betonem na wieki. Tu budowę prowadzi miasto, więc nie ma mowy o smutku inwestora.

Brama rozbudziła wyobraźnię wielu bydgoszczan, a niektórzy z nich zaczęli snuć plany, co do bramy i średniowiecznych śladów miasta w ogóle. Czytając o pomysle odstąpienia od przebudowy teatru na ul. Grodzkiej i odbudowaniu bramy robiłem wielkie oczy, ale gdy ożył znowu pomysł wzniesienia bydgoskiego zamku - żrętnice zrobiły mi się tak wielkie, że zobaczyłem te wzniesione po 10, 15 czy nawet 20 latach budowy strzeliście wieże z powiewającymi proporcami i wjeżdżającego przez zwodzony most...

Teatr „bramowy”, brama w teatrze, połączenie szkła i cegieł w całości lub elementach - krótko mówiąc - kosztowna zmiana projektu wykorzystująca niespodziewany dar losu - rozumem, popieram, nie dziwię się. Powrót idei warowni? Chyba ktoś upadł na... zamek. I to dzieje się w mieście króla-wizjonera, który tworzył przyszłość, a mógł odbudować budki z drewna! ©P

Cytat

Kamila Baar: Większość aktorów nie byłaby w stanie spokojnie funkcjonować bez serialu, chyba że nie mają rodziny i mogą sobie pozwolić na przebieranie w ofertach czy „niebycie” w telewizji.



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Polska aktorka filmowa, telewizyjna i teatralna. Urodziła się w 1979 roku w Człuchowie.

więcej:
„Bez Makijażu”, str. 10

Bohater weekendu

Kameralnie i jazzowo w Pałacu

Rafał Gorzycki - muzyk jazzowy, perkusista, pianista, kompozytor. Lider Ensemble Tuning - muzycznego tria, które współtworzy z Jakubem Ziolkim i Tomaszem Pawlickim. Nagrał 21 autorskich albumów, m.in. „Rafał Gorzycki - Syriusz”. Jutro godz. 16 w Pałacu Nowym w Ostromecku wraz z Piotrem Melechtem (klarnety) i Jakubem Królikowskim (fortepian)



FOT. ARCHIWUM POLSKA PRESS

Artysta wystąpi podczas koncertu w pałacu **W OSTROMECKU**

wystąpi podczas koncertu. Publiczność usłyszy prawykonanie najnowszego projektu Rafał Gorzycki X, łączącego współczesną kameralistykę z jazzem. Wstęp: 10/15 zł.

MM

Wypadek Autobus linii nr 93 zderzył się z autem w Niemczu. Cztery osoby w szpitaluwięcej zdjęć: www.expressbydgoski.pl**DO GROŹNEGO WYPADKU
DOSZŁO WCZORAJ
przed godz. 8 u zbiegu ulic
Bydgoskiej i Kolonijnej
w Niemczu.**

Osobowy citroen zderzył się tam z autobusem podmiejskim linii 93. Siła uderzenia była na tyle duża, że autobus wyładował w ogródku jednej z posesji przy ul. Bydgoskiej. Cztery osoby trafiły do szpitala. To dwóch pasażerów citroena (jednego z nich trzeba było wyciągać z auta przy użyciu sprzętu hydraulicznego) oraz kierowca autobusu i pasażer. Ponadto 4 innych poszkodowanych zostało przebadanych na miejscu przez pogotowie. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że kierowca citroena nie zastosował się do znaku STOP i uderzył w autobus. 53-latek był trzeźwy. W wyniku wypadku były duże utrudnienia w ruchu. **MP**



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Zdrowie Potwierdzono występowanie wirusa u dwójki pacjentów oraz u dziewięciu osób z personelu kliniki

Świńska grypa w Juraszu

Wirus grypy AH1N1 dał o sobie znać w Szpitalu Uniwersyteckim nr 1 im. Jurasza w Bydgoszczy. Do 6 lutego z uwagi na wzmożoną liczbę zachorowań wśród pacjentów i personelu zamknięta będzie Klinika Otolaryngologii i Onkologii Laryngologicznej.

Małgorzata Pieczyńska

małgorzata.pieczynska@express.bydgoski.pl
- Na oddziale laryngologii w szpitalu Jurasza panuje epidemia świńskiej grypy i niech tylko nie mówią, że wszystko jest w porządku - zaalarmował nas Czytelnik. - Nie tylko pacjenci są chorzy, ale cały personel i lekarze. W dalszym ciągu przyjmują nowych pacjentów i dalej zarażają. Pozwalają na odwiedziny pacjentów, a oddział nie jest zamknięty.

Marta Laska, rzeczniczka Szpitala Uniwersyteckiego nr 1 im. Jurasza w Bydgoszczy, potwierdza występowanie wirusa AH1N1 we wspomnianej klinice, ale...

- Już 28 stycznia bieżącego roku dyrektor szpitala podjął decyzję o wstrzymaniu przyjęć oraz ograniczeniu odwiedzin w klinice - mówi Marta Laska. - Dziś, czyli 1 lutego, mamy potwierdzone występowanie wi-

Osoby, które wymagają dalszej hospitalizacji, umieszczone będą w innych naszych klinikach.

Marta Laska, rzeczniczka szpitala

rusa u dwójki pacjentów oraz u 9 osób z personelu kliniki.

Jak podkreśla, nie jest prawdą, że pacjenci przyjmowani są nadal na oddział, na którym doszło do zachorowań.

Jak tłumaczy rzeczniczka szpitala, w tym czasie przyjęto dwóch pacjentów, ale nie trafili oni na laryngologię.

- Były to osoby w stanie nagłego zagrożenia życia. Jeden pacjent przebywał w szpitalu w innej klinice, drugi przewieziony został przez zespół pogotowia ratunkowego, mimo wcześniejszej informacji o braku możliwości przyjęcia. Obaj wymagali natychmiasto-

wej interwencji chirurgicznej, co oznacza, że zostali skierowani bezpośrednio na operację. Po zabiegu zostali ułożeni w innych klinikach, np. kardiologii - w celu dalszego leczenia - wyjaśnia Marta Laska.

Z informacji udzielonych „Expressowi” przez szpital wynika, że pacjenci, których stan zdrowia na to pozwala, zostaną wypisani do domu. Osoby, które wymagają dalszej hospitalizacji, umieszczone będą w innych naszych klinikach. Szpital o powyższej sytuacji powiadomił już odpowiednie służby, w tym m.in. pogotowie ratunkowe, NFZ, centrum zarządza-

nia kryzysowego i wszystkie szpitale.

Jednocześnie rzeczniczka Jurasza przypomina, że od kilku lat szpital zapewnia personelowi bezpłatne szczepienia przeciwko wirusowi grypy (szczepionka najnowszej generacji). - Niestety, nie wszyscy pracownicy korzystają z tej formy profilaktyki, a nie jest ona obowiązkowa - mówi Marta Laska. - Cały czas na bieżąco monitorujemy także sytuację w pozostałych naszych klinikach.

O sprawie świńskiej grypy w „Juraszu” będziemy informować na bieżąco. ©

BYDGOSKA LICZBA

27

mln zł będzie kosztowała budowa nowoczesnego obiektu z warsztatami i biurami, który powstanie na terenie Bydgoskiego Parku Przemysłowo-Technologicznego. BPPT otrzyma dofinansowanie z UE w wysokości ponad 6,4 mln zł. Inwestycja realizowana jest w trybie „zaprojektuj i wybuduj”. **MM**

W ROLI GŁÓWNEJ

FOT. MCK/NADESLANE

Założyciel The Police zagra w Bydgoszczy

Stewart Copeland jest światowej klasy perkusistą, kompozytorem, założycielem grupy The Police. Zajął 10. miejsce na liście „100 najlepszych bębniarzy wszech czasów” magazynu Rolling Stone. Będzie gwiazdą 13. edycji Międzynarodowego Festiwalu Sztuki Perkusyjnej Drums Fusion. Artysta wystąpi 2 czerwca z projektem muzycznym „Stewart Copeland Lights Up the Orchestra”. Towarzyszyć mu będzie orkiestra muzyków Opery Nova. **MM**

KRÓTKO**Kto wyjaśni tajemnicę kołpaków**

Bydgoszcz Policjanci z bydgoskiego Śródmieścia poszukują właścicieli kilkunastu kompletów kołpaków samochodowych, które ktoś porzucił na Bartodziejach. Niewykluczone, że zostały one skradzione. Policja prosi właścicieli lub osoby, które mogą pomóc w ustaleniu ich pochodzenia, o kontakt osobisty z policjantami Komisarzatu Policji Bydgoszcz-Śródmieście przy ulicy Poniatowskiego 5 lub telefonicznie pod numerem 52 588 11 60.

Jedna osoba zginęła w wypadku busa

Żnin Tragedia w miejscowości Lubicz, w powiecie żnińskim. Wczoraj na drodze krajowej nr 5 zderzył się bus z samochodem ciężarowym. W wyniku zderzenia w busie zostały uwięzione 3 osoby. Udało się uwolnić 2 osoby, trzecia zginęła na miejscu. **RED**

Brali zwolnienia lekarskie po to, by się bawić, wypoczywać i... pracować!

CHOROBY

ZUS w 2018 r. sprawdzał, co robią osoby, które przybywają na zwolnieniu lekarskim. Okazało się, że nie wszyscy prawidłowo wykorzystywali L4 i stracili prawo do świadczeń.

Inspektorzy Zakładu Ubezpieczeń Społecznych ustalili, że niektóre osoby zamiast leżeć w łóżku odwiedzały znajomych, normalnie prowadziły własną działalność gospodarczą (np. pewien ubezpieczony naprawiał samochody w swo-

im warsztacie), biegały maratony, z rodziną wybrały się po zakupy, spędzali urlop (np. na czasach w Egipcie), obsługiwali klientów w salonach fryzjerskich, kosmetycznych, sklepach, hurtowniach oraz biurach rachunkowych bądź... remontowali mieszkania i porządkowali przydomowe ogrody.

- Jedna z osób prowadząca kwiaciarnię, w okresie orzeczonej niezdolności do pracy, przebywa w miejscu prowadzenia działalności i sprzedawała kwiaty - dodaje Krystyna Michałek, rzeczniczka regionalne-

go ZUS Województwa Kujawsko-Pomorskiego.

W 2018 roku ZUS przeprowadził 496,3 tys. kontroli osób mających zaświadczenie o czasowej niezdolności do pracy. Były to zarówno kontrole orzekania o niezdolności do pracy, czyli weryfikacja, czy osoba

chora jest nadal chora, jak i kontrole wykorzystania zwolnień. W konsekwencji ZUS wydał 32,6 tys. decyzji wstrzymujących dalszą wypłatę zasiłków chorobowych na kwotę 31,2 mln zł. W naszym regionie ZUS przeprowadził ponad 24,8 tys. kontroli, wydał blisko 1,8 tys. decyzji, a kwota wstrzymanych z tego tytułu zasiłków wyniosła prawie 1,7 mln zł.

ZUS ma również obowiązek obniżyć wysokość świadczeń chorobowych do 100 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia wszystkim tym osobom, którym ustał ty-

tuł do ubezpieczenia. W ubiegłym roku takich spraw było 166,7 tys., a kwota ograniczonych wypłat sięgnęła 160,2 mln zł. W województwie kujawsko-pomorskim obniżono wypłaty o 6,9 mln zł dla ponad 5,1 tys. osób.

- Łącznie kwota obniżonych i cofniętych świadczeń pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa w całym 2018 roku przekroczyła 195 mln zł, a w kujawsko-pomorskim ponad 8,7 mln zł - podsumowuje Krystyna Michałek. ©

HANNA WALENCZYKOWSKA

8,7

mln zł - to kwota wstrzymanych lub obniżonych zasiłków chorobowych przez regionalny ZUS

KRÓTKO

Niesiołowski może stracić immunitet

Warszawa Do Sejmu wpłynął wniosek prokuratury o wyrażenie zgody na uchylenie immunitetu posłowi klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego - Unii Europejskich Demokratów - Stefanowi Niesiołowskiemu. Dokument jest opiniowany przez służby prawne Kancelarii Sejmu. Jeżeli będzie spełniał on wymogi formalne, zostanie przekazany do komisji regulaminowej, spraw poselskich i immunitetowych, a o treści dokumentu zostanie także zawiadomiony poseł Niesiołowski.

Zdaniem prokuratury Stefan Niesiołowski w latach 2013-2015 podczas sprawowania funkcji posła mógł „wielokrotnie przyjmować korzyści osobiste w postaci usług seksualnych w zamian za działania na rzecz spółek należących do zaprzyjaźnionych z nim biznesmenów”. W materiałach ze śledztwa znajdują się stenogramy rozmów prowadzonych przez biznesmenów, a także rozmów z udziałem posła Stefana Niesiołowskiego.

Sam Niesiołowski zapewnia, że żadnych łapówek nie brał, i że nie zna zatrzymanych przez CBA biznesmenów. **AIP**

Warszawa Nowa partia Biedronia kontra Koalicja Europejska. Zdaniem ekspertów, to prezent dla partii rządzącej

Trzech się bije - PiS korzysta

Według organizatorów, niedzielna konwencja partii Biedronia ma być największym wydarzeniem politycznym od lat.

Biedroń już zapowiedział, że wystartuje w majowych wyborach do europarlamentu. Platforma Obywatelska robi krok wyprzedzający: byli premierzy i ministrowie na czele z Grzegorzem Schetyną podpisali deklarację Koalicja Europejska. - Wszyscy powinni się przyłączyć - zaapelował szef PO.

„Wybory do Parlamentu Europejskiego przypadają w chwili kluczowej dla losów Polski. Wzywamy odpowiednie siły i środowiska polityczne, samorządowe i obywatelskie do wystawienia jednej, szerokiej listy, której celem byłaby odbudowa mocnej pozycji Polski w Unii Europejskiej. Apelujemy o powstanie Koalicji Europejskiej, która umożliwi wyprowadzanie Polski z Unii” - czytamy w deklaracji, którą podpisali byli premie-



NOWA INICJATYWA GRZEGORZA SCHETYNY to odpowiedź na rosnące podziały w opozycji i rozpad koalicji PO z Nowoczesną

rzy i ministrowie spraw zagranicznych: Grzegorz Schetyna, Ewa Kopacz, Jerzy Buzek, Kazimierz Marcinkiewicz, Włodzimierz Cimoszewicz, Leszek Miller, Marek Belka, Hanna Suchocka oraz Radosław Sikorski i Adam Rotfeld.

Nie wszyscy sygnatariusze deklaracji wystartują jednak

w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Wiadomo jednak, że o kolejną kadencję ma ubiegać się Jerzy Buzek. Chęć startu deklaruje też Ewa Kopacz, która chciałaby wystartować z pierwszego miejsca na liście w Warszawie. Nieoficjalnie wiadomo, że Schetyna chciałby jednak tę „jedynekę”

zapropionować Włodzimierzowi Cimoszewiczowi, a Kopacz wystawić w Małopolsce.

- Co ja mam wspólnego z Małopolską? Grzegorz Schetyna jest osobą, która w polityce była ministrem w moim rządzie. Dobrze o tym wie. I mam nadzieję, że jest tą osobą, która bardzo dokładnie potrafi liczyć i wie, że potencjał polityków mierzy się ich wynikami wyborczymi z ostatnich wyborów - podkreśliła Kopacz w programie „Fakt Opinii”, zaznaczając przy tym, że w ostatnich wyborach do Sejmu uzyskała najlepszy wynik w kraju (230 tysięcy głosów).

Wiceprzewodniczący PO Tomasz Siemoniak zaznacza, że listy są dopiero tworzone, a Platformie zależy, żeby do jej inicjatywy dołączyło jak najwięcej opozycyjnych formacji.

O Koalicji Europejskiej pozytywnie wypowiada się Ryszard Petru. Natomiast wciąż nie wiadomo, jak zachowają się PSL, Nowoczesna i SLD. Do inicjatywy Schetyny na pewno nie dołączy Robert Biedroń, który w niedzielę przedstawi swój nowy polityczny projekt.

Współpracownicy byłego prezydenta Słupska zapowiadają, że będzie to bardzo duże polityczne wydarzenie, w którym ma wziąć udział nawet siedem tysięcy osób. Mają zostać zaproponowane konkretne programy wraz z projektami ustaw. Robert Biedroń już zapowiedział, że jego nowa partia wystartuje w eurowyborach. Główny cel polityczny jest jednak inny: Biedroń zrezygnuje z mandatu do PE, ponieważ będzie chciał dostać się do Sejmu w jesiennych wyborach.

- To będzie Nowoczesna-bis - przewiduje w rozmowie z Agencją Informacyjną Polska Press prof. Rafał Chwedoruk. Według niego partia Biedronia nie odniesienie większego sukcesu, choćby ze względu na fakt, że ma tylko jednego lidera, który, podobnie jak w przeszłości Janusz Palikot czy Ryszard Petru, udaje, że wziął się znikąd i jest zwykłym obywatelem.

Mimo to partia Biedronia jest zagrożeniem dla PO. - Paradoksalnie zyska na tym PiS - podsumowuje Chwedoruk. **© AIP**

Przykrywanie sensacyjnych wpadek innymi sensacjami nie robi już na Polakach wrażenia

POLITYKA

Tzw. taśmy Kaczyńskiego, podbite przesłuchaniem prawnika związanego z „aferą reprivatyzacyjną”, pokazały, że PiS nie jest tak daleko od świata biznesu, jak starała się pokazać.

Ujawnienie przez „Gazetę Wyborczą” rozmowy Jarosława Kaczyńskiego - w imieniu spółki Srebrna - z austriackim biznesmenem Geraldem Birgfellnerem na temat budowy dwóch wieżowców w centrum Warszawy zdominowały polityczne dyskusje w mijającym tygodniu.

Rysa na wizerunku szefa Prawa i Sprawiedliwości miała przerodzić się w poważne pęknięcie poprzez kolejne składanie pozwów do prokuratury, mających sprawdzić, czy Kaczyński nie złamał prawa, prowadząc jako polityk „działalność gospodarczą”.

Kłopotliwe zeznania

Atmosferę wokół Kaczyńskiego oraz PiS podgrzało czwartkowe przesłuchanie stołecznego adwokata Piotra Nowaczyka przed komisją ds. reprivatyzacji. Choć jej szef Patrik Jaki liczył na pozyska-

nie dowodów na czynny udział polityków PO-PSL w tzw. aferze reprivatyzacyjnej, to otrzymał wiele niewygodnych dla PiS-u zeznań. Usłyszał, m.in., że Jakub Rudnicki, były szef Biura Gospodarki Nieruchomości w stołecznym ratuszu, został tam zatrudniony, aby skupować roszczenia reprivatyzacyjne nieruchomości przy Srebrnej 16, gdzie miały być wybudowane wieżowce spółki Srebrna. Następnie - już za czasów rządów PiS - miał współpracować z CBA, aby szukać haków na prezydent Hannę Gronkiewicz-Waltz.

Nowaczyk twierdził również, że Rudnicki zaproponował mu ochronę CBA za 30 proc. dochodów z reprivatyzacji, którą się zajmował.

Tego dnia CBA zatrzymało trzech biznesmenów w woje-

Sprawa Srebrnej nie wpłynie na elektorat PiS. Dla niego ważniejsze są programy prospołeczne

Prof. Kazimierz Kik

wództwie łódzkim, którzy mieli rzekomo korumpować posła Platformy Obywatelskiej Stefana Niesiołowskiego. Ale i to wydarzenie nie zdołało przykryć sprawy prezesa Prawa i Sprawiedliwości.

- Taka taktyka jest już nieskuteczna - mówi Agencji Informacyjnej Polska Press prof. Kazimierz Kik z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. Dodaje, że wyborcy czują już przesyt informacji mających sprawić wrażenie sensacyjnych, które nic nie wnoszą do politycznego dyskursu.

PiS nadal jest liderem

Z sondażu Instytutu Badań Pollster dla „Super Expressu” wynika, że gdyby wybory parlamentarne odbyły się dziś, na PiS zagłosowałoby 37 proc. Polaków.

Na drugim miejscu jest PO, którą popiera jedynie 24 proc. ankietowanych.

- Przeciężny Kowalski nie śledzi mętnych tłumaczeń na temat ważności tej sprawy, natomiast od PiS dostaje czytelny komunikat, że partia osiąga kolejne sukcesy w sferze prospołecznej, jak np. program Mama 4 Plus. Takie sprawy nie wpłyną na elektorat PiS - kwituje prof. Kik. **AIP/LR**

PROMOCJA

008836712

THE 12 TENORS

ROCK | POP | CLASSIC



BYDGOSZCZ
HALA ŁUCZNICZKA
26 kwietnia 2019 r. godz. 19.00

Bilety do nabycia:
sieć sklepów Media Markt
Księgarnie PWN
Salon Muzyczny Riff

www.abilet.pl
www.ebilet.pl
www.kupbilecik.pl

ORGANIZATOR

Express
BYDGOSKI

naszemiasto.

Bydgoszcz

Kulturalni nie tylko na zdjęciu

Jeszcze dwa tygodnie, do 13 lutego, trwać będzie pierwszy etap głosowania. Potem wielki finał!

strona 6

Na Państwa sygnały pytania w poniedziałek w godz. 10.30-13.30 czeka Sławomir Bobbe



Bądźmy w kontakcie
s.bobbe@express.bydgoski.pl

tel. 52 322 26 14

Samorząd Autorytety naukowe popierają odbudowę naszego zamku. Do tego jednak droga daleka, czy warto ją pokonać?

Strategiczny zamek bydgoski

Jeśli pomysł odbudowy zamku bydgoskiego zostanie wpisany do strategii rozwoju miasta, szansa na jego powstanie znacznie się zwiększy.

Sławomir Bobbe

s.bobbe@express.bydgoski.pl

Dotychczas pomysł odbudowy zamku bydgoskiego tlił się w głowach i projektach miłośników bydgoskiej historii, tak naprawdę jednak nigdy nie miał realnych kształtów, nie licząc makiety zamku, którą można oglądać niedaleko nowych spichrzy. Coś w tej sprawie zaczyna się jednak zmieniać. Dla Jerzego Derendy, prezesa Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy, pytanie czy warto odbudowywać zamek, zdaje się pytaniem jedynie retorycznym.

- Oczywiście, że warto i trzeba. Im szybciej, tym lepiej - nie ma wątpliwości prezes. - Z zamkiem wiąże się wiele historycznych zdarzeń, bywali tu królowie Polski. Władysław Jagiełło w drodze pod Grunwald tydzień z armat obijał mury, żeby załoga krzyżacka w końcu odpuściła i zajął polskim rycerstwem zamek. Był tu Kazimierz Jagiellończyk, była królowa Jadwiga. Na rycinach widać, jaki to był zamek, formalnie przeszkód w jego odbudowie nie ma, wystarczyłoby



O świetności **BYDGOSKIEGO ZAMKU** świadczy tylko **MAKIETA**, którą przygotowało Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy

przenieść przedszkole. Dobrze, że pojawiła się idea odbudowy zamków kazimierzowskich ogłoszona przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, być może moglibyśmy skorzystać na tym programie - uważa Jerzy Derenda.

Autorytety są za

Do idei odbudowy zamku wrócił na posiedzeniu komitetu honorowego obchodów Roku Wolności rektor Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, profesor Jacek Woźny. Co więcej, idea ma poparcie rady przy Muzeum Okręgowym w Byd-

goszczy, w której skład wchodzi (oprócz profesora Woźnego), m.in., Michał Niezabitowski, dyrektor Muzeum Historycznego Miasta Krakowa i jednocześnie prezes Stowarzyszenia Muzealników Polskich, profesor Dariusz Markowski, prof. Janusz Kutta, prof. Woj-

ciech Cudziak czy prof. Tomasz de Rosset.

Miasto poprze pomysł?

Jak się wydaje, i to będzie miało kluczowe znaczenie, w tej sprawie oczekiwać będzie można jednoci bydgoskiego samorządu.

- To z pewnością pomysł, który wart jest wsparcia tym bardziej, że powstały już plany koncepcyjne zamku, przygotowane przez inowrocławską pracownię, tę samą, która stworzyła projekt „zadaszenia” Wielkiej Krokwi w Zakopanem - zauważa Jarosław

Wenderlich, szef klubu radnych PiS w Radzie Miasta Bydgoszczy. - Już dwa lata temu postulowaliśmy wprowadzenie do budżetu miasta punktu zakładającego sfinansowanie prac koncepcyjnych nad odbudową zamku. Potencjał turystyczny takiego miejsca jest oczywisty i bezdyskusyjny, mogłoby tam znaleźć miejsce, m.in., Muzeum Historii Bydgoszczy.

Na sesji Rady Miasta wiceprezydent Maria Wasiak nie wykluczyła wpisania zamku do Strategii Rozwoju Bydgoszczy do roku 2030. ©

1895

do tego roku istniały w naszym mieście ruiny zamku, który zbudowano w 1346 roku

Kalendarium „Expressu”: Złodziejstwo? Nie, to tylko zwykła niegospodarność

WAŻNE DATY I FAKTY

2 lutego 1920 roku płk Jasiński, dowódca grupy północnej frontu wielkopolskiego, wydał rozkaz usunięcia do 15 lutego w Bydgoszczy wszystkich godeł i symboli pruskich.

96 lat temu założone zostało Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy (w latach 1926-39 noszące nazwę TMMB i jego okolic), organizacji kontynuującej działalność niemieckiego Towarzystwa Upięk-

szania Bydgoszczy. Pierwszym prezesem został prezydent miasta Bernard Śliwiński.

Pokaz mód

Przed 72 laty Pracownia Krawiecka przy Lidze Kobiet zorganizowała pierwszy powojenny „pokaz mód” w Bydgoszczy, cieszący się ogromnym powodzeniem.

2 lutego 1951 roku zarząd miasta po serii utonięć dzieci wydał decyzję o całkowitym zakazie jeżdżenia na łyżwach po zamrzniętej Brdzie i Kanale Bydgoskim.

56 lat temu tytuł najlepszego sportowca Polski 1962 roku w plebiscycie „Przeglądu Sportowego” zdobyła bydgoska lekkoatletka Teresa Cieply.

2 lutego 1923 roku powstał chór mieszany pod nazwą Towarzystwo Śpiewacze „Kaplica”. Po II wojnie zmienił nazwę na „Dzwon”

Wyniki plebiscytu ogłoszono podczas balu w restauracji Kongresowa w Pałacu Kultury i Nauki.

Najlepiej u Ajtnera

2 lutego 1965 roku pierwsze w Bydgoszczy załogi sklepów otrzymały, po całorocznej rywalizacji, tytuły „Brygad socjalistycznych XX-lecia PRL”: załoga Wacława Ajtnera ze sklepu spożywczego przy ul. Czerwonej Armii 4, Gerharda Ziętka ze sklepu cukierniczego „d. E. Wedel” przy ul. Dworcowej 3 i Czesława Miko-

łajczaka ze sklepu przy ul. Gwardii Ludowej 57.

Przed 36 laty miał miejsce początek procesu przed bydgoskim sądem prominentnych działaczy PRL w sprawie nadużyć na sumę prawie 5 mln złotych przy budowie domków letniskowych na działkach w Drzewianowie koło Mroczy. Ostatecznie oskarżono tylko trzy osoby, w tym wojewodę bydgoskiego. Śledztwo w sprawie pozostałych prominentów zostało umorzone. ©

KRZYSZTOF BŁAŻEJSKI

Dzień dobry



Ewa Czarnowska-Woźniak

ewa.czarnowska-wozniak@express.bydgoski.pl

OBYM SIĘ MYLIŁA?...

Prezes Derenda nie odezwie się pewnie do mnie do końca życia, ale ja znów muszę zgłosić swoje votum separatum do sympatycznego skądinąd pomysłu odbudowy zamku bydgoskiego. Co do jego historycznego znaczenia, znakomicie podkreślającego dziejową rolę Bydgoszczy, nie mam najmniejszych wątpliwości. Pojawiają się wtedy, gdy zastanawimy się nad sensem wydawania wielkich pieniędzy na projekt, który schlebi na pewno dumie bydgoszczan, ale nawet nie na pewno (obym się myliła?) będzie stanowił miejską atrakcję. Dziś, by skupić uwagę, zwłaszcza młodych, „idzie się” w multimedialne prezentacje. Może warto wydać znacznie mniej, by zrobić coś takiego - na wielkim poziomie? Ku chwale Bydgoszczy!

KRÓTKO

Bydgoszcz najlepsza dla branży BPO/SSC

Bydgoszcz (nagrodzona także w 2016 r.) zajęła 1. miejsce w kategorii nowych lokalizacji dla centrów usług wspólnych w oczach międzynarodowego jury konkursu CEE Business Services Awards. Nagrodę w stolicy odebrała prezes BARR Edyta Wiwatowska.

Bezpłatne badania w Centrum Onkologii

Dziś w godz. 9-13 w Centrum Onkologii (budynek „D”, ul. Romanowskiej 2) „Drzwi otwarte”, podczas których można wykonać bezpłatne badania m.in. mammografii (kobiety 50-69 lat, raz na 2 lata) i cytologii (kobiety 25-59 lat, raz na 3 lata), poziomu cukru i ciśnienia tętniczego, tlenu węgla w wydychanym powietrzu czy składu masy ciała. Można się też zarejestrować na badania kolonoskopowe. JT

HALO EXPRESS

tel. 52 322 26 14

// godz. 10.30-13.30 // e-mail: halo@express.bydgoski.pl

Rubryka redagowana jest na podstawie opinii Czytelników

Drugi pomnik na Starym Rynku?

Stary Rynek jest przebudowywany. Dlatego proponuję, by pomnik Leon Barciszewskiego, przedwojennego prezydenta Bydgoszczy, powędrował z Wełnianego Rynku pod ratusz. Tam, gdzie teraz stoi, były kiedyś toalety miejskie. A to chyba nie jest godne miejsce dla takiej postaci.

Telewizyjna pogoda bez Bydgoszczy!

Na mapie Polski telewizyjnej prognozy pogody nie zaznaczono Bydgoszczy! To skandal, bo program prowadzi bydgoszczanka. Uważam, że nasze miasto musi się na niej znaleźć.

Miastu potrzebne są przejścia podziemne

Trwa dyskusja o tym, jak mają wyglądać Wały Jagiellońskie. Miasto powinno wreszcie zbudować tunele, w których byłyby przejścia. Powinny one powstać także pod innymi, bydgoskimi ulicami, w tym pod Focha. Nie rozumiem, dlaczego jeszcze takich przejść w Bydgoszczy nie ma zbyt wielu. Mam nadzieję, że to pod rondem Kujawskim zostanie niebawem otworzone.

NOT. HW

OBEJRZYJ...

Agroregion, dziś g. 19.00

Relacja z targów rolno-spożywczo-ogrodniczych „Grune Woche”. To jedna z większych imprez tego typu na świecie. Już tradycyjnie goście odwiedzający Berlin mieli okazać poznać też specjały z Kujaw i Pomorza. Region wystawił się w stolicy Niemiec 26. raz.

...POSŁUCHAJ

Muzyka i sport, niedz. 14.45

Ważny mecz przed bydgoskimi siatkarzami. W niedzielę Chemik pojeździe w Łuczniczce zespół Trefla Gdańsk. W I rundzie bydgoszczanie przegrali z tym zespołem 1:3. Czy w rewanżu nasza drużyna zjeździe do boiska ze zwycięstwem? W tabeli zespoły ze sobą sąsiadują.

TVP 3

BYDGOSZCZ

Polskie Radio

Plebiscyt Jeszcze dwa tygodnie, do 13 lutego, trwać będzie pierwszy etap głosowania. Potem rozpoczniemy wielki finał!

Kulturalni nie tylko na zdjęciu

Liderzy trzymają się mocno i w Bydgoszczy, i na terenie powiatu bydgoskiego. Czy ktoś im zagrozi? Trwa plebiscyt Osobowość Roku 2018. Głosujmy!

Katarzyna Bogucka

katarzyna.bogucka@express.bydgoski.pl

Trwa kolejna edycja plebiscytu Osobowość Roku! Prowadzą go trzy redakcje: „Express Bydgoski”, „Gazeta Pomorska” oraz „Nowości - Dziennik Toruński”. Głosowanie prowadzone jest w kategoriach: kultura, działalność społeczna i charytatywna, samorządność i społeczność lokalna oraz biznes.

Bydgoscy liderzy

Wczoraj pierwsze miejsce w kategorii kultura zajmował Jarosław Mikietyński, ogrodnik, zastępca kierownika Ogrodu Botanicznego Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, który utrzymuje prowadzenie od pierwszych godzin głosowania. Zieleń to nie jest jedyne pole zainteresowań pana Jarosława. Wprowadził do uczelnianego ogrodu botanicznego kulturę. Stąd nominacja w naszym plebiscycie.

- Nasz ogród - tak piękne miejsce i to w centrum miasta - aż się prosi, by jeszcze bardziej otworzyć go dla ludzi - pomyślał Jarosław Mikietyński.



Bydgoszcz: Jarosław Mikietyński

Szefostwo jego marzeniom sprzyja i dlatego, wśród unikatowych okazów roślin, usłyszeć można muzykę w wykonaniu studentów Akademii Muzycznej w Bydgoszczy, najlepsze głosy w mieście czytają dzieciom baśnie i legendy, w botaniku odbyły się także 90. urodziny Jerzego Sulimy-Kamińskiego, których gościem honorowym była córka pisarza, Elżbieta Sulima-Kamińska. Będzie tam jeszcze więcej atrakcji kulturalnych, które z pewnością objawią się latem.

Tuż za Jarosławem Mikietyńskim jest Sandra Siernicka, właścicielka Centrum Zabaw i Edukacji „Fantazja” oraz dyrektor Akademii Maluszka - klubu dziecięcego w Fordonie, o której szerzej napiszemy w kolejnych wydaniach „Expressu Bydgoskiego”.

W kategorii kultura w powiecie bydgoskim także bez zmian - prowadzi Przemysław



Bydgoszcz: Sandra Siernicka

Kozłowski, rzeźbiarz, twórca szopki bożonarodzeniowych. Jego szopki prezentowane były w Przysieku, Żninie, Bydgoszczy (na Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego), a także w Nakle, Zamościu, Sicieniu, Szubinie i Mroczy.

- Moja rekordowa szopka została wykonana z 60 800 zapalek. Zajęło mi to cztery miesiące. Jestem z tej szopki bardzo dumny - mówi pan Przemek. - Jest mi bardzo miło, że moja działalność została doceniona. Spotykam się z wieloma wyrazami sympatii. Ludzie mi gratulują, trzymają za mnie kciuki. Bardzo dziękuję za każdy głos. Szczególne słowa podziękowania należą się moim bliskim, rodzinie z Bydgoszczy, artystom z „Plama’s”, znajomym z Szubina, Nakła, Dziewierzewa, Słupowa.

Drugi w kulturalnej kategorii powiatu jest Michał Sławeta, dyrektor Miejsko-Gminnego



Powiat bydgoski: P. Kozłowski

Ośrodka Kultury w Koronowie. - Działalność kulturalną prowadzę dla miasta i gminy od wielu lat - mówi nominowany. Wspomina o swojej pracy w Banku Spółdzielczym, kiedy to wspierał wszelkie akcje charytatywne, przedsięwzięcia sportowe, kulturalne. Później, już na urzędniczym etacie, nie tylko zawodowo, ale i z osobistej pasji kulturalnie pobudzał Koronowo i okolicę, by wreszcie, już jako dyrektor MGOK w Koronowie, poszerzać ofertę kulturalną, zmieniać formułę imprez, aby jak najwięcej osób mogło z nich korzystać.

- Najbardziej dumny jestem z integracji wiejskich świetlic. Mamy ogromny teren, aż 33 sołectwa, a w nich ponad 30 świetlic. Wcześniej każda działała jakby dla siebie, na swoich zasadach. Zaproponowałem wspólne działania, m.in.: wyjazdy do kina, muzeum, zawody sportowe. To był strzał



Powiat bydgoski: Michał Sławeta

w dziesiątkę. Ludzie zintegrowali się, szczególnie dzieci ze świetlic. Podopieczni znają się i chętnie ze sobą współpracują. Nie bez znaczenia był fakt, że udało się wyremontować budynki, które były naprawdę w kiepskim stanie. Pięć świetlic ma nowe dachy, cztery czekały się kompleksowego remontu, pozostałe niezbędnych napraw.

Regulamin plebiscytu

Przypominamy, że laureaci plebiscytu Osobowość Roku zostaną wybrani osobno w Bydgoszczy, Toruniu, Włocławku i Grudziądzu oraz w każdym powiecie województwa kujawsko-pomorskiego. Głosowanie w pierwszym etapie będzie trwać do środy, 13 lutego, do godz. 20.00. Laureaci przejdą do głosowania wojewódzkiego, które rozpocznie się 15 lutego i potrwa do 27 lutego. ©

Pałuki zapraszają nad swoje wody na tegoroczne wędkowanie

RYBA SEZONU

Dziś prezentujemy drugą część wykazu wód Gospodarstwa Rybackiego Łysinin i obowiązujące w tym roku zasady wędkowania. Łowiska te są chętnie odwiedzane przez wędkarzy z regionu.

Przemysław Peszek

Gmina Żnin: Sobiejuchy, Dobrylewo, Biskupin, Skarbienie, Kierzkowo, Chomiąża Księża, Weneckie, Żnin Małe - łowienie z brzegu od 1 stycznia do 31 grudnia, a z łodzi od 1 czerwca do 31 października (zakaz używania silnika); Kaczkowo - łowienie z brzegu od 1 stycznia do 31 grudnia, a z łodzi od 1 maja do 31 października (zakaz używania silnika); Żnin Duże - łowienie z brzegu od 1.01. do 31.12., a z łodzi od 1.06. do 30.09. (używanie silnika w godz. 10-19); Skrzyńska k. Wenecji - łowienie z brzegu od 1.01.

do 31.12., zakaz łowienia z łodzi.

Gmina Rogowo: Lubcz, Rogowo Małe, Recz - łowienie z brzegu od 1.01. do 31.12., a z łodzi od 1.06. do 31.10. (zakaz używania silnika); Grochowiska, Niedźwiady, Zioło - łowienie z brzegu od 1.01. do 31.12., zakaz łowienia z łodzi; Rogowo Duże, Izdebn-Wola - łowienie z brzegu od 1.01. do 31.12., a z łodzi od 1.06. do 30.09. (używanie silnika w godz. 10-19).

Gmina Szubin: Meszno, Bagno - łowienie z brzegu od 1.01. do 31.12., zakaz łowienia z łodzi; Skrzyńska koło Wąsosza, Żędowo, Wąsosz, Gąbin - łowienie z brzegu od 1.01. do 31.12., a z łodzi od 1.06. do 31.10. (zakaz używania silnika).

Gmina Janowiec: Tonowo - łowienie z brzegu od 1.01. do 31.12., a z łodzi od 1.06. do 31.10. (zakaz używania silnika); Kołdrab - łowienie

z brzegu od 1.01. do 31.12., a z łodzi od 1.05. do 31.10. (zakaz używania silnika).

Gmina Dąbrowa: Parlinek - łowienie z brzegu od 1.01. do 31.12., zakaz łowienia z łodzi.

Gmina Barcin: Sadłogoszcz - łowienie z brzegu od 1.01. do 31.12., a z łodzi od 1.06. do 31.10. (zakaz używania silnika); Wolice - łowienie z brzegu od 1.01. do 31.12., a z łodzi od 1.06. do 31.10. (używanie silnika w godz. 10-17); rzeka Noteć - łowienie z brzegu od 1.01. do 31.12., a z łodzi od 1.06. do 31.10. (zakaz używania silnika).

Gmina Pakość: Otok (Mielno) - łowienie z brzegu od 1.01. do 31.12., a z łodzi od 1.05. do 31.10. (zakaz używania silnika). ©

Przemysław Peszek

właściciel sklepu wędkarskiego „Ryba Sezonu” przy al. Planu 6-letniego 36, lok. 8 w Bydgoszczy



Tymczasem **NA PARSEĆIE** - największej rzeki Przymorza - wędkarze łowią takie okazale **SREBRNIKI TROCI**

Pitawal Ten wypadek drogowy, w którym przewożona sanitarką kobieta spłonęła żywcem, wstrząsnął bydgoszczanami

Sędzia miał inne zdanie

Kontrowersje wokół stopnia winy uczestników wypadków drogowych oraz ich oceny zawsze towarzyszyły sprawom rozstrzyganym w sądzie. W tym jednak przypadku różnica zdań była tak wielka, że publiczność na sali głośno protestowała.

Krzysztof Błazejewski

krzysztof.blazejewski@express.bydgoski.pl

Do zdarzenia doszło w listopadzie 1961 roku. Pogotowie ratunkowe wezwane zostało do 34-letniej mieszkanki Ciechocinka. Jej stan lekarze miejscowego szpitala ocenili na tyle źle, że konieczne było jej przetransportowanie na dalsze specjalistyczne leczenie. Możliwe ono było jedynie w ówczesnym Szpitalu Wojewódzkim w Bydgoszczy. Dlatego specjalna sanitarka z Bydgoszczy następnego dnia przed południem przybyła do Ciechocinka. Tam wniesiono na noszach do środka chorą. Miejsce obok niej zajęła pielęgniarka. Po kilkunastu minutach samochód ruszył w drogę powrotną do Bydgoszczy.

Samochód w płomieniach

Pogoda była zła, mżył deszcz, widoczność była słaba. Większość kierowców poruszała się

wolniej niż zwykle, nie brakowało jednak i takich, którzy popisali się brawurą. Droga wiodąca do Bydgoszczy betonówką przez Solec Kujawski była raczej pustawa. Kiedy kierowca sanitarki zbliżał się już do Łęgnowa, nagle na łuku drogi zobaczył naprzeciwko pędzącego starą. Na jakikolwiek manewr było za późno. Samochody zderzyły się czołowo, w wyniku czego sanitarka stanęła w płomieniach. Jej kierowca, zakleszczony, nie był w stanie przyjąć chorej i pielęgniarki na ratunek. Uczynili to inni kierowcy, którzy na widok zdarzenia zatrzymali swoje samochody i podbiegli do sanitarki. Z jej wnętrza dochodziły głośne przeraźliwe okrzyki. Po otwarciu drzwi wyciągnięto najpierw leżącą przy drzwiach nieprzytomną pielęgniarkę. Wydobyte łóżko z przywiązaną do niego kobietą okazało się jednak bardzo

trudne. Chora na oczach ratujących spaliła się żywcem. Ratunek przyszedł za późno. Gdy łóżko znalazło się na szosie, kobieta był już martwa. Do szpitala przewieziono kierowcę, który, jak się okazało, miał tylko złamane dwie kończyny i niegroźne obrażenia wewnętrzne. Niestety, nie udało się uratować pielęgniarki, która uderzyła silnie głową w drzwi i na skutek krwiaka mózgu zmarła wieczorem.

Ryzykowny manewr

Przybyła na miejsce milicja aresztowała kierowcę ciężarówki, któremu dziwnym tra-

fem nic się nie stało. Jak ustalono, na lewą stronę jezdni zjechał on, by wyprzedzić jadącego przed nim żuka. Było oczywiście, że manewr ten wykonał zbyt ryzykownie i to on był w stu procentach winny wypadkowi.

Wieść o tragedii na szosie szeroko rozeszła się po Bydgoszczy. Wówczas samochodów było niewiele, przeważnie były służbowe - zakładowe i urzędów. Do podobnych tragedii na drogach dochodziło w zasadzie sporadycznie i zawsze one wstrząsały społeczeństwem. Nic dziwnego, że w styczniu 1962 roku, kiedy odbył się proces kierowcy starą, sala sądowa była pełna widzów, którzy oczekiwali, że sprawca wypadku poniesie za służoną w ich przekonaniu karę. Tym bardziej, że prokuratura przedstawiła zarzut winy umyślnej, sugerując, że sprawca tragedii musiał się liczyć

z takim finałem swojego manewru wyprzedzania.

Po zakończeniu postępowania sąd w składzie jeden sędzia zawodowy i dwóch ławników udał się na naradę. Kiedy arbitrzy zjawili się na sali, ku osłupieniu zgromadzonych, jeden z ławników odczytał sentencję wyroku skazującą winnego na... rok pozbawienia wolności.

Votum separatum

Na sali podniósł się gwar, który uciszył sędziego zawodowego, odczytując swoje votum separatum, co w historii bydgoskiego sądownictwa po II wojnie zdarzyło się bodaj po raz pierwszy. Doświadczony sędzia chciał skazania kierowcy za przestępstwo umyślne, ale ławnicy go przegłosowali...©®

Inne pitawale:

www.expressbydgoski.pl

Retro cytat

Angielski świat nędry i rozpaczy

„Ziemia Pomorska” 9 lutego 1949 roku

w tytule informacji o tragicznych warunkach życia klasy robotniczej w mieście Glasgow, dużo gorszych niż w Polsce.

PRASA PISAŁA

Lichy gaz - mało światła

(9 lutego 1919) Światło gazowe w ostatnich dniach jest tak litche, że wcale nie warto go zapalać, pomimo że słońca mieszkańcy Bydgoszczy dawno już nie widzieli. Zalecamy gazowni, aby wydawania gazu znacznie więcej ograniczyły, choćby na dwie lub trzy godziny dziennie, ale żeby przynajmniej w tym czasie gaz dawał światło i ciepło, bo podobnie mają wrócić wielkie mrozy.

Mrozy zelżały, będą rybki

(9 lutego 1959) Zjadłoby się znowu jakąś smażoną rybkę. Niestety, sklepy oferują tylko konserwy. Jak się dowiedzieliśmy, wszystkie zapasy świeżych ryb rozprowadzono przed świętami, a styczniowe mrozy uniemożliwiły dokonanie połowów. W tym momencie warunki atmosferyczne są już korzystniejsze, więc w bieżącym tygodniu ryby słodkowodne pojawiają się w sklepach. Spodziewany jest też transport poszukiwanych przez gospodynie filetów z dorsza.

Zdarzyło się kiedyś w Bydgoszczy... Miła rozrywka przy patefonie za... 6 złotych

W pierwszych latach po II wojnie brakowało dosłownie wszystkiego, a szczególnie artykułów gospodarstwa domowego. Bydgoszczanom przychodziły wówczas z pomocą wypożyczalnie.

Wypożyczalnie prowadzone były przez duże firmy handlowe, miały różnorodne sprzęty i cieszyły się zrozumiałym powodzeniem. Najwięcej chętnych zgłaszało się do nich po zastawę stołową, kiedy ktoś chciał w domu „wyprawić”

wesele, chrzciny czy inną uroczystość rodzinną na kilkanaście lub kilkadziesiąt gości.

Wałki i pędzle malarskie

W centrum Bydgoszczy w połowie lat 50. ub. wieku chętnie korzystano z wypożyczalni sprzętu sportowego i... rozrywkowego, znajdującej się w budynku przy ul. Pomorskiej 1, prowadzonej w tamtym czasie przez Spółdzielnię Wielobranżową Usług Różnych. Do dyspozycji potencjalnych klientów znajdowało się tam do-

słownie wszystko, co tylko było dostępne na rynku. W ramach działu sportowego były narty z całym oporządzeniem, skafandry zimowe, sanki, łyżwy z butami - hokejówki, pan-czeni i figurówki. Na sezon letni już oczekiwali w magazynie kajaki, żagłówki, rowery, namioty, kuchenki spirytusowe, piłki do różnych gier, rakiety, piłki i siatki tenisowe, a nawet... koła gumowe do nauki pływania, a także... wałki i pędzle malarskie dla planujących remonty.

W dziale rozrywkowym ekspozycja posiadanego sprzętu była całoroczna. Najbardziej poszukiwane były patefony, gramofony i wszelkiego rodzaju płyty z muzyką, które wypożyczano na organizowane prywatki. Były też radioodbiorniki, choć przestały się już cieszyć wzięciem oraz sprzęt muzyczny jak akordeony, trąbki czy skrzypce.

Impreza za 10 złotych

Ceny były dość przystępne, jednak, chcąc mieć w miarę

szybką rotację towaru, stawki liczone od dnia. Np. wypożyczenie patefonu na jeden dzień kosztowało 6 złotych, a każdej kolejnej płyty po 12 groszy. Za 10 złotych można było więc wyprawić imprezę muzyczną. Jedyną przeszkodą była konieczność przyprowadzenia ze sobą dwóch... poręczycieli.©®

KRZYSZTOF BŁAZEJEWSKI

Znasz podobne historie?

Napisz do autora: krzysztof.blazejewski@polskapress.pl

TAK BYŁO...



FOT. ARCHIWUM „EXPRESSU”

Wybudowany w 1904 roku **PAŁACYK NAD SAMYM BRZEGIEM BRDY** do powrotu Bydgoszczy do Polski służył niemieckim wioślarzom z najstarszego bydgoskiego klubu o oryginalnej nazwie wywodzącej się ze starogermańskiej sagi - Frithjof.

...TAK JEST



FOT. KRZYSZTOF BŁAZEJEWSKI

Po drugiej wojnie budynek „przydzielono” najstarszemu polskiemu klubowi wioślarzowskiemu w mieście, **BYDGOSKIEMU TOWARZYSTWU WIOŚLARSKIEMU**. W latach 90. ub. wieku pałacyk został sprywatyzowany i wioślarze musieli opuścić jego mury.

Liczba retro

260

bydgoskich kierowców zdobyło w ciągu 1963 roku miano „Kulturalnego kierowcy”. Plakietki z takim właśnie napisem, do naklejania na szybę prowadzonego przez siebie pojazdu, otrzymali ci kierowcy zawodowi z Bydgoszczy, którzy zostali zgłoszeni przez organizację społeczne i polityczne. Plakietki zostały wręczone podczas spotkania w bydgoskim Domu Rzemiosła, podsumowującego działalność Polskiego Związku Motorowego w roku 1962.

Nasz patronat 10. sezon cyklu Artyści w Bohemie

Kino dobrego smaku z Charliem Chaplinem!

Noc oscarowa z kinem kulinarnym. Ucztę filmową, przedyskutowaną z Tomaszem Raczkiem, zagwarantują „Dzisiejsze czasy” ze zdobywcą Oscarów. O smaki zadba szef kuchni restauracji Weranda.

Ostatnia niedziela miesiąca, 24 lutego, będzie ekscytująca dla miłośników kina na całym świecie. Organizatorki cyklu Artyści Bohemie, świętując jubileusz 10-lecia, postanowiły podwoić, a nawet potroić dawkę wrażeń tego wieczoru i zaprosić na noc oscarową do restauracji Weranda - na kino dobrego smaku z „Dzisiejszymi czasami” w reżyserii Charlesa Chaplina, który oczywiście w filmie także występuje, u boku Paulette Goddard - prywatnie swej żony. To film szczególny z kilku względów. Jednym z nich jest fakt, że nawiązuje

on do kryzysu, jaki ogarnął Amerykę, ale i cały powojenny świat w latach 30. ub. stulecia. A poza tym... Chaplin, pozostając wierny niememu obrazowi, w filmie tym wykonuje piosenkę „Titina, ach Titina”.

Delektować się obrazem z legendarną postacią światowego kina widzowie będą przy kieliszku wina w Sali Rubinowej Hotelu Bohema. Wszelkie emocje wywołane filmem (jak i oscarową nocą) będzie okazja przedyskutować z krytykiem filmowym Tomaszem Raczkiem. A na finał uczta dla podniebienia - kolacja inspirowana filmem i przygotowana przez szefa kuchni zostanie podana w restauracji Weranda.©©

JUSTYNA TOTA

24.02. (niedz.) godz. 17.00
Bilety: www.hotelbohema.pl



FOT. KADR Z FILMU DZISIEJSZE CZASY (1936)

Kinowo-kulinarna **ucztą z Charlesem Chaplinem** w noc rozdania Oscarów? Jak najbardziej, zwłaszcza że artyście przyznano za życia aż trzy statuetki!

DO KINA



(ul. Jagiellońska 39-47, tel. 52 554-37-37)

Mia i biały lew **PREMIERA** (Francja 2018) familijny dubbing 11:50 14:00 16:10 18:20

LEGO® PRZYGODA 2 **PRZEDPREMIERA** (Francja 2018) animacja dubbing 13:00 15:20 17:40; Sala Škoda 4DX 11:20 16:10

Green Book **PREMIERA** (USA 2018) dramat napisy 11:15 14:00 16:45 19:30 22:15

Miszmasz czyli Kogel Mogel 3 (Polska 2019) komedia obyczajowa 10:30 11:40 12:40 13:50 14:50 16:00 17:00 18:10 19:10 20:20 21:20 22:30

Maria, królowa Szkotów (Wielka Brytania 2018) biograficzny napisy 11:00 16:20 19:00

O psie, który wrócił do domu (USA 2018) familijny dubbing 10:00 12:10 14:20 16:30 18:40

Nienawiść, którą dajesz (USA 2018) dramat kryminalny napisy 13:40 21:40

Kartoteka 64 (Dania 2018) kryminał thriller napisy 20:30

Glass (USA 2018) thriller napisy 12:50 18:00 20:40

Diablo. Wyścig o wszystko (Polska 2018) akcja 10:30 19:30 21:50

Asteriks i Obeliks. Tajemnica magicznego wywaru (Francja

2018) animacja dubbing 11:30 13:30 15:30 17:30

Dom, który zbudował Jack (Dania Francja Niemcy Szwecja 2018) dramat napisy 21:00

Ralph Demolka w internecie (USA 2018) animacja familijny dubbing 11:00 13:30 16:00 18:30; dubbing 3D Sala Škoda 4DX 13:40

Underdog (Polska 2018) 15:00 17:30 20:00 22:30

Bumblebee (Polska 2018) akcja s-f dubbing 10:00 14:30 17:00

Zabawa zabawa (Polska 2018) dramat komedia 12:30 19:40 21:40

Spider-Man Uniwersum (USA 2018) animacja familijny akcja dubbing 10:30 15:30

Aquaman (Australia USA 2018) akcja s-f dubbing 12:10; dubbing 3D Sala Škoda 4DX 15:00 18:30 21:30

Grinch (Chiny, USA 2018) animacja dubbing 10:10

Bohemian Rhapsody (USA Wielka Brytania 2018) biograficzny napisy 20:00

Narodziny gwiazdy (USA 2018) muzyczny napisy 20:50

repertuar bydgoskich kin na sobotę



(I piętro Galerii Pomorskiej, tel. 52 58-100-63, www.helios.pl)

Mia i biały lew **PREMIERA** (Francja 2018) familijny dubbing 11:10 13:30 15:45 18:00
Arktyka **PREMIERA** (Islandia 2018) dramat napisy 14:40 19:00 21:15
LEGO® PRZYGODA 2 **PRZEDPREMIERA** animacja dubbing 14:15 17:30
Miszmasz czyli Kogel Mogel 3 komedia obyczajowa 10:30 12:00 12:45 14:10 15:00 16:15 17:15 18:30 19:30 20:45 21:40

O psie, który wrócił do domu familijny dubbing 10:10 12:30 16:30 18:45

Maria, królowa Szkotów biograficzny napisy 14:50 20:15

Chłopiec z burzy (Australia 2018) familijny dub. 12:15

Asteriks i Obeliks. Tajemnica magicznego wywaru (Francja 2018) animacja dubbing 10:00 14:30 17:00

Diablo. Wyścig o wszystko (Polska 2018) akcja 21:00

Glass (USA 2018) thriller napisy 11:50 20:00

Underdog (Polska 2018) 19:15 21:50

Ralph Demolka w internecie (USA 2018) animacja familijny dubbing 11:30 16:45

Sekretny świat kotów animacja dub. 10:00



(ul. Focha 48, tel. 52 568-43-10)
Mia i biały lew **PREMIERA** (Francja 2018) familijny dubbing 11:15 13:30 16:30 18:10
Arktyka **PREMIERA** (Islandia 2018) dramat napisy 17:00 19:15
LEGO® PRZYGODA 2 **PRZEDPREMIERA** animacja dubbing 15:45
Green Book **PREMIERA** (USA 2018) dramat napisy 20:25
Miszmasz czyli Kogel Mogel 3 komedia obyczajowa 10:30 11:45 12:45 13:55 14:55 16:05 17:05 18:15 18:45 19:15 20:25 20:55 21:25

O psie, który wrócił do domu familijny dub. 10:20 11:30 12:35 13:55 14:50 16:15 16:30 18:25

Asteriks i Obeliks. Tajemnica magicznego wywaru animacja dubbing 10:45 12:55 14:55

Diablo. Wyścig o wszystko akcja 21:05

Chłopiec z burzy 11:00

Glass napisy 17:00

Ralph Demolka w internecie dub. 11:00 13:20 13:30 16:00

Underdog 15:55 18:30 20:40

Sekretny świat kotów animacja dub. 10:10 11:15 12:15

Narodziny gwiazdy 13:40 19:50 21:30

Bohemian Rhapsody 14:20 17:10 20:00

WAŻNE TELEFONY

AQUAPARK

Ośrodek Sportu i Rekreacji
Solec Kujawski, ul. BOWID 3,
tel. 52 387 20 15
www.osir.soleckujawski.pl

APTEKI

Alba tel. 52 346 01 11
ul. M. Skłodowskiej-Curie 1
Alba Bis tel. 52 345 57 57
ul. Gdańska 140
Centralna tel. 52 322 16 33
ul. Gdańska 27
Bajka tel. 52 343 05 46
ul. E. Szelburg-Zarembiny 9
Apteka Żyć-Zdrowo.com
ul. Sułkowskiego 48
tel. 52 341 26 81
ul. Kornela Ujejskiego 75
tel. 52 342 78 52
ul. Wojska Polskiego 42
tel. 52 345 16 66
ul. Śniadeckich 51
tel. 52 322 44 73
ul. Światłocowa 8A

tel. 52 363 13 60
ul. M. Skłodowskiej-Curie 29
tel. 52 342 15 52

DO SZPITALA

Szpital im. Bizieła
ul. Ujejskiego 75,
tel. 52 365 57 99
Szpital im. Jurasza
ul. Skłodowskiej-Curie 9,
tel. 52 585 40 00
Szpital im. Warmińskiego
ul. Szpitalna 19,
tel. 52 370 94 00
Centrum Onkologii
ul. Romanowskiej 2,
tel. 52 374 30 00
Szpital MSWiA
ul. Markwarta 4/6,
tel. 52 58 26 200
Szpital Dziecięcy
ul. Chodkiewicza 44,
tel. 52 326 21 00
Kujawsko-Pomorskie Centrum Pulmonologii w Bydgoszczy,
ul. Seminaryjna 1,
tel. 52 325 67 00

Wojskowy Szpital Kliniczny
ul. Powstańców Warszawy 5,
tel. 261 41 72 20, 261 41 72 22
Rejestracja: 261 417 300
Wojewódzki Szpital Obserwacyjno-Zakaźny,
ul. św. Floriana 12,
tel. 52 325 56 00

PODAJ ŁAPĘ

Schronisko dla Zwierząt
ul. Grunwaldzka 298,
ambulatorium weterynaryjne
czynne w godz. 12.00-15.00
tel. 52 372 21 30

PORADNIE

Poradnia Profilaktyki i Terapii Uzależnień „MONAR” (problemy narkomanii)
ul. Bohaterów Kragujewca 11,
tel. 52 361 21 43
www.monar.bydgoszcz.pl
Problemy alkoholowe Bydgoski Ośrodek Rehabilitacji,

Terapii Uzależnień i Profilaktyki „BORPA”
ul. Przodowników Pracy 12,
tel. 52 375 54 05 i 52 361 76 82;
Fordon, ul. Porazińskiej 9,
tel. 52 344 52 82
Młodzieżowy Ośrodek Profilaktyki i Wczesnej Terapii Stowarzyszenia Monar. Oddział Dzienny
Bydgoszcz, ul. Św. Trójcy 15
tel. 52 345 88 88
czynne: pon.-pt. 12.00-20.00
www.monar.info
e-mail: monarbydgoszcz@o2.pl
Federacja Konsumentów
ul. Konarskiego 3,
tel./fax 52 322 52 01
Polskie Towarzystwo Zapobiegania Narkomanii,
ul. Dworcowa 23, g. 15.00-19.00,
tel. 52 371 19 08
Stowarzyszenie Osób z NTM „Uro Conti” www.uroconti.pl
Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy „Flandria”
www.flandria.pl
Akademia Walki z Rakiem
www.awzr.pl

DOM SUE RYDER
ul. W. Roentgena 3,
Hospicjum domowe - 24h / 7 dni
wizyty lekarskie i pielęgnarskie.
Tel. 52-343-28-63; 52-329-00-95;
www.domsueryder.org.pl

Hospicjum
im. ks. Jerzego Popiełuszki
ul. Szpitalna 19, tel. 52 361 11 45

W ŻAŁOBIE

Zakład Pogrzebowy „ZIELEŃ MIEJSKA”
ul. Konarskiego 13,
czynny całą dobę,
www.zielenmiejska.pl,
tel. 52 324 99 98, 52 324 99 99
pogotowie pogrzebowe 24 h,
tel. 195 88

Zakład Usług Pogrzebowych „UNIWERSAL”
ul. Bałtycka 9 - całodobowo
tel./fax 52 370 54 40,
52 342 07 24,
ul. św. Trójcy 28, tel. 52 322 67 66

Zakład Pogrzebowy 24 h „NERO-FALKOWSKI”
www.nero-falkowski.pl
Al. Wyszyńskiego 50
(obok WORD-u);
Rynek 4 - Fordon
tel. 52 328 23 73 kom. 664 63 28 38
Zakład Usług Pogrzebowych „DYLEWSCY”
Plac Piastowski 9, tel. 52 345 64 87
Piwnika Ponurego 1D,
tel. 52 342 95 16
tel. całodobowe 52 322 29 16,
602 26 34 72 www.dylewscy.pl

NUMERY ALARMOWE

Policja 997
Pożar 998
Pogotowie 999
ALARM 112
Straż Miejska 986
AWARIA: Prąd 991
Gaz 992
Woda 994
Ciepło 993
Centrum Zarządzania Kryzysowego 52 58 59 888

Bez Makijażu

Płaszcz z zasłony, worek z firany, czyli jak zatrzymać lawinę śmieci

Jak możemy chronić środowisko, robiąc zakupy? Ile wspólnego z ekologią ma noszenie organicznej bawełny? Czy ponowne wykorzystanie plastikowej butelki służy planecie? Mity obalają Agnieszka Rogaszewska i Katarzyna Wojciechowska z Fundacji Alternatywnej.

Dorota Witt

dorota.witt@polskapress.pl

Zakaz sprzedaży plastikowych słomek, sztućców, talerzy czy patyczków higienicznych wejdzie w życie za dwa lata. Sprawdzi się?

Katarzyna Wojciechowska: Jednym z pierwszych krajów, w którym z powodzeniem wprowadzono zakaz używania foliowych torebek, jest Bangladesz. Ten kraj nie kojarzy nam się raczej z myśleniem proekologicznym, a jednak zakaz jest respektowany. Był reakcją na tragedię, która dotknęła ten kraj - wielką powódź. Okazało się, że miasta zostały zalane dlatego, że studzienki kanalizacyjne były zatkane właśnie przez zwały torebek foliowych. Polacy lubią się uczyć na błędach. Czy zawsze muszą to być nasze błędy? Wyciągnijmy wnioski z doświadczeń innych. Zakaz używania plastikowych sztućców czy talerzy nie sprawi, że te rzeczy natychmiast znikną, że przestanę nas zalewać fala plastikowych śmieci, ale to krok w dobrą stronę. Taka narzucona z góry zasada może zadziałać motywująco i przyczynić

Polacy lubią się uczyć na błędach. Czy zawsze muszą to być nasze błędy? Wyciągnijmy wnioski z doświadczeń innych.

się do zmiany nawyków. W jednym z poradników przeczytałam ostatnio: Wstydziś się zrezygnować z kubeczków plastikowych w pracy albo wziąć ze sobą kubek wielokrotnego użytku, gdy kupujesz kawę na wynos? Powiedz znajomym, że masz uczulenie na plastik, przestaną drażnić. A ja bym chciała, żeby wstydem było właśnie bezmyślne korzystanie z jednorazówek. **Polak zużywa 300 foliowych torebek rocznie, Niemiec 60, a Duńczyk tylko 4. Da się.**

Katarzyna: Popularne zrywki, które hurtowo bierzemy w sklepach, kiedy kupujemy owoce i warzywa, są utrapieniem dla środowiska. Używamy ich czasem tylko przez kilka minut, a rozkładają się nawet 500 lat.

Agnieszka Rogaszewska: Wbrew pozorom te foliówki bardzo łatwo (i tanio) zastąpić, np. woreczkami uszytymi ze starych firan. Niemal nic nie waży, towar w nich oddycha, można je przechowywać w lodówce, prać. Używać przez lata. Zakupy to bardzo dobry moment, by popracować nad złymi nawykami. Idźmy na nie najedzeni, przygotowania, weźmy torbę, listę. Wtedy kupimy tylko to, czego potrzebujemy i będziemy mieli czas na świadomy wybór. Czy naprawdę musimy kupować pastę do zębów, którą producent zapakował dodatkowo w karton? Przecież wyrzucimy go natychmiast po przyjeździe do domu. Jeśli na półce obok soku w plastikowej butelce stoi taki w szklanej, wybierzmy ten



W Fundacji Alternatywnej pracują doświadczone **KRAWCOWE - KASIA I AGNIESZKA** (w marynarce w paski). Skład zespołu uzupełniają Przemek i Kryśka. I pies Ziutek, także z „odzysku”, adoptowany ze schroniska.

drugi (szkło możemy przetwarzać niemal w nieskończoność). Jeśli kupujemy mleko, wybierzmy to w plastiku zamiast tego w kartonie. Tu potrzebna jest świadomość o tym, jak w regionie, w którym żyjemy, są segregowane odpady. Tylko dwie firmy w kraju potrafią odzyskać papier z takich tetrapaków (kartonów po soku, mleku). A one składają się jeszcze z plastiku i aluminium, których odzyskać nie sposób. Co z tego, że segregujemy je w domu, skoro ostatecznie i tak nie trafią do recyklingu? W Polsce najlepiej radzimy sobie z przetwarzaniem plastiku - możemy go przerobić od 6 do 10 razy (ten z oznaczeniem PET), udaje się odzyskać 60 proc. tego surowca. Ale uwaga! Niektórych butelek po wodzie czy napojach nie wolno nam używać ponownie (trzeba je przechowywać w temperaturze do 15 stopni Celsjusza, nie wolno wystawiać na działanie słońca), bo mogą wytrącać się z nich szkodliwe substancje. To butelki oznaczone cyfrą 1 w trójkącie ze strzałek, najpopularniejsze. Tak, mi też przypomina się teraz, że jako młoda mama myłam butelkę po soku, by następnego dnia dać w niej synowi wodę do szkoły. Wydaje się to całkiem logiczne i proekologiczne, ale to mit. Bezpieczne, wielorazowe są tylko te butelki, które mają oznaczenia 2 i 5.

Jakie jeszcze ekologiczne mity mają się dobrze?

Agnieszka: Problem śmieci to w dużej mierze także problem ubrań. Organiczna, certyfikowana bawełna - czytamy na metce. Czy istnieje w ogóle coś takiego jak ubranie z naturalnej bawełny? Bawełna w swojej pierwotnej postaci nie jest tak miła w dotyku, nie jest kolorowa i przede wszystkim - nie daje się tkąć. By to było możliwe, producenci dodają 8 tysięcy różnych związków chemicznych, hektolitry wody. Ścieki trafiają do mórz i oceanów. To najbardziej szkodliwy dla środowiska sposób produkcji. - Ale moja ma certyfikat - powie ktoś. Tak? Wczytajmy się głębiej, co mówi ten certyfikat - zwykle dotyczy jednego tylko etapu produkcji, jest gwarancją tego, że ludzie zatrudniani przy zbiorze bawełny nie byli wyzyskiwani. Cała reszta? Po staremu.

Co nosić zamiast bawełny?

Agnieszka: Włókna mieszane i poliestr robiony z materiałów z odzysku. Mięciutki i praktycznie nie do zniszczenia w praniu polar może być zrobiony z butelek, a gdy już go nie potrzebujemy, można go ponownie przetworzyć. Bawełna szybko się zużywa, tkaniny, które dostajemy do przeobrażenia od ludzi („te narzuty leżały u mojej babci ponad 30 lat, może wam się przydadzą”) czy producentów (nowe materiały z belki, których w firmie

Kamilla Baar-Kochańska. Postanowiła być aktorką, kiedy zobaczyła film „Niebieski” Krzysztofa Kieślowskiego. Choć chciała grać dramatyczne role, popularność przyniosła jej komedia.

strona 10

Niechlubna statystyka

Śmiecimy wciąż na potęgę

312 kilogramów odpadów rocznie wyprodukował przeciętny Polak w 2017 roku - wynika z danych GUS. To o 9 kg więcej niż rok wcześniej. I o 29 kg więcej niż dwa lata wcześniej! Z zebranych lub odebranych w 2017 roku odpadów komunalnych do odzysku trafiła ponad połowa. Do recyklingu przeznaczono mniej niż jedną trzecią. Do efektywniejszego sprzątania skłaniają nas unijne regulacje (i kary pieniężne za niedostosowanie się do nich): do 2020 roku Polska musi uzyskać 50-proc. poziom recyklingu i przygotowania do ponownego użycia: papieru, metali, tworzyw sztucznych i szkła. W połowie zeszłego roku NIK alarmowała, że ten plan może się nie powieść.

DW

Nawyki powinny być eko



Słomka? Nie, dziękuję!

Czy zakazy i nakazy przypieczętowane kolejnymi dyrektywami i ustawami pomogą nam zadbać o środowisko? - Przede wszystkim zmuszą do myślenia - odpowiada Agnieszka Rogaszewska, prezes Fundacji Alternatywnej. - Kiedy ostatnio wyszłam z koleżankami do kawiarni i zamówiłyśmy napoje, kelnerka mechanicznie podała nam szklanki ze słomkami w środku. Nie pomyślała, że my tych słomek nie chcemy, nie potrzebujemy i nie użyjemy. Wyłączyć więc od razu w śmietniku. Była zdziwiona, gdy zwróciłam jej na to uwagę. Potrzeba więc i dobrego prawa, i edukacji. W firmach, urzędach, poczekalniach często są dystrybutory z wodą. Zamiast plastikowe kubki na zwykłe, ceramiczne, nawet takie nieskompletowane (przynajmniej łatwiej będzie zapamiętać, który jest czysty). Niech ten widok się opatrzy, niech to plastik będzie czymś dziwnym, a nie zwykły kubek. DW



Teczka osobowa

● Agnieszka Rogaszewska

Prezes Fundacji Alternatywnej, która działa w Toruniu od lutego 2017 roku. Organizacja działa na zasadach przedsiębiorstwa społecznego, zatrudnia osoby z niepełnosprawnością oraz zagrożone wykluczeniem społecznym. Prowadzi warsztaty dla dzieci i dorosłych, m.in., z zakresu edukacji ekologicznej i społecznej. Produkuje i szyje w sposób odpowiedzialny z odzyskanych i pozyskanych surowców.

● Katarzyna Wojciechowska

W fundacji zajmuje się projektowaniem, szyciem, prowadzeniem stron internetowych, przygotowuje też warsztaty, np. recyklingowe czy biznesowe dla przedszkolaków.

już się nie używa) to w dużej mierze właśnie tkaniny sztuczne. Umieemy zrobić z nich niemal wszystko. Nasz pierwszy płaszcz z czerwonego, obciowego materiału zrobił furorę. Nie zdążyłyśmy go obfotografować, a już był sprzedany. Był piękny, z podszewką ze srebrnej zasłonki. Jedyny taki. W lutym zbieramy dzins - w każdej postaci. W podziękowaniu podarujemy worek z firan na zakupy. ©

Kamilla Baar-Kochańska znalazła spełnienie w macierzyństwie

Postanowiła być aktorką, kiedy zobaczyła film „Niebieski” Krzysztofa Kieślowskiego. Choć chciała grać dramatyczne role, popularność przyniosła jej komedia. Z czasem doceniła również występy w serialach. Teraz gra w najnowszym z nich – „Echo serca”.

Gwiazda

Paweł Gzyl
p.gzyl@gk.pl

Psycholog Magda Borska po trudnych doświadczeniach w Anglii postanawia wrócić do kraju. Znajduje zatrudnienie w miejskim szpitalu i będzie się musiała zmierzyć z codziennymi problemami, jakie stają przed jego personelem. W szpitalu pracuje także utalentowany chirurg Jan Sowiński, który ma traumę po nieudanej akcji ratunkowej pół roku wcześniej, oraz ordynator chirurgii, Andrzej Stommy – odnoszący się z niechęcią do pani psycholog. Premiera pierwszego odcinka – we wtorek o godz. 21.40. Czy Kamila Baar-Kochańska zdobędzie sympatię widzów?

– Piękno aktorstwa polega na tym, że aktor może z własnych doświadczeń życiowych tworzyć ważne role, które zapadają ludziom w pamięć i mogą sprawić, że nie czują się samotni. To jak dobra książka – może zmienić czyjś los. Albo jeszcze bardziej, jak nagle odkryty, kupiony w galerii obraz, z którym codzienny kontakt na ścianie naszego mieszkania zmienia, poprawia nasze życie. Polecam takie inwestycje. One pomagają nam dokonywać przemian w nas samych – deklaruje aktorka w „Zwierciadle”.

Kamilla przyszła na świat w rodzinie wojskowego. Nic więc dziwnego, że musiała się nieustannie przeprowadzać. Pierwsze dwa lata spędziła we wsi Cierznie. To był sielski czas zabaw w polu i spania na sianie. Potem dorastała w Poznaniu, gdzie całym jej światem było duże podwórko z piaskownicą i trzepakiem, otoczone przez wysokie kamienice. Tam przyszli na świat jej młodszy bracia – Damian i Błażej. W końcu trafiła do Tychów, gdzie skończyła liceum. Na Śląsku znalazła koleżankę, z którą uwielbiały słuchać winylowych płyt

Rodzina i dom to sens, cel. Stąd się wszystko zaczyna i z tego wszystko ze mnie wypływa dalej. Samorealizacja jest bardzo ważna, mam w sobie pasję, ciekawość i żarłoczność życia

z polskim i zagranicznym rockiem. Jednak to nie muzyka okazała się jej przeznaczeniem.

– To był plakat „Niebieski” z filmu Kieślowskiego, który zawisł na rynku w Starych Tychach. Stałam przed nim jak przed świętym obrazem. Następnie zobaczyłam film, potem znalazłam go na pamięć. Dlaczego tak się stało? Patrząc na Juliette Binoche, poczułam takie ukłucie: „To jest moje miejsce. Kino”. Podobno o aktorstwie marzyłam od dziecka – wyjaśnia w Onecie.

Od początku chciała studiować w Warszawie – i wiedziała, że dostanie się do szkoły teatralnej za pierwszym razem. Na egzaminie trzęsła się jak osika i straciła na chwilę głos, ale komisja i tak dostrzegła w niej talent. Wykładowcy i koledzy z czasem zaczęli ją nazywać Gretą Garbo – bo wszystko wskazywało na to, że będzie gwiazdą

dramatu. Tymczasem pierwszą ważną rolę zagrała w... komedii.

– W „Vincim”, na tle Borysa Szycy i Roberta Więckiewicza, zobaczyłam, że mam możliwości komediowe. To mi dało satysfakcję. Ale na pewno nie mogłabym o sobie powiedzieć, że jestem aktorką obdarzoną naturalnym darem komediowym, vis comica, tym, co ma wspaniała Anna Seniuk, Dorota Pomykała czy Ewa Konstancka Bułhak. Ale umówmy się: humor to inteligencja, dystans, osobowość. Kiedy trafię na właściwy trop – rozśmieszam – wyjaśnia w rozmowie z „Gałą”.

Wielki sukces w filmie Juliusza Machulskiego nie otworzył jednak przed młodą aktorką drzwi do wielkiej kariery. Przeciwnie: propozycji nie było wiele, a te, które się pojawiały, Kamilla odrzucała, myśląc, że nie warto w nie inwestować. Ambitna dziewczyna

czekała na wielkie role, a takich nie było. Telefon milczał. Nie lepiej wiodło się jej w życiu prywatnym. Małżeństwo aktorki z kolegą po fachu Wojciechem Solarzem rozpadło się po zaledwie czterech latach.

– Byłam rozczarowana, bo okazało się, że ślub odebrałam mi wolność wyboru, a bycie żoną oznaczało: należysz do mnie. Byłam za młoda na to, żeby postawić granice. Ja już nie chcę być żoną, żeby nie było wątpliwości, że nie jestem niczyją własnością. Jestem wyłącznie „swoja”, a „twoja” jeśli tego chcę, niezależnie od rozwiązań formalnych – tłumaczyła w „Twoim Stylu”.

Pierwsze ciekawe propozycje Kamilla otrzymała z teatru. Dlatego skoncentrowała się na występach na warszawskich i krakowskich scenach. Kiedy przyjechała pod Wawel, aby pokazać się w Teatrze STU w „Romeo i Julii”, poznała

KAMILLA BAAR-KOCHAŃSKA

Polska aktorka filmowa, telewizyjna i teatralna. Urodziła się w 1979 roku w Człuchowie. Ma dwóch młodszych braci – Błażeja, producenta filmowego, i Damiana, programistę. Dzieciństwo spędziła w Poznaniu, a następnie w Tychach, gdzie uczęszczała do szkoły podstawowej i średniej. Podczas nauki w tej ostatniej uczyła się też w studium aktorskim w Katowicach, prowadzonym przez aktorkę Dorotę Pomykałą. W 2002 ukończyła Akademię Teatralną w Warszawie. Trzy lata później została aktorką Teatru Narodowego w Warszawie. Współpracuje też z innymi scenami. W 2004 zadebiutowała w filmie fabularnym rolą Magdy w komedii sensacyjnej „Vinci” Juliusza Machulskiego. Popularność przyniosły jej występy w serialach – „Na dobre i na złe” czy „Niania w wielkim mieście”. Z powodzeniem specjalizuje się w dubbingu. W 2014 roku została nagrodzona Telekamerą w kategorii „Najlepsza aktorka”.



FOT. PAWEŁ WISNIEWSKI



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Wojciecha Błacha. Para aktorów szybko się zaprzyjaźniła. A przyjaźń z czasem przerodziła się w miłość.

– Wojtek zdobył moje serce swoim spokojem. Chociaż nie, nie mogę tak powiedzieć, bo ani on mnie nie zdobył, ani ja nie czułam się zdobywana. Wszystko potoczyło się naturalnie – zśliśmy razem na spacer nad Wisłę, na obiad, trochę rozmawialiśmy, trochę milczeliśmy. Nie czułam zakochania polegającego na tym, że szaleję, tracę głowę – podsumowuje w „Twoim Stylu”.

Dobra passa w uczuciach przełożyła się na sukcesy zawodowe. Kamilla początkowo wzbierała się przed występami w serialach, w końcu jednak uległa. I okazało się, że to one przyniosły jej popularność – choćby „Na dobre i na złe”.

– Większość aktorów nie byłaby w stanie spokojnie funkcjonować bez serialu,

chyba że nie mają rodziny i mogą sobie pozwolić na przebieganie w ofertach czy „niebycie” w telewizji. Seriale są naszą przyszłością, być może dużo bardziej niż kino. Pokazuje to poziom seriali amerykańskich. To przekonująca forma – twierdzi w Onecie.

Mimo że Kamilla i Wojtek doczekali się syna Brunona, to para rozstała się po kilku wspólnie spędzonych latach. Dziś aktorka żyje u boku adwokata Piotra Kochańskiego. To dla niego zmieniła swe zdanie o małżeństwie – i wyszła za mąż cztery lata temu. Najwięcej radości dało jej jednak bycie mamą.

– Dziś wiem: żeby się spełnić, musiałam urodzić dziecko. Narodziny syna dały mi spełnienie. Wszystko się poukładało, stworzyła się naturalna gradacja wartości – tego, co ważne, bardzo ważne, najważniejsze, i tego, co nie ma znaczenia. – mówi w wywiadzie dla „Twojego Stylu”.

Bez makijażu

Wkracza Robert Biedroń. Pana zdaniem to będzie wejście smoka?

Ryszarda
Wojciechowska

r.wojciechowska@prasa.gda.pl



Polityka

Dużym atutem Roberta Biedronia jest zaskakujący sukces w Słupsku. Sukces, który można zmierzyć - mówi prof. Jarosław Flis, socjolog.

W najbliższą niedzielę Robert Biedroń wkroczy na scenę polityczną jako lider nowego ruchu. Pana zdaniem to może być wejście smoka?

Na razie nic takiego wejścia nie zapowiada. Żyję na tyle długo, żeby pamiętać wcześniejsze, głośnie przypadki takich wejść, które miały być politycznym tsunami. Ale jak się spojrzy na wyniki ostatnich sondaży, to nad progiem mamy cztery partie, dobrze już znane od lat. A jedyna w tej grupie, stosunkowo świeża, czyli Kukiz '15, ma trajektorię niezbyt wznoszącą. Rozumiem, że demokracja lubi, jak jest para pod kotłem. Zwłaszcza kiedy politycy okrzepłych partii trochę się boją. Bo wtedy bardziej się starają. Ale trzeba uważać, żeby nie popaść w jakieś rozredrganie i oderwanie od rzeczywistości.

Jest pan raczej sceptycznie do pomysłu Roberta Biedronia nastawiony?

Rozumiem, że to, co się dzieje na scenie politycznej, może się ludziom znudzić. Ale w niedawnych wyborach samorządowych ponad 80 procent wyborców oddało głos na jedną z czterech partii, które były w Sejmie już siedemnaście lat temu. Zaś przed 12 laty zdobyły w nim prawie wszystkie mandaty.

I nie widać powodów, dla których miałyby się zmienić?

Jest pewna możliwość przekonfigurowania na lewicy. Ale to byłoby przekonfigurowanie, co tu dużo mówić, na marginesie.

To znaczy?

Na obszarze, na którym łącznie zdobyte głosy w wyborach 2015 nie przekroczyły 20 procent. Ostatnie wybory, w których lewica zdobyła ponad 20 procent głosów, odbyły się 16 lat temu. Poza tym przegrupowanie partii, które w sejmikach zajęły 4 i 8 miejsce,



Robert Biedroń jest osobą lubianą przez media, zwłaszcza te zbliżone ideowo

myślę o SLD i Razem, nie bardzo rokuje. Widać, że jest jakaś smuta na lewicy. Część partii się między sobą gryzie, część nie pasuje do siebie historycznie. A jak nawet pasuje, to personalnie coś zawadza. Są jakieś ciagoty, strategie, czy odróżniać się od PO-PiS, czy tylko od samego PiS, czy może przyłączyć się do tych, którzy są w stanie pobić PiS? Czy lepiej zawierać koalicje przedwyborcze z PO, czy powybiorcze? To są jakieś pytania i problemy. Ale szczerze mówiąc, żyje tym głównie „komentariat”, czyli klasa żyjąca z komentowania polityki.

Myślę, że jest pewien procent wyborców, dla których miodem na serce może być stwierdzenie Biedronia, że on nie chce uprawiać takiej polityki jak PiS i PO, wyniszczającej społeczeństwo.

Ale na tym polu jest już solidna konkurencja. W sejmie mamy przecież PSL i Kukiz '15. Takie próby pokojowo prowadzonej polityki podejmował kilka lat temu Jarosław Gowin. Na palcach jednej ręki nie zliczy się tych, którzy mówili, że już dość tego emocjonalnego sporu pomiędzy PiS a PO, że Polska nie może być zakleszczona, a scena polityczna zabetonowana. Wjeżdżał na tym

do polityki Ryszard Petru, próbował wcześniej tej taktyki Paweł Piskorski czy Andrzej Olechowski. Żadna z tych prób nie spowodowała politycznego tsunami.

Robert Biedroń się stara. Jeździ po Polsce, zakasuje rękawy i robi burzę mózgów. Na spotkaniu w Gdańsku były prawdziwe tłumy.

Obserwowałem spotkanie partii Polska Razem Jarosława Gowina w czasach jej powstania. I tam też sala była wypełniona młodymi, ambitnymi ludźmi. Do rozkręcenia nowego przedsięwzięcia zawsze jest trochę chętnych. Lecz przecież 10 procent w wyborach, to mniej więcej półtora miliona wyborców. Jest jakaś chęć, żeby coś zmienić - ostatnie badania wskazują, że ta część postępową jest najbardziej rozjuszoną elektoratem w Polsce. Do tego stopnia, że dwie trzecie z nich nie uważa sympatyków rządu za ludzi. To nie jest wielki kawałek tortu, ale to nie jest też burza w szklance wody. Pytanie jest inne. Czy to nadmuchiwanie tego projektu i związane z nim oczekiwanie, nie doprowadzi do tego, że ten balon pęknie? Na razie sondaże, które się pojawiają przy projekcie Biedronia, sygnują go w granicach 8-9 procent. Jed-

nak projekt, że się zmieni świat, nie licząc się z realiami, może potem prowadzić do pewnego rozgorączkowania, a nawet frustracji.

Gdyby pan miał wymienić atuty Roberta Biedronia, to co by to było?

Jego dużym atutem jest zaskakujący sukces w Słupsku. Sukces, który można zmierzyć. Poza tym jest osobą lubianą przez media, zwłaszcza te zbliżone ideowo. Ale te lekko zdystansowane też nie atakują go zbyt mocno.

W przeciwieństwie do takich liderów jak Jarosław Kaczyński czy Grzegorz Schetyna Biedroń nie ma chyba elektoratu negatywnego.

Owszem, sondaże zaufania ma nieźle - trochę za Pawłem Kukizem. Biedroń prezentuje poglądy, które są w Polsce mniejszościowe. I raczej skierowane przeciwko poglądom większości. W sprawie całkowitej legalizacji aborcji jednak dwie trzecie Polaków jest przeciwko. To, że się tych postulatów nie zgłasza na wysokim C i takim nakręceniem emocjonalnym, nie znaczy, że się nie ma elektoratu negatywnego. Zresztą sympatia nie musi się przekładać na wynik wyborczy, czego dowodem był w przeszłości m.in. Jacek Kuron. Kukiz w zaufaniu wyprzedza wyraźnie Schetynę, lecz na poparcie dla jego ruchu to się jakoś nie przekłada. Wyborcy nie oczekują od polityków przede wszystkim tego, że będą się dawali lubić. Tylko tego, że będą umieli rozwiązywać problemy. A problemy nie sprowadzają się do tego, żeby zawsze było miło. Platforma też uprawiała politykę miłości i ciepłej wody z kranu i musiała oddać władzę.

Biedroń z jednej strony mówi, że chce odsunąć PiS od władzy, ale z drugiej atakuje Platformę, co mu liberalni aktywiści wypominają.

To oczywiście, że jeśli Biedroń myśli o elektoracie powyżej 10 procent, to jego głównym źródłem potencjalnych wyborców są wyborcy lewicowi, którzy przeszli do Platformy. Dzisiaj rano słuchałem go w audycji radiowej TOK FM. Prezentował tam taki swoisty przekładaniec ekonomii i spraw obyczajowych - z pensją minimalną i emeryturą obywatelską, z prawami kobiet i aborcją, z rozdziałem

Kościola od państwa. To jest próba odtworzenia agendy tradycyjnej lewicy. Nie tej, która jest lewicowo-liberalna jak w Nowoczesnej, gdzie mamy do czynienia z liberalizmem obyczajowym i ekonomicznym. Jednak te akcenty ekonomiczne są wyraźnie słabsze, bez jakiegos żaru w oczach. To jest pójście tropem partii Razem, ale z liderem, od którego partia nie będzie się odcinać. Tylko czy wie pani, w którym okręgu Partia Razem miała największe poparcie w 2015, wtedy kiedy wyszła poza 3-procentowy próg?

Zgaduję, w warszawskim?

Tak i jak powszechnie wiadomo, jest to miejsce, w którym troska o ubogich jest najbardziej potrzebna.

Pan żartuje.

Oczywiście. Mam wrażenie, że ten obóz oświecenia wpada w pułapkę. Ma ogromny problem ze zrozumieniem tego, o co zwykłym ludziom chodzi. Czego chcą i potrzebują. Co prawda już teraz nikt nie nazywa Biedronia polskim Macronem. Ale w „Politico”, które nie jest jakoś specjalnie konserwatywne, przeczytałem artykuł o największych wpadkach prezydenta Francji. Jedną z nich zapadła mi w pamięć. Otóż Macron pojechał w Paryżu na spotkanie z pracownikami start-upów. I powiedział do nich tak: - Słuchajcie, trzeba jeździć metrem, bo w metrze można spotkać każdego: kogoś kto osiągnął sukces i kogoś, kto jest nikim. Rozróżnienie na prawdę godne prezydenta republiki...

Nie da się tego sceptycyzmu pana przełamać?

Od entuzjambu są politycy, eksperci są od otrzeźwiania. Lista trudności stojących przed nowym ugrupowaniem jest spora. Minimum sukcesu będzie zgrupowanie tego elektoratu lewicowego, który rozsypał się i jest teraz z SLD, Razem czy Nowoczesną. Skrzyżnięcie tego byłoby rzeczywiście czymś, co by się w polskiej polityce wydawało całkowicie racjonalne. I potrzebne dla równowagi. Żeby ci wyborcy nie byli tak sfrustrowani i mieli jakąś nadzieję. Bo pamiętajmy, że ta część wyborców od kilkunastu lat nie bierze udziału we władzy. Tu jednak zaczyna się instytucjonalny labirynt. Czy łączyć te partie na zasadzie porozumienia, partytetów itd.,

czy też zrobić zjednoczenie „na rympał”, ponad głowami dotychczasowych aktywistów? Taką próbę przed kilkoma laty podjęła Nowoczesna, próbując „przejechać” Platformę ponad głowami jej struktur. Nie przyjmowali żadnych aktywistów z tej partii w swoje szeregi przed wyborami. To zadziałało, połowicznie - nowa partia powstała, ale stara przetrwała. Po czym się okazało, że ta stara jest jednak trwalsza, zaś nowa zaczęła się sypać.

Czyli nie da się nadkruszyć Biedroniowi elektoratu PiS i PO?

Na razie mówimy o pierwszym progu, jaki on musi przekroczyć, czyli o zjednoczeniu elektoratu szeroko rozumianej lewicy. A PO i PiS to dopiero następny sezon tego serialu.

Pierwszy sezon tego serialu będzie miał swój finał w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Już się mówi o jakiejś mitycznej, silnej liście ruchu Biedronia. Podobno może być na niej Jurek Owsiak.

Nie wiem, czy Jurek Owsiak się zdecyduje. Nie bardzo chce mi się w to wierzyć. Siłą Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy jest to, że grają w niej niemal wszyscy. Wielu się podłącza, lecz nikt jej nie przejmuje na własność. Jest ponad podziałami. A teraz jej spiritus movens miałby wejść na listę ugrupowania politycznego i to w dodatku marginalnego? To raczej opcja na zaprzepaszczenie 20-letniego dorobku dla wątpliwych korzyści. Ale ludzie popełniają czasami błędy. Wystarczy spojrzeć na Lecha Wałęsę. Jego inicjatywy polityczne w ostatnim ćwierćwieczu trudno uznać za pasmo sukcesów. Można więc swoją legendę wymienić na drobne. I gdyby Owsiak włączył się do polityki, to grozi mu takie rozmielenie legendy. Do tej pory pod wieloma kościołami, wszyscy zbierają i dają na WOŚP. A on miałby zasiłnić szeregi ugrupowania, które żąda wyprowadzenia religii ze szkół i rozliczenia finansów Kościoła. Jeśli jakaś inicjatywa łączy Polaków, to szkoda byłoby ją rzucać na front podziałów. Duże nazwiska miały też stać za listą Europa+. Rozumiem potrzebę zmiany. Ale czemu ona musi być zapowiadana w takt wciąż tej samej melodii?

©P

Znam artystów, którzy mówią: Nie, tego nie zrobię, bo będę miał piekło

Ryszarda
Wojciechowska
r.wojciechowska@prasa.gda.pl



Rozmowa

Za Kurskiego nie wystąpiliby w TVP Marek Grechuta, Czesław Niemen, Kora Jackowska czy Perfect. On by tego nie puścił, bo to byłoby niekorzystne dla władz - mówi Zbigniew Hołdys, muzyk.

Będziemy rozmawiać o polityce, czy może ma pan jej dość?

Mam jej dość, a to, co robię, przypomina reakcję psa na żulę, który go kopie. Nie łąszę się do polityki. Żyję sobie swoim życiem. Przyjmuję, choć z trudem, że urodziłem się w Polsce. Ale już nie przyjmuję tego, że w prezencie po starszych pokoleniach dostałem w spadku system polityczny. Prezydent Thomas Jefferson, twórca amerykańskiej konstytucji, miał pomysł, o którym często opowiadam.

Jaki to pomysł?

Jego zdaniem, konstytucja Stanów Zjednoczonych powinna być pisana na nowo co dziesięćnaście lat, bo każde pokolenie powinno mieć własną. Przekonano go jednak, że ten pomysł przyniesie piekło w postaci dziesięćnastoletniej kampanii wyborczej. Ludzie się pozabijają. Może i tak by było? Kampanie wyborcze to rzeka plugastwa, okropnie wyniszczające zajęcie. Ale w tej idei zawarta jest moja opinia na temat świata. Przecież ja się urodziłem w 1951 roku, kiedy już od sześciu lat był PRL. I musiałem w nim żyć.

Był pan dzieckiem PRL jak wszyscy wtedy.

Ale gdyby moja mama nie wyszła za mojego ojca i urodziła mnie, na przykład, w Arabii Saudyjskiej, to chodziłbym w turbanie. Musimy zaakceptować pewne fakty geograficzne, ale to nie jest konieczność, by żyć tak, jak decydowali dziadkowie. Prosty przykład. Ludzie chcą migrować. Nie da się ich zamknąć, oddzielić murami. Będą uciekać z jednych miejsc do drugih. Przeczytałem kiedyś o pewnym Amerykaninie, który pojechał do Meksyku. Kupił tam kilkaset pięknych papug. Wsadził je do klatek w furgonetce, żeby przewieźć do Kalifornii. Na granicy zgłosił ptaki i usłyszał, że konieczna jest kwarantanna. Że musi je zostawić na kilka tygodni, co będzie oczywiście sporo kosztowało. On popatrzył, pokiwał głową i powiedział: - Skoro tak, to trudno. Wrócił do furgonetki, wypuścił ptaki i przejechał przez granicę. Po jej przekroczeniu rozsypał proso. Papugi się zleciały i same weszły do klatek. A on pojechał z nimi dalej.

Jaki z tego morał?

Ptaki nie znają granic. A my je sobie zorganizowaliśmy i nie chcemy, żeby ktoś, kto jest w potrzebie, przekraczał nam te granice. A potem, kiedy to my jesteśmy w potrzebie, chcemy sami przekraczać granice innych i uciekać. Systemy polityczne nie nadążają za prąkami człowieka.

Na Twitterze zadał pan pytanie: kto nie zawiódł w polityce i w kulturze w ubiegłym roku? I kto nie zawiódł?

Czasami stawiam pytania, nie oczekując odpowiedzi. Robię to po to, żeby internauci sami zastanowili się nad problemem. Mając tyle lat, ile mam, wiem, że świat jest niedoskonały i ludzie też. Że są podli, choć im się wydaje, że nie. To się wie instynktownie, kto zawiódł.

To zapytam inaczej, co jest dzisiaj największym problemem kultury?

Odbieranie jej podstawowego prawa do wolności. Jeżeli człowiek kultury traci wolność, to staje się usługodawcą. Jest jak ten ptak zamknięty w klatce. Będzie mógł robić tylko to, na co mu politycy czy inni zezwolą. Zresztą już nie tylko politycy mieszają się do kultury, ale także obywatele.

Myśli pan o internautach?

Kiedy w ostatnich latach internet eksplodował, wystarczy, że ktoś nagra piosenkę, zagra w filmie albo napisze książkę, a zaraz się dowie, że jest grubą, wstrętną babą, która używa botoksu i ma wszystko sztuczne. To degradacja podobna do eliminowania z życia publicznego. Taką osobą jest nieprawdopodobnie niszczone. I dlaczego? Dlatego, że ma jakiś talent? W ten sposób zabija się w ludziach ich osobowość, kreatywność. Znam artystów, którzy już dziś stosują autocenzurę i mówią: - Nie, tego nie zrobię, bo będę miał piekło. Boją się nagrać wspólny utwór. Mają swoje zdanie na temat Strajku Kobiet i chcą tę organizację wesprzeć. Ale nie robią tego, bo zaraz inni odwołają im koncerty, bo widownia zrobi pikietę pod kościołem. To

haniebna rzecz. My dzisiaj nie wiemy, kto ma rację. Kiedy mowa o aborcji, to znowu rozpoczyna się spór o to, czy mamy do czynienia z zarodkiem, czy już człowiekiem? Bo na tym poziomie wiedzy jest to nadal nierozwiązywalne. To wojna idei i logiki z tradycją. Wszystko się miesza.

Staje pan często w obronie wolności słowa i artystów.

Staję także w obronie osób, które nie są z mojej bajki. Odróżniam cynika od człowieka z poglądami, w które naprawdę wierzy. Napisałem kiedyś felieton w obronie Janka Pospieszalskiego, żeby go nie wyrzucali z telewizji. Bo Janek ma autentyczne poglądy, których się trzyma. Usłyszałem zarzut, że usprawiedliwiam go. A ja tłumaczyłem: - Słuchajcie, chcecie powiedzieć, że nie ma tych tysięcy ludzi, którzy myślą tak jak Janek Pospieszalski? Nauczcie się z nim polemizować, wtedy będzie inna rozmowa. Ale problem pojawił się wówczas, kiedy Janek sam zaczął bez pardonowo i oszczerczo atakować innych ludzi. A to już nie było dziennikarstwo. I wtedy mogłem mu powiedzieć: - Zamknij dziób. Nie mów nic o Jurku Owsiaku, bo nie przystoi, żebyś akurat

Wypuścił ptaki i przejechał przez granicę. Po jej przekroczeniu rozsypał proso. Papugi się zleciały i same weszły do klatek

ty, z całym swoim życiem, momentami mało ciekawym, ze swoimi doświadczeniami, chociaż jedno złe słowo wypowiadał o Owsiaku.

Niepokorność to jedna z pana cech. Ale dziś młodzi artyści nie chcą się buntować. Pan ich rozumie?

Kiedy zaczynałem grać, było dokładnie tak samo. Zawsze 90 procent artystów siedzi cicho. Nastawieni są konformistycznie i korzystają z dobrodziejstw sytuacji, która panuje. Choćby ona była komunistyczna i opresyjna. Czy Szymborska i Miłosz nie pisali wierszy za Stalina? Żyli i pisali.

Wyciągano im to potem.

Andrzej Wajda we wczesnym etapie, po skończeniu szkoły filmowej, kręcił obrazki do kroniki filmowej, zachwalając produkcję stalnowskich hut. To odwieczne pytanie - co ma zrobić w komunie człowiek, który jest obłądnym chirurgiem? Oczywiście leczyć ludzi. A co ma zrobić artysta, który jest obłądnym artystą i żyje w tym systemie? Ma się zabić? Na szczęście artysta ma zawsze jakiś wybór. Może oczywiście służyć władzy, choćby była podła i nikczemna. Ale ma drugą opcję - przetrwania i nie mieszanie się, tak żeby go ta władza nie zabiła. Przecież Tomek Stańko grał w Polsce bez względu na to, czy był tu komunizm, czy nie. Jest i trzeci wariant. Można być artystą opozycyjnym, który krytykuje władzę. Ale powtarzam, ja konformistów nie oceniam. To są ludzie, którzy chcą żyć, tworzyć, mieć swoją widownię. Ma-

ryla Rodowicz, Irena Santor czy Krzysztof Krawczyk byli w tamtych latach największymi gwiazdami. I dawali ludziom radość. Nie popadajmy w obłąd z tym konformizmem.

Ale ja pytam o młodych artystów.

Nie mam uprawnień, żeby komentować Dawida Podsiadło, Korteza czy Krzyśka Zalewskiego. Bo gdybym zaczął ich krytykować za postawę, to musiałbym wziąć odpowiedzialność za ich losy. W tej chwili jest trochę tak, jak w latach 70. i 80. Ludzie są zamknięci w sobie i chcą dobrze, bezpiecznie żyć. Mniej lub bardziej psioczą na to życie, ale dają sobie jakoś radę. Jedna rzecz nie daje mi spokoju. Kapitalizm, który się w Polsce pojawił, uczynił życie interesem. I młody człowiek to doskonale wyczuwa. Wie, że jest granica, po przekroczeniu której nie dostanie pracy. Na to się składa jego wygląd, miejsce, gdzie bywa, zachowanie. Pamiętam, jak kiedyś w Nowym Jorku przeżyłem szok. Dostałem paczkę z płytami i musiałem ją odebrać. Przychodzę i widzę człowieka służby celnej w mundurze, ale z irokezem na głowie i kolczykiem w nosie. Pomyślałem, kiedy w Polsce pojawi się taki gościu. To jest właśnie ta wolność osobista, która tam może spokojnie funkcjonować, a w Polsce jest nadal ryzykowna.

Widzi pan dzisiaj jakieś talenty muzyczne, które mają szansę przetrwać wiele lat?

Muzyka ma do pewnego stopnia zmierzalne atrybuty, jak na przykład sprawność



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

- Staję także w obronie osób, które nie są z mojej bajki. Odróżniam cynika od człowieka z poglądami, w które naprawdę wierzy

wokalisty. Możemy posłuchać, jak głosem operuje Beyonce, a jakim operował Michael Jackson. Dziś sprawność wokalistów w Polsce, i to zarówno ekstraklasy, jak i trzeciej ligi, jest na pewno dużo wyższa niż kiedyś. Ale głos to tylko narzędzie. Pamiętam Janusza Chomątka, człowieka w Polsce, który bił rekordy w podbijaniu piłki. Ale on nie był wirtuozem piłki nożnej, tylko był wirtuozem żonglowania. Wirtuozów głosu jest co niemiara. Ale czy potrafią być artystami? Okazuje się, że z tej całej masy muzycznych talent show tylko kilka osób przebiło się, m.in. Dawid Podsiadło i Kamil Bednarek.

Dlaczego im się udało?

Pani Clarkson, która wygrała talent show w Ameryce, została gwiazdą country. W Stanach ludzie, którzy wygrywają takie programy, zostają gwiazdami. Dostają fenomenalny repertuar i dalej kontynuują obłędny poziom. A u nas z reguły giną, sami chcą komponować, nie mając do tego talentu, dostają kiepski repertuar i tylko czasami, ktoś po latach, podnosi się. Podsiadło i Bednarek są wyjątkami. To goście, którzy mogą w muzyce przetrwać długie lata. Krzysiek Zalewski to wielki talent, ale mało medialny. Nie wzniesła skandali. O nim się nie mówi w taki sposób, jak o Korze. Nie jest ani kontrowersyjny, ani nie ubiera się prowokacyjnie. Gdyby

Kora szła teraz ulicą, to by wszystkie samochody stanęły, bo siedzący w nich kierowcy wiedzieliby, że to idzie gwiazda. Kiedyś z Krzysiem siedzieliśmy razem w jednej ze śląskich restauracji. I ludzie nie wiedzieli, z kim rozmawiam. Jeszcze jak założy okulary, to przypomina raczej grzecznego studenta, nie gwiazdę. On ma kompetencje wielkiego artysty, ale nie ma kompetencji idola. Te ma w nadmiarze Szpak, ale to krótka ścieżka.

A czy w Polsce istnieje ktoś na miarę Czesława Niemena?

Nie wiem, czy po zespole Hey ktoś o takiej wadze powstał. Michał Wiśniewski to nie jest ta kategoria. On podobnie jak Zenek Martyniuk może tworzyć i śpiewać bardzo przydatne dla ludzi piosenki, ale to wszystko. Ach, zapomniałbym, jest Kazik Staszewski, obłędna postać, artysta, którego bardzo lubię, prywatnie także.

Wspomniał pan o Zenku Martyniuku. Jak pan ocenia chępcie się prezesa Kurskiego tym, że udaje mu się do TVP zapraszać crème de la crème disco polo?

Ta prowokacja wobec mnie nie uda się pani. Bo po pierwsze, Jacek Kurski nie jest, moim zdaniem, osobą wartą komentarza. Ten człowiek to zero w kategoriach moralnych, etycz-

nych, profesjonalnych. Nie byłby zerem, gdyby nie mówił o ciemnym ludzie, gdyby nie nazywał innych, w tym mnie, Targowicą. Gdyby z telewizji nie uczynił bankruta, który domaga się z budżetu państwa miliarda złotych. Kiedy mówi o creme de la creme, to ja nie wiem, czy Zenek Martyniuk, nie obrażając go, rozumie, o czym on mówi. Słowo „śmietanka” oznacza coś najlepszego, najpełniejszego, najszybszego. A Kurski co? Chce powiedzieć, że to on wskazuje, co jest śmietanką w mleku, a co nie? Żarty. Zenek Martyniuk jest pełnoprawną, potężną gwiazdą swojego nurtu muzyki, który wszędzie na świecie byłby doceniany, a w Polsce jest pogardzany. Nie mam do disco polo żadnych zastrzeżeń. Bronię piosenkarki Shazzy, którą katowano, po niewierano, zaszczuwano jako wykonawczynię i kobietę. Ta jazda po niej doprowadziła ją do wycofania się z show-biznesu. I za co? Że wykonywała pewien typ muzyki? Gdyby była dilerem narkotykowym, to proszę uprzejmie. Ale nikt nie zaszczuwał grasujących wówczas Dziada, Masy, Kiełbasy, Pershinga, gangsterów z Pruszkowa i Wołomina, tylko ją za to, że śpiewała „bierz, co chcesz”. Pamiętam tę piosenkę, moja żona ją lubiła i puszczała. Beztroska melodyjka. Takie samo gatunkowo jest „Despacito” -

utwór, który jeszcze do niedawna miał najwięcej odsłon internetowych na świecie. To znaczy, że taka muzyka jest potrzebna ludziom. I pięknie. I co, teraz ja mam powiedzieć, że to ja powinienem mieć miliony odsłon? Nie, każdy ma swoje miejsce w świecie.

Z disco polo jest tak, że wysmiewamy je, ale jak słyszymy, to nogi same idą w ruch.

Mój syn Tytus odpowiadał w swoim klubie za dyskoteki. Występował jako Najgorszy DJ Tito i puszczał dziwaczną muzykę, mieszając gatunki. Raz były utwory dyskotekowe, taneczne, jakieś dance, była Beyonce, Ariana Grande, a zaraz potem Nirvana, Metallica, Behemoth i zaraz po nich zespół Weekend. Do klubu mojego syna przechodzili młodzi filmowcy, pisarze, poeci, youtuberzy, gwiazdy internetu. I bawili się. I kiedy Tytus puścił „Ona tańczy dla mnie”, to ci intelektualiści, ta dwudziestoparoletnia warszawska bohema wyrwała klepki z podłogi, tak tańczyli. Szaleństwo.

I jak widzę, że ona przyjechała, to potrafię zimą nawet w samych majtkach wyskoczyć przed dom, żeby ją przytulić

Bo to jest w naszej naturze. To jest taneczny utwór dla naszej strefy geograficznej, dla tej kultury, wychowanej na „Lulajże Jezuniu”, na „Wlazł kotek na płotek” itd. Ja tego nie gram i generalnie nie słucham, ale w mojej duszy taki chromosom też istnieje.

To może prezes Kurski dobrze robi?

On daje radość milionom ludzi. Ale to cynik, który równie dobrze mógłby postawić rurę na środku sceny, zaprosić dwie roznegliżowane tancerki, licząc na jeszcze większą oglądalność. I wtedy powiedziałby, że to on wprowadził creme de la creme tancerek na rurze. Po wiem tak, na świecie istnieją kanały pornograficzne. I nikt nie mówi, że mają nie istnieć. Tylko czy to ma być misja telewizji narodowej? A jak się pojawi nowy nurt w sztuce, to TVP się o nim nie zająknie, bo to nie będzie miało obłędnej oglądalności. A co jeszcze ważniejsze, ten nowy nurt to może być krytyczna forma sztuki wobec władzy i rzeczywistości. Idąc tym torem, to za Kurskiego nie wystąpiłby w TVP Marek Grechuta, Czesław Niemen, Kora Jackowska czy Perfect. On by tego nie puścił, bo to byłoby niekorzystne dla władz. A Zenek Martyniuk jest bezpieczny.

Zostawmy Martyniuka. Co panu dzisiaj sprawia w życiu radość?

Takie spotkania z ludźmi jak to dzisiejsze w gdyńskim Konsulacie Kultury. Może dlatego, że karmię swoją próżność? (śmiech) A może też dlatego, że spędzam dużo czasu samotnie w domu i spotkania z ludźmi są dla mnie jak dawka tlenu? Zawsze sprawia mi radość świat muzyki, pisanie, komponowanie, w którym jestem non stop zanurzony. I wszystko, co jest związane z moimi bliskimi, czyli z Tytusem, Dawidem, Bogusią, dziewczynami moich chłopaków, psem Elvisem. A poza tym mam takie małe radości, powiedziałbym incydentalne. Jak u każdego. Obejrzę fajny film, Lewandowski strzeli cztery bramki w pięć minut... Rzadko mówię o prywatnych sprawach. Ale do czegoś się przyznam. Mówiłem już, że mamy klubokawiarnię w Warszawie. To miejsce nazywa się „Chwila”. Mój syn jest tam szefem programowym i „Bogiem”, a żona zajmuje się logistyką i gastronomią. I wraca często po pracy grubo po północy. A ja na nią czekam, bo uwielbiam ją zobaczyć. Ona jest piękną, kochaną kobietą. I naprawdę, proszę mi wierzyć, że to jest ten szczególny moment. Ona jest zdziwiona, bo ja już dawno powinienem spać, jest trzecia w nocy. Ale nie, ja czekam. I jak widzę, że ona przyjechała, to potrafię zimą nawet w samych majtkach wyskoczyć przed dom, żeby ją przytulić.

Każda para to trzy elementy: ja, ty, my. I każdy jest tu ważny

Kryzys dotyka każdy związek. **Przestańmy go unikać, tylko zacznijmy szybko reagować**

Rozmowa

Magdalena Baranowska-Szczepańska
m.baranowska@glos.com

Z Magdaleną Żubrowską, psychologą, psychoterapeutką, autorką książki pt. „Głupia”, która powstała na podstawie zawodowego doświadczenia.

Na początku związku, dzięki wzajemnej fascynacji, patrzymy na siebie przez różowe okulary. Z czasem zaślepienie mija i zaczynamy dostrzegać, że dzieli nas znacznie więcej, niż nam się wydawało...

Na początku związku jesteśmy rzeczywiście odrealnieni, jednak jest to naturalne, ta zdolność do zakochania się stanowi podstawę do budowania związku. Zachowujemy się tak, jakby nic i nikt poza nami nie istniał. Spędzamy ze sobą czas, ponieważ tego pragniemy i mamy nieustanne poczucie, że jesteśmy bardzo ważni dla tej osoby. Po zawarciu małżeństwa zaczynamy dostrzegać, z kim jesteśmy naprawdę. Większość par od zakochania przechodzi w fazę stałego związku miłostnego, jednak niewiele małżeństw to prawdziwe pary. Niektórym trudno się pogodzić z tym, że nie są jedynym obiektem zainteresowań, na przykład gdy pojawiają się dzieci. A inni ze zdziwieniem odkrywają, że więź partnera z jego matką jest nadal nieprzerwana. Im dłużej pracuję w zawodzie, tym bardziej spostrzegam, że niestety, nie znamy ludzi, z którymi się wiążemy, że nie przywiązujemy wagi do różnic między nami, a potem nie umiemy sobie poradzić z tymi różnicami. Bardzo często źródłem porażki w związku jest szeroko rozumiana ignorancja.

Z czego ona wynika?

Z jednej strony z nierealistycznych oczekiwań wobec tego, czym miłość jest, z drugiej z braku umiejętności komunikacyjnych w obszarze wypowiadania się jasno o swoich potrzebach. My nie wiemy, czym jest dojrzała miłość, stąd nie potrafimy jej rozpoznać i dbać o nią. Na jednym końcu jest wyidealizowany, odrealniony obraz miłości z Instagramu, a na drugim końcu nasze domy, rodziny i wzorce od rodziców. Niestety, niewielu z nas ma dobre przekazy rodzinne, na któ-



Na terapię warto jest się wybrać wtedy, gdy przestajemy rozmawiać, oddalamy się od siebie

rych może się opierać i czerpać z ich mądrości. Zarzekamy się, że my tak nie chcemy, jednak nieświadomie powtarzamy ten model... A przecież pomiędzy tymi dwoma skrajnościami jest ogromna przestrzeń do wypełnienia nami, naszymi realnymi oczekiwaniami, naszymi potrzebami. To przestrzeń na stworzenie sobie świata z tą drugą osobą. Jest tam tyle miejsca, że każde z pary może mieć przestrzeń na własne ja oraz na my.

To dlaczego nie korzystamy z tej przestrzeni?

Bo trzeba wykonać wysiłek, popracować najpierw nad sobą, dowiedzieć się, kim jestem, czego chcę, jak chcę, z kim chcę, a potem dopiero wejść w relację, będąc wolnym od przeszłości. Wtedy jesteśmy gotowi do brania odpowiedzialności za innych w obszarze małżeństwa i rodziny. Na szczęście, coraz więcej młodych ludzi między 21 a 30 rokiem życia przychodzi na terapię indywidualną. Często są w wieloletnich związkach, zaręczeni lub samotni, jednak cel mają jeden: wyodrębnić się z rodziny pochodzenia, dowiedzieć się, kim jestem, nauczyć się mówić o emocjach i stworzyć docelowo satysfakcjonujący związek na bazie wiedzy, której nie wynieśli z domu, jednak wierząc, że są w stanie być

szczęśliwi w relacji. Świadomość tych ludzi pozwala im odnaleźć siebie. I czuć się szczęśliwymi dzięki kontaktowi ze sobą, miłości własnej, poczuciu własnej wartości, co umożliwia im wchodzenie w relacje bez krzywdzenia innych i odbierania im siły dla własnych celów. Poczucie własnej wartości ma wpływ na to, co nazywamy miłością, jakie mamy wobec niej oczekiwania. Im bardziej cenimy siebie, tym mniej oczekujemy od innych nieustannych dowodów miłości. Potrafimy szanować siebie i ludzi.

Mówi się, że pierwszy kryzys małżeński pojawia się siedem lat po ślubie. Czy tak naprawdę jest?

Kryzys jest nieuchronny, może przyjść na każdym etapie życia rodziny. Ważne jest to, aby podołać do niego poważnie i zająć się nim, zanim nas przerosnie i zniechęci. W tym cała sztuka. Kryzysy nie rozwiązują się same. My wierzymy, że nasza miłość, że samo uczucie wszystko załatwi za nas. To iluzja. Aby uniknąć o wiele poważniejszych rozczarowań, dobrym rozwiązaniem jest usiąść obok siebie i porozmawiać o tym, co się dzieje w związku. Nie ignorujemy partnera, nie lekceważymy jego słów, obaw, nie odbieramy tego jako ataku na siebie. Zobaczmy w tym zaproszenie do bycia razem,

do budowania intymności i więzi. Jeżeli małżonek zaprasza cię do rozmowy, oznacza to, że jesteś ważny, że chce z tobą być, a to, że mówi trudne rzeczy o was, świadczy o zaufaniu, miłości, nadziei. Kryzysy wzmacniają, zbliżają, wyzwalały nowe zasoby w parze. Przestańmy ich unikać, zacznijmy na nie szybko reagować. Zobaczmy w nich okazję, szansę, a nie tylko zagrożenie. Bo każda para to trzy elementy: ja, ty, my. Każda część jest ważna. O każdą trzeba dbać. Miłość decyduje o zawarciu małżeństwa, ale to życie, codzienny, zwykły proces decyduje o jej losach. Zaangażowanie w drugiego człowieka to warunek dojrzałej miłości. Postawa pełna troski i czułości oraz empatii do partnera umożliwia otwarcie się na niego, poznanie go. Te elementy chronią związek, umacniają więź. Pierwszy i kolejny kryzys jest wtedy, gdy miłość schodzi na dalszy plan, a na pierwszy wchodzi gniew, brak nadziei, poczucie zagrożenia. Jeżeli para w tym momencie nie sięgnie po pomoc, związek może zacząć powoli umierać. Żyjemy w czasach, gdy wartości są płynne, a pojęcia używane w zależności od potrzeb. Lojalność, miłość, wierność, uczciwość są przez nas stawiane na głowie i używane w zależności od okoliczności. A tymczasem to brak miłości do samego siebie, brak poczucia

własnej wartości gubi nas i rani naszych bliskich. Przestańmy więc uciekać w romanse, używki, pracę, bronić się, chowając wzrok w telefonie, zacznijmy współpracować i współdziałać z partnerem. Jesteśmy tak samo odpowiedzialni za nasz związek jak partner.

Małżonkowie najczęściej przegapiają moment, gdy ich relacje zaczynają się psuć. Kiedy zatem para powinna się udać na terapię?

Kiedy przestajemy się rozumieć, kiedy przestajemy rozmawiać, kiedy czujemy, że się od siebie oddalamy itd. Gdy domowe sposoby radzenia sobie z kryzysem zawodły, lub nie przyniosły oczekiwanych rezultatów, może to jest właśnie dobry czas na wizytę u specjalisty.

Czy terapia małżeńska zawsze ma za zadanie uchronić parę przed rozwodem?

Zadanie terapii par jest określone przez małżonków. Jeżeli mówią „nie chcemy rozwodu, ale nie umiemy już ze sobą żyć” albo „nie wiemy, co chcemy, chcemy się tu tego dowiedzieć”, jest szansa, że terapia ich przed tym uchroni. Jednak czasami mówią „chcemy rozwodu, proszę pomóc nam się rozstać w zgodzie ze względu na dziecko i wspólną przeszłość”. Szanuję ich decyzję. Jeżeli zgłaszają problemy takie jak zazdrość lub brak czasu dla siebie, jednak chcą być razem i nie ma zagrożenia rozstaniem, to nawet nie trzeba chronić ich przed rozwodem, bo sami się chronią, przychodząc załatwiać na bieżąco trudności. Poza kryzysem w związku, mogą to być też trudności wychowawcze, trudności z zajęciem w ciągu dnia, praca z żalem po stracie dziecka, praca na relacjach, gdy nastąpiło zerwanie więzi przez zdradę. Brak satysfakcji w związku oraz konflikty na tle pomysłu na wychowanie dzieci.

Czy istnieją przeciwwskazania do terapii par?

Tak, oczywiście. To takie sytuacje, kiedy u jednego ze współmałżonków brakuje motywacji i chęci do pozostania w związku, bycie w związku równoległym i niechęć do zakończenia go oraz przemoc i aktywne uza-

HOROSKOP

Wodnik (20.01-18.02)

Ktoś może próbować odgrzewać sprawę, która dla Ciebie jest już dawno zamknięta. W związku z tym niektórym problemom musisz stawić czoła jeszcze raz...

Ryby (19.02-20.03)

Silnie będzie się u Ciebie przejawiać potrzeba kontaktu z innymi ludźmi. Chwile samotności będą największą katorgą, a towarzystwa szukać będziesz na każdym kroku.

Baran (21.03-19.04)

Pewność siebie i zdecydowanie będą Twoimi znakami rozpoznawczymi. Jakikolwiek próby wpływania na podejmowane przez Ciebie decyzje spełzną na niczym.

Byk (20.04-20.05)

Na Twoją pobłażliwość będzie mogło liczyć wiele osób. Niektórzy odniosą wrażenie, że nie zauważasz ich błędów, więc na ich staranność nie masz co liczyć.

Bliźnięta (21.05-21.06)

Dzień przyniesie Ci emocjonalną huśtawkę. Na zmianę będą się przeplatać niemająca granic euforia oraz nastrój refleksyjny, ocierający się chwilami o czarnowidztwo.

Rak (22.06-22.07)

Sporo czasu upłynie Ci na bujaniu w obłokach. Ale ponieważ nic, co pachnie bez troską, nie może trwać wiecznie, sielanka zostanie w pewnym momencie przerwana.

Lew (23.07-22.08)

Zaskoczysz dzisiaj swoją otwartością na pomysły innych oraz chęcią współpracy niemal w każdej dziedzinie. Swoją indywidualizm i osobiste aspiracje odłóżysz na bok.

Panna (23.08-22.09)

Ktoś zainspiruje Cię do zmiany starych przyzwyczajeń. Początkowo będzie Ci to szło bardzo opornie, ale z czasem zauważysz, że to była jednak zmiana na lepsze...

Waga (23.09-22.10)

Przyda Ci się dzisiaj umiejętność podejmowania szybkich decyzji i pracy w stresie. Pośpiech będzie przez cały dzień Twoim nieodłącznym towarzyszem.

Skorpion (23.10-21.11)

Wyróżniać Cię będzie dzisiaj przywiązywanie wagi do szczegółów. Denerwować Cię będzie niechlujstwo innych osób i brak zaangażowania w wykonywane obowiązki.

Strzelec (22.11-21.12)

Przyszłość, a nie przyszłość zdominuje dzisiaj Twoje myśli i czyny. Chętnie w związku z tym usiądziesz nad albumem ze starymi zdjęciami albo zadzwonisz do osoby, z którą kontakt urwał Ci się dawno temu.

Koziorożec (22.12-19.01)

Przypomnisz sobie o dawnej pasji, która kiedyś dostarczała Ci mnóstwa satysfakcji. Nowemu staremu hobby poświęcisz sporo czasu. I od razu ubędzie Ci lat.

OD ADHD DO PSIEJ PSYCHOZY

Starzejąc się, ludzie i psy mają podobne problemy - mówi **Miriam Gołębowska**, behawiorystka, trenerka i hodowca psów. - Żeby mieć demencję, nie trzeba być człowiekiem

Zwierzęta

Dorota Abramowicz

dorota.abramowicz@polskapress.pl

O tym, czy mamy rację, skarżąc się, że u naszego psa występują objawy ADHD, co robić, gdy czworonóg zachowuje się jak zgryźliwy, stary tetryk i gdzie szukać pomocy, kiedy wystąpią u niego zaburzenia psychiczne - rozmawiamy z **Miriam Gołębowską**, psią behawiorystką i trenerem zwierząt.

Często słyszymy, jak właściciel skarży się, że jego pies „nie może usiedzieć w miejscu”, więc zapewne ma ADHD”. Czy diagnozowany głównie u dzieci zespół nadpobudliwości psychoruchowej występuje również u zwierząt?

Choć jako specjalistka zachowań zwierząt nie wypowiadam się na temat ludzi, to prywatnie uważam, że zbyt często przylepia się etykietkę ADHD energicznym, ruchliwym dzieciom. Owszem, jest taka choroba, ale nie każdy krzykliwy, rozbiegany mały człowiek ma zespół nadpobudliwości psychoruchowej. A już u psów nie ma takiej dolegliwości chorobowej, w każdym razie nie jest ona w fachowej literaturze opisana.

To jak nazwać psią dolegliwość, która objawia się absolutną niemożliwością usiedzenia w jednym miejscu?

Większość oskarżeń psa o ADHD wynika jedynie z niezrozumienia jego natury bądź po prostu niewybiegania naszego ulubieńca. U psów energicznych to, co nazywamy ADHD, jest ekspresją radości biegania w kółko.

Mówimy, że pies dostaje głupola.

Tak niektórzy określają sytuację, gdy pies zaczyna nagle biegać bez przerwy w kółko albo zapięty na smyczy uporczywie ciągnie właściciela. U wielu psów jest to tymczasem norma. A nasze problemy wynikają, krótko mówiąc, z nieporozumienia. Ludzie często wybierają psa, stawiając przede wszystkim na efekty wizualne. Chcemy mieć czworonoga określonej wielkości, maści czy też popularnej rasy. Popularność ta nierzadko wywodzi się z chętnie oglądanego filmu, w którym pies określonej rasy gra jedną z głównych ról. Tak



Większość oskarżeń psa o ADHD wynika jedynie z niezrozumienia jego natury. U psów energicznych to, co nazywamy ADHD, jest ekspresją radości biegania w kółko. Czasami także pojawia się widoczna eksplozja energii u psów, które nie miały możliwości wybiegania się

było chociażby z filmem „Maska”, w którym zagrał jacy russel terrier, przedstawiciel bardzo energicznej rasy. Przez ten film owa rasa, zresztą jak wiele innych, rozpropagowanych przez znane produkcje filmowe, zaczęła bardzo cierpieć.

Dlaczego?

Psy popularnych ras są rozmnażane na potęgę, pojawiają się hodowle nastawione na zysk, zwierzęta są kupowane przez osoby, które nie miały zielonego pojęcia o zachowaniach i potrzebach czworonogów. Negatywne skutki dotknęły na przykład dalmatyńczyki, które stały się „ofiarami” filmu „101 dalmatyńczyków”, albo wcześniej owczarki szkockie collie, rozpropagowane przez film o wiernej Lassie. Wracając do ADHD - kiedy ktoś do mnie dzwoni, mówiąc, że ma psa z tą chorobą, a w drugim zdaniu rzuca, że jest to jacy russel terrier, to już wiem, w czym problem. Po prostu pies nie jest dobrany z właścicielem, ich poziom energii nie są dopasowane. Osobnik tej rasy nie bieganie zwyczajnie za piłką, on to robi z maksymalną możliwą prędkością. Sam skacze jak piłka. I albo to akceptujemy, pozwalając się psu wybiegać, albo zaczyna nam to przeszkadzać. Podobnie należy podchodzić do innych terrierów,

które „w pakiecie” mają intensywny ruch. To może być także amstaff, wyżeł, chart, każdy osobnik rasy hodowanej do polowania, biegania, w tym np. husky, wokół którego narodził się mit, że zawsze ucieka. To normalne - jeśli husky jest trzymany prawie cały czas na smyczy, w momencie gdy się z niej urwie, pędzi przed siebie. Nie wynika to z chęci ucieczki, tylko z zaspokojenia potrzeb. Znam masę fajnych, dobrze wybieganych huskych, które nigdy nie oddaliły się od właścicieli.

U psów nie ma takiej dolegliwości chorobowej jak ADHD, w każdym razie nie jest ona opisana w fachowej literaturze

Czy problem dotyczy tylko określonych ras?

Niekoniecznie. Czasami pojawia się widoczna eksplozja energii u psów, które nie miały możliwości wybiegania. Ta energia siedzi w psie i raz na jakiś czas wybucha.

Trzymając psa tylko na smyczy, fundujemy sobie takie wybuchy?

Obejście bloku na smyczy tylko umożliwia czynności fizjologiczne i nie ma nic

wspólnego z wybieganiem się. Zaobserwowałam to u moich psów, które przyzwyczajone do innego trybu życia musiały przeprowadzić się do miasta i po trzech tygodniach spacerowania w większości na smyczy energia wychodziła im uszami.

Czy ogólnie psy mają podobne do ludzkich problemy z zachowaniem? Znam 9-letnią sukę, kiedyś otwartą na kontakty z psami, która dziś, jak zgryźliwa staruszka, odpędza wszystkie czworonogi.

Trzeba pamiętać, że ludzie, psy i inne ssaki mają taką samą budowę mózgu. Starzejąc się, mamy podobne problemy i żeby mieć demencję, nie trzeba być człowiekiem. Zupełnie naturalne jest, że z wiekiem u psa zmniejsza się chęć na nawiązywanie kontaktów z pobratymcami.

Tak zawsze musi być?

Nie musi, niektóre zwierzęta do końca swoich dni chętnie bawią się w grupie czworonogów. Tak jak bywa wśród ludzi, podobnie każdy pies może być inny. I każdy pięćdziesięcioletni pies ma prawo do odmówienia zaproszenia do wspólnej zabawy. Jeśli przy tym nie atakuje, a tylko odpędza intruzów, musimy go zrozumieć.

Powodem jest demencja?

Chęć interakcji zmienia się wraz z wiekiem nie tylko z powodu zmian w mózgu. Czasem przyczyną są choroby stawów. Psi staruszek może odczuwać ból i dyskomfort, przebywając w grupie psów, które podczas wspólnego biegania obijają się o niego. Pokazując z daleka zęby, ostrzega przed bliższymi kontaktami.

A co z zaburzeniami psychicznymi? Czy one także występują u psów?

Czasem zachowania psychotyczne występują także z powodu demencji.

Co z tym zrobić?

Staramy się pomóc starzającemu się psu, choć trzeba mieć świadomość, że całkiem nie zmienimy zachowania zwierzęcia i nie odwrócimy jego wieku. Trzeba jednak wiedzieć, że mogą się również pojawić np. psychozy jako zaburzenia wrodzone już w bardzo młodym wieku.

Jak mu pomóc? Na kozetkę takiego psa nie położysz..

A jeśli już, to nie spodziewajmy się efektów. Można chorobę leczyć farmakologicznie, jednak wiedza na temat podawania leków psychotropowych psom jest w Polsce jeszcze bardzo mała. Tego nie uczą na studiach, więc weterynarze le-

czą zaburzenia psychiczne zwierząt na własną rękę. Z kolei trenerzy behawiorysty, nieuprawnieni do wydawania recept, nie mają prawa przepisywać czworonogom leków. Trzeba więc dobrze trafić na lekarza, który zna się na tej dziedzinie lub też współpracuje z psychologiem zwierząt. Wówczas szansa na dobre dopasowanie farmakoterapii do choroby jest większa. W związku z tym tematem warto wrócić do problemu związanego z hodowlą. Jedną z pierwszych rzeczy, na które hodowca powinien zwracać uwagę - obok zdrowia fizycznego - są przejawy zaburzeń psychicznych u psów. Przy czym nie wszystko można przewidzieć. Genetyka potrafi sprawić wszystkim niespodziankę. Czasem natura robi swoje.

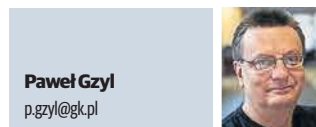
Człowiek z zaburzeniami idzie do szpitala, a co z psem?

Nie zawsze szpital jest rozwiązaniem, czasem chory człowiek pozostaje pod opieką rodziny. Podobnie może być z psem. Jeśli nasz zwierzę nie zagraża innym, a właściciel zaakceptuje sytuację i będzie wiedział, jak zająć się czworonogiem, nie widzę przeciwwskazań. Trzeba się tylko nauczyć, jak żyć z takim wyjątkowym zwierzęciem.

Bez makijażu

Wieści nie z tej ziemi o znanych i lubianych

Anna Dymna: Do teatru uciekam przed wszystkimi nieszczęściami. Tylko tutaj wyłączam komórkę, to dla mnie najlepszy gabinet terapeutyczny



Paweł Gzyl
p.gzyl@gk.pl

Marcelina Zawadzka zaryzykowała

Prowadząca „Pytanie na śniadanie” nie miała do tej pory szczęścia w miłości. Teraz jest szansa, że wszystko się zmieni. Paparazzi wypatrzyli bowiem, że Zawadzka zaczęła się spotykać z przystojnym modelem - Rafałem Jonkiszem. Para poznała się przed kamerami, kiedy byli Mister Polski gośćmi w porannym programie TVP. Początkowo prezenterka nie chciała się angażować, bo jest

starsza od Rafała o dziewięć lat. Ostatecznie jednak miłość zwyciężyła. - Marcela zauważyła, że Rafał, pomimo młodego wieku, jest bardzo odpowiedzialny i nie zachowuje się jak typowy 20-latek - wyjawia informator Wirtualnej Polski.

Joanna Kulig urodzi w Ameryce

Polska aktorka od ponad pół roku przebywa w USA. Niebawem gościć będzie na gali rozdania Oscarów. Zanim to nastąpi, zostanie mamą. Termin porodu pierwszego dziecka Joanny jest bowiem ustalony tuż przed ceremonią wręczenia nagród Amerykańskiej Akademii Filmowej. Aktorka zdecydowała

się na urodzenie dziecka w USA. Gwiazda będzie rodziła w klinice Cedars-Sinai Medical Center w Los Angeles, która znana jest w całym mieście. Przyszły tam na świat dzieci Tori Spelling, Jennifer Garner czy Alicji Bachledy-Curuś. Rodzące panie mogą w klinice liczyć na różne luksusy. Joanna będzie miała do dyspozycji fryzjera, manicurzystkę i kosmetyczkę. Za wszystko to aktorka zapłaci sporą sumę - ponad 100 tys. zł.

Alicja Bachleda-Curuś wraca do Polski

Kariera krakowskiej aktorki ostatnio zwolniła. Okazuje się jednak, że nasza gwiazda może liczyć na pomoc starej przy-



Marcelina Zawadzka

jaciółki. Jest nią pochodząca również z Krakowa Zuzanna Grabowska. Dziewczyny zaprzyjaźniły się w liceum. Grabowska została też aktorką i nie narzeka na brak pracy. Dlatego zaproponowała Alicji występy w Kabarecie na Koniec Świata, który współtworzy. Oznaczałoby to występy Alicji w telewizyjnym show „La La Poland”. Bachleda-Curuś ponoć przyjęła propozycję z entuzjazmem. Czekamy na efekty.

Agnieszka Woźniak-Starak była prześladowana

Prezenterka przyznała w „Dzień dobry TVN”, że przez trzy ostatnie lata borykała się

z tajemniczym prześladowcą. - Miałam na głowie stalkera, z którym sobie nie potrafiliśmy poradzić. Ta osoba próbowała niszczyć życie nasze i całej naszej rodziny - wyznała prezenterka. Stalker zakładał fałszywe konta w internecie i publikował nieustannie wulgarne i agresywne komentarze na jej Facebooku i Instagramie. Kiedy Woźniak-Starak zablokowała możliwość komentowania swoich postów, prześladowca zaczął gnębić ją nocnymi telefonami i SMS-ami. Policja była bezradna. W końcu prezenterka wynajęła detektywa i on ustalił tożsamość stalkera. Wtedy prześladowania ustały.

Michał Szpak zachwycił sobą

Młody piosenkarz wystąpił niedawno w Chicago. Na widowni, obok przedstawicieli Polonii, zasiadł menedżer Lady Gagi. - Był pod wrażeniem Michała, jego charyzmy scenicznej i głosu. Po koncercie zamienili kilka słów i okazuje się, że być może dojdzie do spotkania sztabu Michała ze sztabem Gagi - powiedział informator „Faktu”. - Michał uwielbia Gagę, na samą myśl o jakimkolwiek projekcie z nią jest niesamowicie podekscytowany - dodaje znajomy gwiazdora.

Anna Dymna z teatru nie potrafi zrezygnować

Krakowska aktorka prowadzi fundację, wyklada na uczelni i gra w teatrze. Problemy ortopedyczne sprawiły jednak, że lekarz zalecił aktorce, by z czegoś zrezygnowała. Jak donosi „Rewia”, Dymna przyznała w jednym z wywiadów, że zaczyna brakować jej siły i wie, że musi trochę odpuszczać. Ale ma dylemat, z czego zrezygnować.

- Grać już nie muszę, bo się dość nagrałam. Od 7 lat powinienam być na emeryturze, ale jak tu żyć bez sceny? Do teatru uciekam przed wszystkimi nieszczęściami. Tylko tutaj wyłączam komórkę, to dla mnie najlepszy gabinet terapeutyczny - twierdzi. ©

Spod ekranu

★★★★☆

„Miszmasz, czyli Kogel Mogel 3”



Mariusz Załuski

mariusz.zaluski@polskapress.pl

Polska ma zawsze oczy zielone

No, tym razem chociaż reklamiarze nie kłamią, a przynajmniej nie do końca.

Na plakatach filmu „Miszmasz, czyli Kogel Mogel 3” wali po oczach hasło „komedia taka jak dawniej” i coś w tym jest. Bo to rzeczywiście komedia taka jak dawniej, choć nie do końca w tych miejscach, co trzeba.

W każdym razie potwierdziła się stara prawda, że lepiej nie ruszać kultowych filmów z innej epoki, bo można sobie łapki poparzyć. Przecież jak dotąd żadna dokrętka do największych PRL-owskich komedii nie wypaliła, i tak jest i tym razem. Taka jak dawniej jest tu więc rzadka dziś w naszym kinie formuła komedii ludowej, w której

swojski świat małej ojczyzny okazuje się zdecydowanie przyjemniejszy i cieplejszy od świata nowej ery, pełnego różnych błaznów. Z pierwszych „Kogli” śmiało się pokolenie, które przeniosło się ze wsi do miast, a twórcy tych komedii zgrabnie grali na kompleksach i sentymentach przesadzonego z miejsca na miejsce ludu. A co teraz? Tak jak komedie w stylu „Listów do M.” pokazują nam plastikowy świat z seriali komercyjnych stacji o przeszczęśliwych słoikach z korpko, tak tu mamy pogodny polski mikroświatek, jakby wprost z seriali TVP.

Tak więc oglądamy herośw i heroiny „Kogla Mogła” po 30 latach. Kasia jest panią Katarzyną, dyrektorką szkoły, były mężuło wyjechał do Holandii, za to do wsi rodzinnej zjeżdża synuś Kasi. A tymczasem w rodzinie profesora Wolańskiego źle się dzieje. Dominująca mamusia naucza kobiety seksu, więc pan profesor ma dość i razem z córą rusza w Polskę. No i z kim zwiąże się córka Wolańskiego? No z synem Kasi oczywiście! Niczego nie zdradzam, bo to oczywista oczywistość.

Co jest w tym filmie na plus? Parę żarcików się udało. Generalnie satyra ociera się o aktualia, ale raczej to

takie alibi, że nie śmiejemy się wyłącznie z głupot. Po łbie dostaje głównie świat nowej Polski ciepłej wody w kranach, twórcy filmu nabijają się z pań bardzo wywołonych, durnot telewizji śniadaniowych, ludzi gadających anglicyzmami czy pstrykających się na Insta ranki i wieczory. No a poza tym to taka dosyć nietypowa komedia romantyczna, bo skierowana do tej grupy odbiorców, o której pamięta się z rzadka. Bo to widz, co do komedii TVN nijak nie pasuje.

Co zgrzyta? Więcej niż parę żarcików, niestety. Przygody upalonych marylach wieśniaków przypominają mi wesołkowate historyjki o pijakach, które zawsze lud polski kochał, a ja jakoś niekoniecznie. Akorzy... No cóż, młodzi serialowi są tacy jak zwykle, więc nikogo się nie pamięta. Weterani przypominają nam o czymś tak smutnym, jak galopujący czas. I szczerze mówiąc nie wiem, po co panu Wardejnowi był ten film.

No a kończy się wszystko jak na polskim weselu. Najpierw są próby z muzyką różną, a na koniec i tak jest pan Zenon i jego „Oczy zielone”. Bo tak jak jest muzyka disco-polo, tak jest i kino disco-polo. Widownię tego filmu widzę więc ogromną. ©

Recenzja

★★★★☆

„Tata Tadzika”, zbiór felietonów



Ewa Czarnowska-Woźniak

ewa.czarnowska-wozniak@polskapress.pl

Teraz czekam niecierpliwie na listy do M.

Już od okładki zaczyna się całkiem dobrze. Przewrotnym nawiązaniem do legendy. Tata Kazika to przecież wydana w 1993 roku płyta, którą Kazik (Staszewski) poświęcił swojemu ojcu Stanisławowi, poecie i bardowi. Syn - legenda, tacie - legendzie... Więc tu jest nawiązane ambitnie. I piętnowo, bo przecież „Twój powoli starzejący się ojciec, zwany czasem nadal Młodym Stuhrem”, tata tytułowego małoletniego Tadzika, to Maciej Stuhur, syn Jerzego, syn legendy... I na razie, zanim rzeczone Tadziki, Tadzio, Tadeusz poświęci coś swojego, ambitnego ojcu (a i dziadkowi pewnie też), jego własny ojciec dedykuje mu zbiór zabawnych felietonów, opisują-

cych z komicznym zacięciem pierwsze dwa lata życia późnego (dość) potomka. Zahażając nawet, równie dowcipnie, o życie prenatalne.

Nie jest łatwo napisać dobrego felietonu - błyskotliwy, dowcipny, elokwentny. Czasem nie dają mu rady i ci, co elokwentni i błyskotliwi. A kiedy jeszcze tworzysz cykl „z życia wzięty”, kiedy to i o prozę tego życia trzeba zacząć czasem, a miejscami odlecieć metafizycznie... Męka. Jednak nie u „młodego” Stuhura, komika, konferansjera, stand upera. A najwdzięczniejszego materiału, po kokardy (po melonik?), dostarcza mu syn z drugiego małżeństwa, Tadeusz, nazwany tak na cześć pradziadka, statecznego krakowskiego prawnika. Późne ojcostwo skutkuje tymczasem kopalnią tematów. Porównaniami do własnej dziecięcej (pra)historii i do czasów wczesnego ojcostwa, czyli opieki nad pierworodną Matyldą. Rozważaniami nad wyborem drogi życiowej i kupą w pampersie. Wydagacjami nad losem państwa i zawartością buzi dziecka. Kontemplacją „dawnych, dobrych czasów” i... I tak dalej, i tak dalej.

Książeczka, którą czyta się jednym tchem, ciesząc się, że

nie trzeba czekać do następnego wydania „Zwierciadła” i dwa lata z życia Tadzika tyka się hurtem, będzie atrakcyjna dla każdego czytelnika. Przyszłych rodziców i obecnych dziadków też. W sumie bowiem traktuje - na swój żartobliwy, inteligentny sposób - o doli każdego taty Kubusia, Zosi czy Stasia. Fakt, nie po każdego tatę przyjeżdża o szóstej rano do roboty kierowca, by wieczorem po ciężkim dniu (pracy) odstawić go do domu. Czasem tata Hani czy Franka popyla do tej roboty o szóstej tramwajem i nie w smak mu wieczorem dysputa o przetartym jabłuszku zjedzonym przez dziecię z apetytem na podwieczorek, ale przecież prawie każdy tata kocha tak samo.

Więc koniec końców, felietonista zarzucał opisywanie bycia tatą Tadzika, zastanawiając się, jak zmierzyć się (dosłownie i przenośnie) z wchodzeniem w życie córki, którą też kocha nad życie. I zapowiada teraz pisanie „listów do M.”. Czym, jak się Państwo domyślają, gwiazdor polskich komedii romantycznych znów robi pewną aluzję. ©

Maciej Stuhur, Tata Tadzika, Wydawnictwo Zwierciadło Spółka z o.o., Warszawa 2018

Komisja Europejska zbada sprawę uboju chorych krów z Polski

W poniedziałek do Polski przybędą inspektorzy Komisji Europejskiej, aby zbadać sprawę nielegalnego uboju krów, z których mięso trafiło do 10 państw UE. Unijni eksperci będą w Polsce przeprowadzać kontrole od 4 do 8 lutego.

Katarzyna Stanko

katarzyna.stanko@polskapress.pl

Komisja Europejska poinformowała wczoraj, że mięso z nielegalnego uboju krów z Polski zostało przesłane do Niemiec, Hiszpanii, Litwy, Portugalii, Rumunii, Szwecji, Słowacji i Węgier.

Burzę wokół mięsa z Polski wywołał reportaż programu „Superwizjer” TVN, w którym pokazano rynek obrotu chorym i martwym bydłem. Materiał wywołał falę reakcji w całej Europie.

- Prawie 300 kilogramów wołowiny z chorego bydła z Polski trafiło do restauracji i szkół na Słowacji - poinformował szef słowackiej służby weterynaryjnej (SVPS) Jozef Biresz.

- 800 kilogramów mięsa z chorych krów z Polski znaleziono również we Francji - poinformował z kolei minister rolnictwa i gospodarki żywnościowej Didier Guillaume, określając sytuację jako „straszne oszustwo, oszustwo gospodarcze, oszustwo zdrowotne w polskiej rzeźni”. Europejską opinię publiczną niepokoi, że mięso trafiło również do szkół i przedszkoli.

- Ten incydentalny przypadek odbija się na całej branży. Właściciel chciał zarobić nielegalnie i złamał procedury uboju zwierząt. Nie możemy mówić, że na rynek trafiła padlina. Zostały jednak złamane procedury uboju, który nie był kontrolowany. To jest sprawa kryminalna. Nie były przeprowadzone ani badania przedubojowe, ani poubojowe. Złamano również ustawę o ochronie zwierząt - mówi Agencji Informacyjnej Polska Press Jacek Zarzecki, prezes Polskiego Związku Hodowców i Producentów Bydła Mięsnego.

Główny Lekarz Weterynarii, Paweł Niemczuk poinformował w oświadczeniu z 31 stycznia, że: „mięso zostało zabezpieczone i przebadane, nie stwierdzono zagrożeń biologicznych. Mięso i jego przetwory mogą być spożywane. Jednak są wycofywane z obrotu, gdyż pochodzą z uboju, który był prowadzony niezgodnie z obowiązującymi przepisami prawa”.

Ubojnia w Ostrowi Mazowieckiej, skąd pochodziło mięso, została już zamknięta. Właściciele gospodarstw, którzy sprzedawali chore zwierzęta, poniosą odpowiedzialność karną. Policja prowadzi postępowanie wyjaśniające, a prokuratura będzie stawiała zarzuty w tej sprawie.

Polska rocznie produkuje około 620 tys. ton mięsa. 80 proc. produkcji wysyłane jest na eksport. ©P

Na cudzoziemcach korzysta polska gospodarka i ZUS

Rośnie liczba cudzoziemców pracujących w Polsce. Z kraju emigracji zarobkowej, stajemy się krajem przyjmującym. W 2018 r. gospodarka Polski dzięki pracownikom z zagranicy zwiększyła się o dodatkowe 0,4 proc. Ukraińcy, którzy stanowią 75 proc. wszystkich cudzoziemców pracujących w naszym kraju, zasilają składkami ZUS.

W ostatnich dniach pojawiły się zarzuty, że Ukraińcy pobierają w Polsce zasiłki z ZUS, m.in. 500 plus, i przez to zubożają nasz budżet. Zdanych Zakładu Ubezpieczeń Społecznych wynika jednak, że to Ukraińcy zdecydowanie więcej wpłacają do naszego systemu niż pobierają w postaci świadczeń socjalnych, emerytur czy programu 500+.

Jak szacuje dr Paweł Wojciechowski, główny ekonomista ZUS, Ukraińcy odprowadzili do ZUS w 2018 r. około 4 mld zł, czyli 2,4 proc. wszystkich wpływów składkowych.

- Napływ imigrantów podbił w 2018 r. PKB Polski o 0,4 proc. W sensie absolutnym to dużo, choć pamiętajmy, że tempo wzrostu w Polsce wyniosło 5,1 proc. - mówi AIP Press dr Jakub Borowski, główny ekonomista banku Credit Agricole, dodając, że 2018 rok był bardzo dobry dla polskiej gospodarki, a do wzrostu PKB w istotnym stopniu przyczynił się właśnie napływ pracowników z zagranicy. Dzięki nim liczba osób wszystkich za-



80 proc. Ukraińców przyjeżdżających do Polski jako najważniejszą motywację wskazują chęć lepszego życia.

trudnionych w Polsce wzrosła o 1 proc. zaledwie w ciągu kilku miesięcy. To dużo. - Jeśli nie zatrzymamy Ukraińców i innych cudzoziemców, to nasza gospodarka będzie rosła wolniej - podkreśla dr Borowski.

Najnowsze dane mówią o 569 tys. zarejestrowanych w ZUS pracownikach cudzoziemcach. Obywateli Ukrainy mamy w kraju ponad 420 tys. Ponad połowa, tzn. 225 tys., to pracownicy pracujący na różnych typach umów o pracę, a około 4 tys. prowadzi pozarolniczą działalność gospodarczą.

Minimalna emerytura przysługuje 340 osobom, czyli 0,08 wszystkich osób ubezpieczonych w Polsce pochodzenia

ukraińskiego. Program 500+ wypłacany jest na 5 tys. dzieci ukraińskich mieszkających w Polsce.

Kiedyś Ukraińcy przyjeżdżali głównie na Mazowsze. Dziś pracują we wszystkich regionach Polski. W rolnictwie czy sadownictwie stanowią ok. 30 proc. zatrudnionych. - Mamy dobrą sytuację na rynku pracy. Mówimy już o rynku pracownika. Stopa bezrobocia wynosi 5,8 proc. i jest najniższa od roku 1990. Lukę na rynku pracy w dobry sposób zapelniają nam obywatele z innych krajów, przede wszystkim z Ukrainy - mówi Agencji Informacyjnej Polska Press Stanisław Szwed, wiceminister pracy.

Polska od lat ma problem z deficytem w ZUS-ie. Składki

DANE ZUS

CUDZOZIEMCY UBEZPIECZENI W ZUS

- 2018 r. - 569,7 tys (w tym 316,5 tys. Ukraińców)
- 2017: 440,3 tys. (w tym 427 tys. Ukraińców)
- 2016: 293, 2 tys. (w tym 194,4 tys. Ukraińców)
- 2015: 184 tys. (101,2 tys. Ukraińców)

INNE NARODOWOŚCI

- Białorusini (33,6 tys.)
- Wietnamczycy (8,1 tys.)
- Moldawianie (7,3 tys.)
- Rosjanie (7,3 tys.)
- Gruzini (5,9 tys.)
- Hindusi (5,5 tys.)
- Chińczycy (4,9 tys.)
- Rumuni (4,6 tys.)

od pracujących nie pokrywają wydatków oraz wypłat na emerytury. Obecnie luka pomiędzy dochodami a wydatkami ZUS wynosi 45 mld zł.

Wielu ekonomistów uważa, że należy doprecyzować politykę migracyjną i przekształcać imigrację chwilową w osiedleńczą.

Przedsiębiorcy obawiają się, że wielu Ukraińców zdecyduje się w przyszłym roku wyjechać do Niemiec, gdzie będą liberalizowane przepisy o zatrudnianiu. 11 proc. Ukraińców pracujących w Polsce chce pozostać w naszym kraju na stałe. ©P

Katarzyna Stanko

ZE ŚWIATA



Katastrofalnie gorący styczeń w Australii

Sydney To już prawdziwa klęska. Australia mierzy się z najgorętszym styczniem od ponad stu lat. Jak powiedział na łamach „The Sydney Morning Herald” klimatolog dr Andrew Watkins, w styczniu padły wszelkie rekordy wysokiej temperatury. W całym kraju średnia temperatura przekraczała w ciągu dnia 40 stopni Celsjusza. Odnotowano też najgorętszą noc, kiedy nigdzie w Australii nie było chłodniej niż 36,6 stopni. W dzień rekordowe upały dosięgły Port Augusta na południu kraju, gdzie temperatura osiągnęła 49,5 stopnia C.

Według „The Sydney Morning Herald” styczeń był też rekordowo suchym miesiącem - poziom opadów był o 20 procent niższy niż normalnie i to pomimo faktu, że w niektórych rejonach doszło do niezwykle gwałtownych burz monsunowych. Na wielu obszarach kraju strażacy walczą z pożarami roślinności. Jak podaje CNN, masowo padają zwierzęta i ryby, które nie wytrzymują niezwykłych i długo utrzymujących się upałów. Na powierzchniach zbiorników wodnych w wielu miejscach pływają tysiące śniętych ryb. Media donosiły o pladze węży, które docierały do domostw i chroniły się w toaletach przed upałami. Według CNN władze wydały zalecenia, by w porze największych upałów ludzie nie wychodzili z budynków, a także, aby pili dużo płynów. Stacja CNN informuje ponadto, że w kraju dochodzi do awarii wielu urządzeń, a drogi w wielu stanach po prostu rozpuszczają się od wysokiej temperatury. Według dr. Watkina, cytowanego przez „The Sydney Morning Herald”, w lutym upały w Australii nadal będą się utrzymywać. AIP

BUNT W WENEZUELI

Guido wyklucza interwencję zbrojną USA w Wenezueli

Caracas Przywódca opozycji w Wenezueli Juan Guaido, który w ubiegłym tygodniu ogłosił się tymczasowym prezydentem kraju, odrzucił możliwość amerykańskiej interwencji zbrojnej przeciwko władzy Nicolasa Maduro - podaje amerykańska sieć CNN. Guaido zaaprobowałby pomoc militarną ze strony USA, powiedział, że „w Wenezueli robimy wszystko, co możemy, żeby wywrzeć presję



[na Maduro], zatem nie musimy rozważać scenariusza, którego nikt by sobie nie życzył”. - „Próbujemy przywrócić suwerenność tego kraju, przywrócić swobody i demokrację w Wenezueli” - dodał. Wcześniej w wywiadzie dla hiszpańskiej gazety „El País” przywódca opozycji miał powiedzieć, że po zmianie władzy w kraju chciałby, aby Wenezuela wdrożyła reformy takie, jakie przeprowadziła Polska po upadku komunizmu. CNN podaje, że w zamieszaniu po ogłoszeniu się prezydentem kraju zginęło już 40 osób. Do starć służb z demonstrantami dochodzi m.in. w stolicy kraju Caracas. Po ogłoszeniu się Guaido tymczasowym prezydentem poparcie dla niego natychmiast ogłosiły Stany Zjednoczone oraz wiele innych krajów świata. W tym tygodniu Parlament Europejski uznał Juana Guaido jako przywódcę kraju. Guaido oraz opozycja oskarżają Nicolasa Maduro o sfałszowanie styczniowych wyborów prezydenckich, w których polityczny spadkobierca Hugo Chaveza został wybrany na drugą kadencję. AIP

Walczyła o prawa niewolnic seksualnych

Koreański prezydent Moon Jae-in wraz z tysiącami Koreańczyków uczestniczył wczoraj w pogrzebie Kim Bok-dong, bojowniczkii o prawa 200 tys. niewolnic seksualnych. Kondukt przeszedł pod ambasadą Japonii w Seulu.

Kim Bok-dong, która zmarła w wieku 92 lat po chorobie nowotworowej, przez dziesięciolecie była niezłomną organizatorką wieców i demonstracji organizowanych od 1992 roku przed ambasadą Japonii w Seulu.

Korea Południowa od lat domaga się od Japonii przeprosin za więzienie i wykorzystywanie seksualne 200 tys. kobiet i dziewcząt, które przetrzymywane były w domach publicznych służących żołnierzom japońskiej armii. Japonia nigdy nie zdecydowała się na wygło-

szenie oficjalnych przeprosin za ten proceder.

Kim Bok-dong miała zaledwie 14 lat, gdy japońskie wojsko aresztowało ją w domu jej rodziców pod pretekstem przewiezienia do pracy w fabryce. Zamiast tego umieszczono ją w kordonie kobiet transportowanych na pola bitew japońskiej armii. „To było niewolnictwo seksualne” - podkreślała Kim Bok-dong.

Korea była pod okupacją japońską przez 35 lat. Od 22 sierpnia 1910 do 15 sierpnia 1945 roku. Japońska okupacja oraz sprawa 200 tys. „kobiet do komfortu”, jak eufemistycznie nazywane są koreańskie niewolnice seksualne japońskiej armii podczas II wojny światowej, od lat negatywnie wpływa na relacje pomiędzy Japonią a Koreą Południową. ©P

Katarzyna Stanko

Litery z pół ponumerowanych od 1 do 34 utworzą rozwiązanie – myśl Pittakosa.

ROZWIĄZANIE: PRZEBACZENIE SILNIEJSZE JEST NIŻ ODWET.

cenna przystawka do obiadu John, rola Sylwestra Stallone'a		audycja w radiowej Trójce		zółty na plaży odmiana pszenicy		malowidło na ścianie		odtrutka		gaz w jarze niówce		pracuje w obsłudze statku, samolotu		miasto zimowych igrzysk w 2014		proszek do prania część grzyba		z szybą		karnacja skóry twarzy zagryzana z nerwów		widliszek		żagiel przedni		błogosławiony u kobiet			
do słuchania w podróży						polski dostawca prądu						morskie drapieżniki				6		miły zapach kwiatowa grządka okrasa do potraw		17		typ lasu liściastego z kraśniami							
kwadratowy										30				zna się na faunie						port w Algierii wrzątek									
jest nim Warszawa		14		7		z białym ekranem		rodzaj wina		wodnista zupa		plebs kielisek wódki				29		noga doga		był nim Otello				polska ciężarówka		aromatyczna przyprawa			
brat Lolka																													
wachmistrz Kmicica		„Śmierć jak ... chleba”, film		największe ssaki morskie		czarny koń		naukowa uwaga na marginesie		2		kołarski lub saneczkowy		płynie z oka Janek z załogi „Rudego”						perłowa lub manna									
głos z chlewika								zgoda z faktami										biały na śniadanie				mechanizm zegara		na ekranie smartfona					
kluta dzianina na bluzę								netto + tara						19		rządzi w klasztorze				28		muchy i osy pontonowy							
		8						ssak jak mnich bud-dyjski				skaza na szkle								wartość natężenia prądu						25			
słodkości, frykasy																				porywisty wiatr morski		muzyka lud z RPA		nie-wygodne łóżko		16		odblask pożogi	
kowboj lub gawczoch		zmniejsza tarcie		ciemne miejsce w Hadesie		umowny gest																							
francuski burmistrz				9		bogini z wagą																4		resztki na dnie garnka		napoleońska wyspa			
królowski powóz		mebel z oparciem																		Sophia, włoska aktorka									
młode kadry																				kompas jadalnia na statku									
uczęszcza na msze		cenny kamień				mała piłka kauczukowa		naczynie na mleko												Nicole, australijska gwiazda filmowa				roślina na wianki ślubne		szóstka w dzienniku			
																				ściśły w adwencie		fragment piosenki		siałak		trzymane w archiwum		13	
„... dla bogaczy” serial		18		15		zarządca grodu w dawnej Polsce opieka, patronat		świąteczko nadziei		bajkowy skarbiec specjały, przysmaki		gatunek, huncwot																	
						czastka filmu		27		Jean, aktor francuski		12		puszka rogowa krowy															
Sowa lub Zbik		mała krótki żal		Małgorzata Błońska		bieg konia załóżek kwiatu		biały kruk				naftowy naczynie na owoce												wokół oczu sowy		żelazna w rozumowaniu			
dorożkarski koń								wieczne miasto		dawne porwanie panny ... Sumac, śpiewaczka poszedł w las		11						służył wiernie seniorowi											
drogowy lub karny		rów dla piechoty		„ojciec” bajki greckiej		26		brak polysku barok w sztuce		oprawa obrazu								góry na granicy Europy i Azji		rysunek węglany		22		wróżba, przepowiednia		rzepakowy do smażenia			
rewia mody								odgłos strzelającej broni						badacz języka i kultury Turcji															
						Jerzy, aktor z Krakowa		24		dawna ciężka kara												kraj z Bamako				21			
zbierane przez śledczych		5		10		ozdoba spodni oficera								mały pies pokojowy								23							
lek przeciwbólowy						pnące dla Tarzana				konkurent z boiska		20								Karolina,									

ROZWIĄZANIE: KOMU WIELE DANO, OD TEGO WIELE ZADANO.

Drobne

Nieruchomości

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

MIESZKANIA do wynajmu tel
666 333 421

Handlowe

FOTO, KSIĄŻKI

KUPIĘ książki, płyty. Dojazd. Gotówka!
Tel. 508-245-450, 509-675-586.

Praca

ZATRUDNIĘ

KIEROWCĘ zatrudnię kat. CE
z praktyką. Praca teren kraju- chłodnia
532-109-831

OPIEKUNKI do Niemiec tel.
730497770 www.ambercare24.pl
dzisiaj 70 ofert!

AUTOPROMOCJA 007025489

Bydgoszcz
on-line
na nowo

Express
bydgoski.pl

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

500-252-421 Skup aut za gotówkę!
Najlepsze ceny!

Zdrowie

GINEKOLOGIA

GINEKOLOGIA. Pełen zakres
606-929-911

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

KREDYT 50000 zł rata 549 730809809

SZYBKI kredyt chwilówka
516-456-988

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

BUDOWA domów budynków
przemysłowych nadzór kompleksowo

Chcesz kupić mieszkanie?

WEJDŹ NA GRATKA.PL

gratka

Największy portal ogłoszeń naprawdę ważnych

REKLAMA

008863856

Polska Press Sp. z o.o. – Drukarnia prasowa działająca na rynku od 20 lat, należąca do Grupy Wydawniczej Polska Press.
W ofercie firmy znajdują się druki gazet na trzech nowoczesnych maszynach drukujących w kolorze MAN UNISSET wraz z liniami technologicznymi FERAG do insertowania wkładek.

Obecnie poszukuje kandydata na stanowisko:

Automatyk/Elektronik

w dziale Utrzymania Ruchu

Miejsce pracy - Bydgoszcz Kod ref. 01/BY/2019

Wymagania:

- wykształcenie techniczne w kierunku Automatyka/Elektronika/Mechatronika,
- praktyczna znajomość zagadnień elektrycznych i elektronicznych,
- doświadczenie w pracy w służbach utrzymania ruchu będzie dodatkowym atutem,
- podstawowa znajomość j. angielskiego,
- uprawnienia SEP do 1 kV,
- gotowość do pracy w systemie zmianowym, również w nocy.

Zakres obowiązków:

- nadzór nad maszynami i urządzeniami drukarni ze szczególnym uwzględnieniem elektroniki i urządzeń IT w systemie UR,
- nadzór i usuwanie problemów technicznych maszyn i urządzeń,
- modyfikacje, optymalizacja programów sterowania i regulacji,
- utrzymanie funkcjonalne systemów sterowania,
- wdrażanie nowych urządzeń/rozwiązań.

Firma oferuje:

- bardzo dobre warunki zatrudnienia,
- ciekawą i odpowiedzialną pracę,
- możliwość rozwoju zawodowego,
- niezbędne narzędzia do pracy.

Wymiar zatrudnienia: pełny etat

Rodzaj umowy: umowa o pracę

Jeżeli odpowiedziałeś **TAK** na większość informacji, które zawarliśmy w naszym ogłoszeniu, to **dołącz do nas i razem z nami osiągnij sukces!**

Więcej informacji o firmie: www.polskapress.pl

Informujemy, że skontaktujemy się tylko z wybranymi kandydatami.

Aplikuj na www.polskapress.pl/pl/kariera/oferty-pracy

Wysyłając do Nas swoją aplikację, akceptujesz poniższe informacje: Administratorem Państwa danych osobowych jest spółka Polska Press Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie (02-672) przy ul. Domaniewskiej 45, zarejestrowana w Sądzie Rejonowym dla m.st. Warszawy, XIII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego, KRS 0000002408 BDO 000020115 (dalej: „my” lub „Polska Press”). Informujemy, że Państwa dokumenty aplikacyjne będą wykorzystane w procesie rekrutacji, do której zgłosili Państwo swój udział. Jeśli wyrażą Państwo zgodę na przetwarzanie przez nas Państwa dodatkowych danych, o które zapytujemy w formularzu, wówczas będziemy mogli wykorzystać te informacje w procesie rekrutacji. Ponadto, jeżeli wyrażą Państwo dodatkową zgodę, będziemy wykorzystywać Państwa dane na potrzeby przyszłych rekrutacji.

W związku z przetwarzaniem przez nas Państwa danych przysługuje Państwu prawo do żądania od nas dostępu do swoich danych osobowych, prawo do ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania oraz prawo do przenoszenia danych. Ponadto w każdej chwili mogą Państwo cofnąć zgodę na przetwarzanie danych osobowych. Cofnięcie zgody nie wpłynie jednak na zgodność z prawem przetwarzania przez administratora danych osobowych przed wycofaniem zgody. Szczegóły dotyczące przetwarzania Państwa danych, w tym wycofania zgody, zostały zawarte w Nocie Informacyjnej dostępnej na www.polskapress.pl/pl/kariera/nota. Wyrażam zgodę na przetwarzanie przez Polska Press Sp. z o.o. moich dodatkowych danych osobowych żądanych przez Polska Press Sp. z o.o., dla potrzeb rekrutacji. Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w dokumentach aplikacyjnych przez Polska Press Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie w celu prowadzenia przyszłych rekrutacji. “w przypadku wyrażenia zgody będziemy wykorzystywać Państwa dokumenty aplikacyjne w naszych rekrutacjach mających miejsce w okresie jednego roku od dnia złożenia przez Państwa dokumentów.

AUTOPROMOCJA

066600463

MIASTA **KOBIET**



Znajdź nas na



REKLAMA

008858532

Polska Press Sp. z o.o. – Drukarnia prasowa działa na rynku od 20 lat, należy do Grupy Wydawniczej Polska Press. Naszym klientom oferujemy profesjonalny druk gazet codziennych i czasopism.

Aktualnie poszukujemy kandydata na stanowisko

Operator Wózka Widłowego

Nr ref. 01P/BY/2018

Miejsce pracy: Bydgoszcz

Zakres podstawowych obowiązków:

- Rozładunek i załadunek materiałów oraz wyrobów,
- Prowadzenie dokumentacji magazynowej,
- Rozwożenie materiałów zgodnie z planem produkcji,
- Dbanie o porządek na miejscu pracy.

Wymagania:

- Obsługa wózka widłowego z wymianą butli gazowej potwierdzona aktualnymi uprawnieniami,
- Doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku,
- Gotowość do pracy zmianowej,
- Umiejętność pracy w zespole,
- Dokładność i sumienność,
- Gotowość do podnoszenia swoich umiejętności.

Oferujemy:

- Zatrudnienie na podstawie umowy o pracę w dużej firmie o stabilnej pozycji na rynku,
- Zatrudnienie w pełnym wymiarze czasu pracy,
- Ciekawą i odpowiedzialną pracę,
- Możliwość rozwoju zawodowego,
- Atrakcyjne świadczenia w ramach ZFŚS.

Możliwość skorzystania z benefitów (karta sportowa, dodatkowa opieka medyczna),

Możliwość dołączenia do grupowego ubezpieczenia. Dołącz do nas i razem z nami osiągnij sukces!

Osoby zainteresowane prosimy o aplikowanie przez: <http://polskapress.pl/pl/kariera/oferty-pracy> lub o kontakt telefoniczny: **52 584 86 60.**

Uprzejmie informujemy, że skontaktujemy się tylko z wybranymi kandydatami.

Zapraszamy do zapoznania się z informacjami dotyczącymi naszej firmy na stronie www.polskapress.pl

Wysyłając do Nas swoją aplikację, akceptujesz poniższe informacje: Administratorem Państwa danych osobowych jest spółka Polska Press Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie (02-672) przy ul. Domaniewskiej 45, zarejestrowana w Sądzie Rejonowym dla m.st. Warszawy, XIII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego, KRS 0000002408 BDO 000020115 (dalej: „my” lub „Polska Press”). Informujemy, że Państwa dokumenty aplikacyjne będą wykorzystane w procesie rekrutacji, do której zgłosili Państwo swój udział. Jeśli wyrażą Państwo zgodę na przetwarzanie przez nas Państwa dodatkowych danych, o które zapytujemy w formularzu, wówczas będziemy mogli wykorzystać te informacje w procesie rekrutacji. Ponadto, jeżeli wyrażą Państwo dodatkową zgodę, będziemy wykorzystywać Państwa dane na potrzeby przyszłych rekrutacji.

W związku z przetwarzaniem przez nas Państwa danych przysługuje Państwu prawo do żądania od nas dostępu do swoich danych osobowych, prawo do ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania oraz prawo do przenoszenia danych. Ponadto w każdej chwili mogą Państwo cofnąć zgodę na przetwarzanie danych osobowych. Cofnięcie zgody nie wpłynie jednak na zgodność z prawem przetwarzania przez administratora danych osobowych przed wycofaniem zgody. Szczegóły dotyczące przetwarzania Państwa danych, w tym wycofania zgody, zostały zawarte w Nocie Informacyjnej dostępnej na www.polskapress.pl/pl/kariera/nota. Wyrażam zgodę na przetwarzanie przez Polska Press Sp. z o.o. moich dodatkowych danych osobowych żądanych przez Polska Press Sp. z o.o., dla potrzeb rekrutacji. Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w dokumentach aplikacyjnych przez Polska Press Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie w celu prowadzenia przyszłych rekrutacji.

“w przypadku wyrażenia zgody będziemy wykorzystywać Państwa dokumenty aplikacyjne w naszych rekrutacjach mających miejsce w okresie jednego roku od dnia złożenia przez Państwa dokumentów.

AUTOPROMOCJA

007212843

Bydgoszcz on-line na nowo

odświeżony serwis
Twojego miasta



expressbydgoski.pl



„Nie odchodzi ten, kto pozostaje w sercach bliskich”

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 1.02.2019 r. zmarła
Moja Kochana Mama

śp
Janina Bar

lat 92

Pogrzeb poprzedzony mszą świętą żałobną
odbędzie się w poniedziałek 4.02.2019 r. o godz. 12.00
na cmentarzu parafialnym przy ul. Tańskich w Bydgoszczy.

W smutku pogrążone
Córka i Rodzina

008878980

REKLAMA

008870331

Całodobowe Pogotowie Pogrzebowe

Zakład Usług Pogrzebowych

„UNIWERSAL”

Bezpłatna infolinia i pomoc

801-512-312

CAŁĄ DOBĘ ul. Bałtycka 9

tel. 52 342-07-24, 52 370-54-40,

662-114-409

pon.-pt. ul. Św. Trójcy 30

tel. 52 322-67-66

www.zupuniwersal.bydgoszcz.pl

- » Szeroka gama trumien i urn
- » Usługi kremacyjne i ekshumacyjne
- » Kompleksowa organizacja i obsługa pogrzebów Bydgoszcz i okolice
- » Administrujemy cmentarzem ul. Zaświat dysponującym wolnymi miejscami ziemnymi, murowanymi i niszami w kolumbarium
- » Krajowe i międzynarodowe przewozy zmarłych
- » Bezpłatny samochód z kierowcą dla osób niemobilnych oraz możliwość przyjęcia zlecenia w domu klienta
- » Kredytowanie pogrzebów - ZUS, Policja, Więziennictwo, Wojsko

REKLAMA

008870256

ZAKŁAD POGRZEBOWY
„ZIELEŃ MIEJSKA”
sp. z o.o.

ul. CZARTORYSKIEGO 13
BYDGOSZCZ

Pogotowie pogrzebowe

19588

Informacje i pomoc pogrzebowa

tel. 52 324 99 99

52 324 99 98

723-683-104

www.zielenmiejska.pl

CZYNNE CAŁĄ DOBĘ:

- kompleksowe usługi cmentarno-pogrzebowe
- kredytowanie pogrzebów z zasiłku ZUS
- zarządzanie cmentarzami komunalnymi
- załatwianie formalności pogrzebowych na wszystkich cmentarzach

**WŁASNE
KREMATORIUM**

AUTOPROMOCJA

018796631

Express
BYDGOSKI

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

GAZETA
pomorska

BIURO OGŁOSZEŃ ul. ŚNIADECKICH 20

- REKLAMY
- OGŁ. DROBNE
- NEKROLOGI
- KONDOLENCJE

Jesteśmy tu dla Was!

tel. 660-325-569, 52/326-07-34
rafal.blachowski@polskapress.pl

tel. 52/326-08-42
monika.siegert@polskapress.pl

Serdecznie zapraszamy

poniedziałek - piątek / 8.00-17.00

REKLAMA

008870538



NERO-FALKOWSKI
ZAKŁAD POGRZEBOWY

52/328 23 73, 664 632 838

al. Wyszyńskiego 50 obok cmentarza Bielawki

ul. Rynek 4 Fordon obok kościoła św. Mikołaja

www.nero-falkowski.pl

REKLAMA

008871895

Zakład Usług Pogrzebowych

„Dylewscy”

Rok założenia 1915 - 100 lat tradycji

kompleksowe i bezgotówkowe

usługi pogrzebowe

tel. całodobowe 52 322 29 16, 602 26 34 72

Siedziba Główna:

Plac Piastowski 9, tel. 52 345 64 87

Biuro Fordon:

Piwnika Ponurego 1 D, tel. 52 342 95 16

www.dylewscy.pl

REKLAMA

008875751



Fordoński
Zakład
Pogrzebowy

600 03 25 25, 52 52 22 373

całodobowa pomoc

ul. Wyzwolenia 5

www.pogrzebyfordon.pl

AUTOPROMOCJA

017127092



Przekaz wyrazy pamięci na największym
ogólnopolskim **portalu nekrologowym**

nekrologi.net

Na nowej stronie portalu nekrologowego
„**Expressu Bydgoskiego**” znajdziesz:

- » ponad 260 688 nekrologów i kondolencji, na największej e-nekropolii w Polsce,
- » podziękowania,
- » zapowiedzi mszy upamiętniających,
- » kontakt do zakładów pogrzebowych,
- » poradnik pogrzebowy.



Express
BYDGOSKI

Na stronie www.nekrologi.net a także w Biurze Ogłoszeń „Expressu Bydgoskiego” zamówisz nekrolog, kondolencje, podziękowania i inne.

Rafał Blachowski / 52 32 60 734 / rafal.blachowski@polskapress.pl
Monika Siegert / 52 32 60 842 / monika.siegert@polskapress.pl

Skończyłem karierę na własnych warunkach, oby Vonn też tak zrobiła

Notował Michał Skiba
@Skibowy



Narciarstwo alpejskie

Cieszę się, że o końcu mojej kariery nie zadecydowały problemy ze zdrowiem. Dobrze, że nie muszę rywalizować z obecnymi gwiazdami: Marcelem Hirscherem czy Mikaelą Schiffrin. Zawsze jeździłem niebezpiecznie, bo byli lepsi narciarze ode mnie – mówi Bode Miller, legenda narciarstwa alpejskiego.

Pana styl zawsze był bardzo odważny. Jaki jest tego sekret? Nie odczuwał pan strachu?

Większość mojej kariery to był strach. Zrozumiałem dosyć wcześnie, że było dużo zawodników, którzy byli ode mnie lepsi technicznie, lepiej przygotowani fizycznie. Dlatego musiałem dać od siebie coś ekstra. Rzecz tkwiła w mentalności i mocnej psychice. Musiałem przyjąć najszybszą linię jazdy, nie zawsze bezpieczną. Podejmowałem ryzyko w momencie, gdzie reszta stawki zwalniała, albo po prostu tego ryzyka nie podejmowała. To brzmi śmiesznie, bo już sama zwykła jazda w zawodach nie była wystarczająco niebezpieczna. Najważniejszym plusem całego wydarzenia była moja widowiskowość. Osiągałem dobre wyniki, dlatego inspirowałem ludzi swoją zaciętością. U mnie nie było odwrotu. To było coś, co dodałem do tego sportu od siebie.

Czego brakuje panu najbardziej, gdy skończył pan z narciarstwem alpejskim?

Jeśli mam być szczery, to niczego mi nie brakuje. Kiedy oglądam wyścigi, jestem szczęśliwy, że już tego nie robię. Wszystko przez za duży poziom stresu i obawy przed ryzykiem, które podejmowałem. Może czułbym to inaczej, gdybym był Marcelem Hirscherem lub Henrikiem Kristoffersenem, którzy nie musieli podejmować takiego ryzyka. Jestem wdzięczny losowi, że nie muszę już tego robić, i że moje ciało wciąż działa. Cieszę się, że to wszystko przeżyłem. Doskonale czułem, gdy nadchodził mój czas na pozostawienie tego wszystkiego za sobą. Gdy kończyłem karierę, wiedziałem, co osiąga-

nałem i byłem na to wszystko gotowy.

Nie myśli pan o karierze trenerskiej?

Nie myślę o tym za bardzo. Uwielbiam, gdy sportowcy mnie inspirują, ale ja uwielbiam siebie w roli ojca. To, co widziałem na stokach, bardzo odciąga od rodziny. Może jak będę dużo starszy i moja żona również, to będę chciał trochę zacząć podróżować i połączyć to z trenowaniem zawodników. Teraz jest czas dla rodziny. Zdecydowanie.

4 lutego w szwedzkim Are rozpoczyna się mistrzostwa świata. Startował pan w Are w 2007 r. Ponoć mieszkał pan wtedy w autobusie?

Miałem taki samochód kempingowy. Ale bywałem tam też w hotelach. Przebywanie w takim busie też jednak było jednym z wyzwania. Odpowiednie odżywianie i sen, to było dla mnie najtrudniejsze. Mój sezon był długi, startowałem w czterech imprezach. Nie byłem wielkim specjalistą, więc można było zapalić świecę na końcu każdego mojego przejazdu. Na pewno w dwóch technicznych konkurencjach. Za drugim razem w Szwecji ten bus mi pomógł. Czułem, że mogę jeździć na najwyższym poziomie. Pamiętam, że naszym największym problemem była pogoda – jak to na stoku. Na szczęście udało się wyjechać ze Szwecji z medalem.

Gdzie umieści pan Lindsey Vonn w galerii sław narciarstwa alpejskiego?

Moim zdaniem jest na szczycie. Ma mnóstwo cech, które stawiają ją na tym szczycie. Ingemar Stenmark [szwedzki narciarz alpejski, trzykrotny medalista olimpijski i pięciokrotny mistrz świata - red.] żył w innej epoce narciarstwa alpejskiego. Nie musiał w ogóle przejmować się sprawami, z którymi Lindsey borykała się przez całą karierę. Nawet liczba wyścigów była inna. Mikaela Schiffrin również ma szansę, by wzbić się na ten sam poziom co Lindesy. Vonn na pewno to trochę złości. Pojawienie się Mikaeli jest czymś, czym było pojawienie się na tenisowych kortach Rogera Federera dla Pete'a Samprasa.

Mówi się, że takie zawodniczki, jak właśnie Mikaela Schiffrin świetnie kreują wi-



Bode Miller był jednym z najbardziej spektakularnych narciarzy alpejskich w historii. Amerykanin zdobył olimpijskie złoto, trzy srebra i dwa brązy, ma też cztery złote medale MŚ i dwa Puchary Świata

zerunek narciarstwa alpejskiego.

Dokładnie, ona i Lindsey Vonn już osiągnęły tak wiele. Są niewiarygodnie silne. Zastanawiam się, czy one są z tej samej generacji, czy już są kobietami, które jednak łączą różne pokolenia. Inspirują nie tylko narciarki, ale również narciarzy. Nawet ludzi spoza narciarstwa. Fajnie było je oglądać.

Dla Lindsey Vonn to ostatnie mistrzostwa świata w karierze. Co pan myśli o jej odejściu na emeryturę?

Gdy Marcel Hirscher nie popełnia błędów, to może wygrać wszędzie i z każdym – zapewnia Bode Miller, wybitny amerykański zjazdowiec

i o tym, że raczej nie pobije rekordu zwycięstw w Pucharze Świata Ingemara Stenmarka?

Widać, że teraz wyklada wszystko na stół. Chce pokazać to, co najlepsze. Spróbuję zrobić wszystko, zaryzykować, by coś jeszcze osiągnąć. Można powiedzieć, że na koniec dnia i tak rekordy nie są czyjąś własnością. Zawsze są łamane. Po prostu czekasz na ten moment. Vonn osiąga-

ła tak wiele, że nie ma czego żałować. Oczywiście, chciałyby wygrać więcej wyścigów, by w oczach obiektywnych ekspertów być najlepszą w historii, ale Stenmark miał jedynie czternaście lub piętnaście wyścigów w sezonie. Ten sport stał się niesamowicie trudny, to na zawsze sprawiło, że trudno porównywać te kariery. Ona będzie z siebie dumna, a to cel każdego sportowca.

To trudny moment dla sportowca, gdy zdaje sobie sprawę, że pora kończyć karierę?

Każdy przeżywa to inaczej. Ja byłem naprawdę szczęśliwy, że to nie ciało za mnie zdecydowało, a głowa. Wiedziałem, jakie są moje następne cele, moja rodzina również. Odchodziłem kilka razy na emeryturę, bo chciałem osiągnąć pewne rzeczy, zanim naprawdę odejdę. Teraz jestem na emeryturze, bawię się z dziećmi i nic mnie nie boli. Mogę grać w golfa i robić inne rzeczy. Fajnie, że zakończyłem karierę na własnych warunkach. Mam nadzieję, że Lindsey Vonn też będzie mogła to zrobić, mimo że miała w ostatnich latach sporo problemów ze zdrowiem.

Od Mikaeli Schiffrin oczekiwano wiele podczas zeszłorocznych igrzysk olimpijskich w Pjongczangu. Na-

wet pięciu złotych medali. W mistrzostwach świata w Are to możliwe?

Możesz być doskonale przygotowany i startować jako wielki faworyt, ale rzeczywistość w narciarstwie jest taka, że musisz pokonać wiele zmiennej, które zawsze będą się pojawiać. Przy okazji każdego zjazdu. To nie jest pływanie lub bieganie na bieżni, gdzie trasa jest z góry znana i nic się na niej nie może zmienić albo margines zmian jest minimalny. Mikaela wciąż się uczy, jest świadoma tego, co ma robić, ale często narciarstwo alpejskie jest dyscypliną, w której tracisz kontrolę. Bo wszystko dynamicznie się zmienia. By sobie z tym poradzić, trzeba dojrzeć. Mogę szczerze wyznać, że straciłem wiele wyścigów z powodu własnych błędów. Nie potrafiłem kontrolować wszystkiego wokół. Mikaela jest inna, ona nie popełnia zbyt dużo błędów, nie traci na nich zbyt wiele podczas wyścigów. W mistrzostwach świata wiele wywalczy, przynajmniej trzy medale.

Kto będzie największą gwiazdą MŚ w Are?

Trudno wybierać między Mikaelą Schiffrin i Marcelem Hirscherem. To ten sam rodzaj instynktu zabójcy na trasie. Taki sam rodzaj skupienia, determinacji i konsekwencji w działaniu. Cieszę się, że nie

musiałem z nimi konkurować. Ściagałem się z różnymi typami narciarzy, ale im nie dałbym rady.

Austriacy są w stanie zdominować imprezę w Szwecji?

Najważniejsze pytanie brzmi, czy Austriacy będą potrafili poradzić sobie w kryzysowym momencie. Gdy jeździłem, to dominowali, ale ledwie kilka razy potrafili to udowodnić w mistrzostwach świata i igrzyskach olimpijskich. To będzie dla nich test, bowiem mają potencjał, który jeszcze nie eksplodował.

Co pan myśli o rywalizacji Marcela Hirschera z Henrikiem Kristoffersenem? Przepaść między nimi robi się coraz większa. Hirscher wciąż nie ma sobie równych w technicznych konkurencjach?

Cieszę się, że są ludzie, którzy motywują Hirschera do cięższej pracy, ale to jednak on jest najlepszy. Jeśli jedzie na swoim poziomie – wygra wszędzie. Cała rywalizacja rozbija się o to, czy Marcel popełni duże błędy. To ważne, by mieć rywali, którzy nakręcają do walki, ale Marcel Hirscher jeździ teraz w innej lidze.

Norwegowie mogą zawsze liczyć na Aksela Lunda Svindala.

Zawsze trzeba pamiętać o sile umysłu. Wiemy, że Aksel miał wiele kontuzji, ale on wie, czego potrzebuje, by poradzić sobie na trasie. Będę bardzo zaskoczony, jeśli opuści imprezę bez żadnego medalu.

Co z amerykańskimi narciarzami, czy są gotowi na przełom?

Każdy zauważył postępy Bryce'a Bennetta. Ma duży potencjał, bo sam jest dużym gościem, który w dodatku świetnie czuje śnieg. Jeździ z dużą intensywnością. Udowodnił, że może rywalizować z zawodnikami z najlepszej piątki. Może coś osiągnąć, złamać swoje bariery. Wydawało się, że już w Pjongczangu mu się uda, ale nie do końca tak było. ☺☺

Mistrzostwa świata w narciarstwie alpejskim w szwedzkim Are rozpoczyna się 4 lutego i potrwać dwa tygodnie. Transmisje w Eurosporcie i Eurosportie Player.

Polacy nie będą tylko statystami

Kaja Krasnodębska
redakcja@polskatimes.pl



Piłka nożna

Kolejne polskie starcie we Włoszech, Borussia być może zagra bez Piszczka. Wyróżnieni Linetty i Bednarek, trudne zadanie Fabiańskiego.

5:1 z Hannoverem, wcześniej zwycięstwa z drużynami z czołówki, sześć punktów przewagi nad Bayernem Monachium – w Borussii Dortmund nie brakuje powodów do optymizmu przed starciem z Eintrachtem Frankfurt. Może natomiast zabraknąć Łukasza Piszczka. – Nie mogę obiecać, że zagra w sobotę – mówił podczas konferencji prasowej Lucien Favre. Polak walczy z czasem oraz kontuzją, która w ubiegły weekend zmusiła go do opuszczenia boiska już w 70. minucie. I bez niego BVB powinna poradzić sobie o 15.30 z uboższym w punkty rywalem. W październiku pokonała go 3:1. „Guten Morgen Düsseldorf” – symbolicznie przywitał się z kibicami Fortuny Dawid Kownacki. W sobotę będzie miał szansę zrobić to również na boisku. Tego dnia o 15.30 jego nowy klub, którego podstawowym defensorem jest Marcin Kamiński, zmierzy się na wyjeździe z walcującym o europejskie puchary TSG Hoffenheim. Napastnik w Niemczech trenuje dopiero od piątku, więc raczej nie znajdzie się w wyjściowym składzie.

Może jednak pojawić się na boisku w drugiej połowie, bowiem trener wiąże z nim spore nadzieje. Jak podają lokalne media, niespełna 22-letnim zawodnikiem zainteresowane było również Schalke.

Ekipa z Gelsenkirchen w tym sezonie rozczarowuje, a w ten weekend (sobota, 18.30) podejmie u siebie plasującą się zaraz za Bayernem Borussię M'Gladbach. Monachijczycy mają w tej chwili trzy punkty przewagi, co jest efektem trwającej od siedmiu spotkań serii ligowych zwycięstw. Teraz passę mistrza Niemiec spróbuje przerwać Bayer Leverkusen. Pierwszy gwizdek

PSG w tym sezonie jeszcze nie przegrało. W niedzielę zagra z niepokonanym jeszcze w lidze w 2019 roku Olympique Lyon

zaplanowano na sobotę na 15.30. Pierwsze starcie tych ekip w aktualnych rozgrywkach zakończyło się porażką Aptekarzy 1:3. Bez gola boisko opuszczał wówczas Robert Lewandowski. Po dobrze przepracowanym zimowym okresie przygotowawczym Polak prezentuje znacznie wyższą formę i walczy o 12. koronę króla strzelców w karierze. – Tak długo, jak będę grał w piłkę, tak długo będę chciał się rozwijać. Wciąż jestem głodny – przekonywał niedawno w rozmowie z niemieckim serwisem sport1.de.



Dobra forma Jana Bednarka przekłada się na wyniki Southampton. Uda się pokonać Burnley?

W ostatnim tygodniu kapitan reprezentacji Polski pozostaje jednak w cieniu Krzysztofa Piątka. Rekordowy transfer do Milanu, dobre oceny za debiut i dwa gole w Pucharze Włoch. Teraz były napastnik Cracovii zaważczy o pierwsze trafienie dla Rossonerich także w lidze. W niedzielę o 20.30 jego zespół zmierzy się na wyjeździe z sąsiadującą w tabeli AS Romą. Ewentualna porażka może skutkować spadkiem z czwartego miejsca. Tylko dwa punkty straty do nich ma niesiona wysokim zwycię-

stwem nad Udinese Sampdoria. Ta w „polskim” meczu zagra z wiceliderem – Napoli Arkadiusza Milika oraz Piotra Zielińskiego. Na boisku można spodziewać się aż czterech białoczerwonych. Nie ma już śladu po kontuzji Bartosza Bereszyskiego. Kibice z kolei oczekują kolejnego dobrego występu Karola Linetty, który przez portal „whoscored.com” został wybrany do najlepszej jedenastki Serie A w styczniu.

Podobne wyróżnienie przypadło Janowi Bednarkowi.

Obrońca został wybrany jednym z dwóch najlepszych stoperów wszystkich pięciu najmocniejszych europejskich lig. Jego świetna forma w styczniu przekładała się także na wyniki: Southampton nie przegrało żadnego z czterech spotkań, a w ten weekend zagra z sąsiadującym w tabeli Burnley. Obie ekipy zebrały dotąd po 23 punkty i plasują się tuż nad strefą spadkową. Zwycięzca startującego w sobotę o 16 spotkania postawi więc duży krok ku utrzymaniu w Premier League. Najciekawiej zapowia-

dającym się meczem 25. kolejki będzie ten między drugim Manchesterem City a czwartym Arsenalem. Mimo urazów Benjamina Mendy'ego i Vincenta Kompany'ego faworytem będą gospodarze, którzy zwyciężyli w ostatnich trzech ligowych starciach z Kanonierami. Co więcej, Arsenal doznał porażek w aż siedmiu ze swoich ostatnich jedenastu wizyt na Etihad Stadium.

Trudne zadanie przed Łukaszem Fabiańskim. Nie tylko musi się podnieść po dwóch ostatnich porażkach (0:2 z Bournemouth i 0:3 z Wolverhampton), ale też zatrzymać liderujący Liverpool, który ostatnio niespodziewanie tylko zremisował z Leicester 1:1.

– Jesteśmy rozczarowani, bo chcemy wygrywać w każdym meczu. Ale w końcu powiększyliśmy przewagę nad City – mówił Jürgen Klopp. Poniedziałkowa (pierwszy gwizdek o 21) strata punktów z beniaminkiem byłaby dla niego jeszcze większym rozczarowaniem.

Takowym byłaby także porażka PSG. Francuzi w tym sezonie w lidze jeszcze nie przegrali. W niedzielę o 21 rozpoczyna bój z niepokonanym w 2019 roku w lidze Olympique Lyon i jest to najciekawiej zapowiadające się spotkanie w Ligue 1. Dzień wcześniej o przerwanie serii porażek zaważczy AS Monaco Kamila Glika. Mecz z Toulouse będzie pierwszym ligowym po powrocie po trzymiesięcznej przerwie Leonardo Jardim. Jeszcze trudniejsze zadanie czeka Guingamp. Ostatnia drużyna zagra z drugą – Lille OSC. ©

Rekordowe trzy miliony złotych dla zwycięzcy Totolotek Pucharu Polski

Piłka nożna

Tomasz Dębek
Twitter: @themback

W piątek Puchar Polski zyskał nowego sponsora tytularnego. Umowę z PZPN podpisała firma Totolotek. Rekordowa jest jej kwota oraz nagroda dla zwycięzcy rozgrywek.

Puchar Polski stał się taką marką, że każdy o nim marzy. Prestiż gry w finale na PGE Narodowym nakręca piłkarzy i kibiców. Niektórzy chcą się pokazać aż za bardzo, przez co bywały problemy na trybunach. Przez ostatnie sześć lat rozgrywki przeszły totalną transformację pod względem wizerunkowym i organizacyjnym – podkreśla prezes PZPN, Zbigniew Boniek.

– Ta umowa to zwieńczenie drogi, którą obraliśmy. Kiedy w 2012 przyszliśmy do PZPN, jednym z założeń było przywrócenie Pucharowi Polski

godności. Pamiętamy, jak to kiedyś wyglądało. Często do końca nie wiadomo było, gdzie odbędzie finał i w jakim formacie. Teraz nie powstydziłyby się tych rozgrywek żadna europejska stolica. Wspaniałe emocje, wiele ciekawych meczów, finał na pięknym stadionie. Dbamy o kwestie sportowe, telewizyjne i marketingowe. Umowa z Totolotkiem pozwoli nam rozwijać PP jeszcze bardziej dynamicznie – dodaje Maciej Sawicki, sekretarz generalny Związku.

Totolotek od 2,5 roku był już partnerem PZPN. Umowa dotycząca sponsoringu tytularnego PP będzie obowiązywała przez kolejne 2,5 roku, do 31 maja 2021.

– Od lat aktywnie wspieramy polski sport różnymi projektami sponsoringowymi. Na wszystkie patrzymy długofalowo. Po bardzo dobrych doświadczeniach w kontaktach z PZPN, ta umowa to naturalny krok w rozwoju naszej wspól-



Trofeum Pucharu Polski broni Legia, która w majowym finale pokonała 2:1 Arkę

pracy – podkreśla Adam Lamentowicz, prezes zakładów bukmacherskich Totolotek SA.

Polskie prawo ogranicza możliwość reklamowania swoich usług firmom bukmacherskim. Jako sponsor tytułarny rozgrywek, Totolotek be-

dzie miał jednak w tej kwestii większe możliwości. Logotyp Totolotek Pucharu Polski już od zbliżających się ćwierćfinałów pojawi się na rękawach strojów meczowych i bandach reklamowych. Bukmacher planuje też specjalne akcje przygotowane z myślą o kibicach. Mają one ruszać już w bardzo wczesniej fazie rozgrywek, na poziomie wojewódzkim.

Podpisana w piątek umowa jest najwyższą w historii Pucharu Polski i Totolotka. Rekordowa jest też premia finansowa dla zwycięzcy rozgrywek. 2 maja, poza wywalceniem sobie prawa do gry w eliminacjach Ligi Europy, zainkasuje on trzy mln złotych – trzykrotnie więcej niż w poprzedniej edycji. Łącznie pula nagród wyniesie ponad sześć mln złotych.

– Cieszymy się z tego, że jako federacja pozyskujemy nowe środki dla klubów. Najważniejsze jest jednak to, że pieniądze z tytułu umów komercyjnych

możemy reinwestować w sport. Przez sześć lat rozwinęliśmy dziesiątki inicjatyw wspierających rozwój piłki nożnej w naszym kraju – podkreśla Sawicki.

– Jestem przekonany, że wszyscy będą zadowoleni z tej umowy. Pozwala nam ona na podniesienie rangi Pucharu, także pod względem ekonomicznym. Już w tym roku nagrody dla klubów zostały solidnie podniesione, a za rok mogą być jeszcze większe. Zobaczymy, kto wygra pierwszą edycję rozgrywek w nowej formule – komentuje Boniek.

„Zibi” nie uważa jednak, że wzrost premii przełoży się bezpośrednio na wyższy poziom piłkarski najważniejszych pucharowych rozgrywek w Polsce.

– Jedno nie ma z drugim nic wspólnego. Żeby poziom był wyższy, w klubach muszą grać lepsi zawodnicy. Trudno to osiągnąć, kiedy w każdym okienku transferowym opuszczają Polskę najlepsi piłkarze.

Każdy widzi, jakie problemy mają nasze drużyny w europejskich pucharach. Mecze na naszym podwórku są zacięte, emocjonujące, ciekawe dla kibica. Jaki mamy poziom piłkarski, niech każdy oceni sam – zaznacza brązowy medalista mundialu 1982 i były zawodnik m.in. Juventusu Turyn oraz Widzewa Łódź. – Pieniądź pomaga w zbudowaniu jakości. Ale tylko gotówką się tego nie załatwi. O klasie klubu świadczą też ludzie odpowiedzialni za zarządzanie i transfery – dodaje Boniek.

W bieżącej edycji Totolotek Pucharu Polski pozostało już tylko osiem drużyn. 27 lutego Górnik Zabrze zmierzy się z Lechią Gdańsk, 12 marca Odra Opole z Jagiellonią Białystok, dzień później Raków Częstochowa z Legią Warszawa, a 14.03 Puszcza Niepołomice z Miedzią Legnica. Półfinały zostaną rozegrane 9 i 10 oraz 16 i 17 kwietnia. Finał tradycyjnie 2 maja na PGE Narodowym. ©

KRÓTKO

Kubacki drugi
w Oberstdorfie

Skoki narciarskie Słoweniec Timi Zajc wygrał wczorajszy konkurs lotów w Oberstdorfie. Drugi był Dawid Kubacki, trzeci Niemiec Markus Eisenbichler, czwarty Piotr Żyła (2. po pierwszej serii), a piąty Kamil Stoch (1.). Niestety, Żyła i Stoch trafili na fatalne warunki w decydujących skokach.

Klasyfikacja PŚ: 1. R. Kobayashi (Japonia) - 1251, 2. S. Kraft (Austria) - 821, 3. K. Stoch - 789, 4. P. Żyła - 727, 5. D. Kubacki - 672,

POLECAMY W TV

SOBOTA

12.30 Polsat Sport. Koszykówka mężczyzn: HydroTruck Radom - King Szczecin

14.45 Polsat Sport. Siatkówka mężczyzn: Indykpol AZS Olsztyn - PGE Skra Bełchatów

15.50 Eurosport 1, TVP 1, TVP Sport. Skoki narciarskie: Zawody PŚ w Oberstdorfie

20.30 Polsat Sport News. Siatkówka kobiet: Energa MKS Kalisz - Chemik Police

23.00 Canal+ Sport. Koszykówka NBA: Detroit Pistons - Los Angeles Clippers

NIEDZIELA

1.00 TVP Sport. Hokej NHL: Winnipeg Jets - Anaheim Ducks

2.30 Canal+ Sport. Koszykówka NBA: Golden State Warriors - Los Angeles Lakers

12.30 Polsat Sport. Koszykówka mężczyzn: AZS Koszalin - GTK Gliwice

14.45 Polsat Sport. Siatkówka mężczyzn: Chemik Bydgoszcz - Trefl Gdańsk

15.50 Eurosport 1, TVP 1, TVP Sport. Skoki narciarskie: Zawody PŚ w Oberstdorfie

18.35 TVP Sport. Hokej NHL: Washington Capitals - Boston Bruins

20.00 Canal+ Sport. Koszykówka NBA: Boston Celtics - Oklahoma City Thunder

LOTTO

MULTI MULTI (1.02., 14.00):

12, 17, 25, 27, 30, 31, 34, 47, 48, 50, 52, 53, 61, 63, 65, 67, 71, 73, 75 - **70 SUPER SZANSA (1.02, 14.00):** 5 6 5 5 4 7 7

KASKADA (1.02, 14.00):

3, 4, 5, 6, 9, 10, 12, 17, 19, 20, 21, 23

DYŻUROWAŁ PIOTR BEDNARCZYK

Piłka nożna Bydgoski klub na skraju bankructwa. Jest apel o pomoc



Licencja Wisły Fordon została zawieszona.
- Moje starania w znalezieniu sponsora i pieniędzy nie udały się i stanęliśmy u progu bankructwa oraz zawieszenia. Mamy dwa tygodnie na naprawienie sytuacji i proszę wszystkich o pomoc w ratowaniu naszej „Wisłki” - napisał na Facebooku Bartosz Traczykowski, prezes B-klasowej drużyny. Można dzwonić do niego pod numer 661-042-247. **KRIS**

Zapowiedzi Sportowa niedziela nad Brdą

Kto się zrehabilituje?
Polonia wspiera Gwiazdę

Bydgoskie zespoły ligowe, które w niedzielę zagrają u siebie, będą chciały zrehabilitować się w oczach swoich kibiców.

Jako pierwsi (godz. 14.45, transmisja w Polsacie Sport) na plac gry wyjdą siatkarze Chemika, którzy przegrali 5 ostatnich spotkań. W niedzielę w „Łuczniczce” ich rywalem będzie Trefl Gdańsk. Liderem ekipy Andrei Anastasiego jest Piotr Nowakowski, dwukrotny mistrz świata. Nad morzem bydgoszczanie przegrali 1:3.
- Trefl gra teraz bardzo dobrze siatkówkę - mówi trener Jakub Bednaruk. - Oglądałem ich mecz w Lidze Mistrzów z Berliną i byli świetni. Ale my też nie mamy się czego wstydzić. Nie mamy żadnych problemów z motywacją, bo tworzymy zespół charakternych ludzi.

Prosto z „Łuczniczki” kibice będą mogli udać się do sąsiedniej „Artego Areny”, gdzie o godz. 17.00 rozpocznie się mecz koszykarek Artego z Politechniką Gdańską. Bydgoszczanki przechodzą wyraźny kryzys. W środę przegrały z KSC Szekszekard 60:86, trwoniąc aż 17-punktową zaliczkę ze spotkania u siebie i żegnając się z rozgrywkami Pucharu Europy. Wcześniej Artego dostało w Bydgoszczy



JERZY KANCLERZ to wielki entuzjasta tenisa stołowego, w niedzielę ma się pojawić w sali przy ul. Bronikowskiego. Z prawej **ZBIGNIEW LESZCZYŃSKI**, właściciel firmy Zooleszcz i menedżer bydgoskich pingpongistów

baty (45:78) od CCC Polkowice w półfinale Pucharu Polski, a jeszcze wcześniej (także przed bydgoskimi kibicami) przegrało ligowe derby z Energią Toruń 77:83. Słabiej spisuje się ostatnio Dragana Stanković, wpadki notuje Julie McBride, niewiele do drużyny wniosła pozyskana Alexis Hornbuckle (fatalna skuteczność rzutowa). Czy trener Tomasz Herkt zdoła wydobyć ze spół z kryzysu? W przeszłości to mu się udawało. W niedzielę jego drużyna będzie faworytem; Politechnika wygrała jak

dotąd zaledwie 2 z 14 ligowych meczów.

Za domową wpadkę sprzed trzech tygodni z AZS Rzeszów (0:3) będą chcieli się też zrehabilitować tenisiści stołowi LOTTO Zooleszcz Gwiazdy Bydgoszcz. Swoją obecność w sali przy ul. Bronikowskiego zapowiedzieli przedstawiciele sekcji żużlowej i piłkarskiej Polonii. Przypominajmy, że od czwartku firma Zooleszcz jest sponsorem tytularnym bydgoskiej drużyny żużlowej.

Mecz z Polonią Bytom o godz. 18.00. ©**KRIS**

Wioślarstwo Co w przedolimpijskim roku?

Mateusz Biskup
w LOTTO-Bydgoszcz

Rok 2019 dopiero się rozpoczął, a zawodnicy LOTTO-Bydgoszcz swoimi wynikami już pracują na kolejny triumf klubu w DMP.

Marek Fabiszewski

m.fabiszewski@express.bydgoski.pl

Przypomnijmy, że LOTTO-Bydgoszcz w tym rankingu triumfowała już 31 razy, a od 27 lat jest hegemonem w kraju.

Ten rok zaczął się od drużynowej wygranej na MP w ergometrze w Tarnobrzegu (m.in. złoto Anny Wierzbowskiej) i podium niepełnosprawnego zawodnika LOTTO-Bydgoszcz na ME na ergometrze. Tydzień temu w Kopenhadze brąz zdobył Daniel Bojarek.

- Do srebra zabrakło dwóch sekund, dlatego moje zadowolenie jest połowiczne - mówi parawioślarz. - Ale oczywiście cieszę się, bo to jest mój pierwszy medal na ergometrze. Jednak te dwie sekundy odcisnęły mi się w pamięci i będę musiał popracować, aby w następnych imprezach się poprawić. I chcę powalczyć o kwalifikacje do Tokio.

Pierwszą sukcesy, to dobry prognostyk na ten i następny rok, bo...

- Każdy rok przedolimpijski i igrzyska są dla klubu absolutnie najważniejsze - mówi wioślarz. - Niezależnie od tego, czy to będzie pierwszy czy drugi rok, to dla klubu jest najważniejsze, aby w tym czasie osiągnąć jak najlepsze wyniki.

I zdradza, że: - Od dwudziestu lat, od 1999 roku, jest dobrą tradycją, że w czerwcu roku

przedolimpijskiego podpisujemy aneksy z nagrodami finansowymi. A regulamin mówi, że każdy drugi medal naszego zawodnika nagradzamy podwójnie. Dobrym wynikiem zasłużył na nią Robert Sycz, z którym podpisaliśmy taką umowę w 2003 roku. W czerwcu tego roku też podpisujemy stosowne aneksy na Tokio, a wysokość nagrody finansowej na pewno nie będzie mniejsza od tej w Rio.

Nie tak dawno karierę zakończyła Magdalena Fularczyk-Kozłowska. A od 1 lutego w barwach LOTTO-Bydgoszcz występować będzie Mateusz Biskup. Jest wychowankiem Unii Tczew, ale do Bydgoszcz trafił z AZS AWFiS Gdańsk.

To wicemistrz Europy i świata (2017, w dwójce podwójnej z Mirosławem Ziętarskim z Torunia), olimpijczyk z Rio (4. miejsce w czwórce podwójnej). W minionym roku wygrał z kolegą z osady III Puchar Świata w Lucernie.

On też chce powalczyć o start w Tokio. - Dziękuję, że klub wyciągnął do mnie pomocną dłoń i mogę obiecać, że będę godnie reprezentować barwy LOTTO-Bydgoszcz - zapewnia nowy zawodnik.

- Nie jest naszą polityką kaperowanie z innych klubów, ale zdarzyła się przymowa sytuacja, chcieliśmy pomóc zawodnikowi, stąd Mateusz Biskup od dziś w LOTTO-Bydgoszcz - dodaje prezes. ©**KRIS**

Express
BYDGOSKI

www.express.bydgoski.pl

REDAKCJA:

Express Bydgoski, ul. Zamojskiego 2, 85-063 Bydgoszcz

redakcja@express.bydgoski.pl

REDAKTOR NACZELNY:

Artur Szczepański, tel. 52 32 63 169

artur.szczepanski@express.bydgoski.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO:

Mariusz Załuski, tel. 52 32 63 160

mariusz.zaluski@express.bydgoski.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO DS. MULTIMEDIOW:

Tomasz Pietraszak, tel. 52 32 63 161

tomasz.pietraszak@polskaiexpress.pl

KIEROWNIK DZIAŁU BYDGOSZCZ:

Ewa Czarnowska-Woźniak, tel. 52 32 63 176

ewa.czarnowska-wozniak@express.bydgoski.pl

REDAKTORZY WYDAN:

Robert Borzyszkowski, tel. 52 32 63 146

robert.borzyszkowski@express.bydgoski.pl

Jarosław Reszka, tel. 52 32 63 176

jaroslaw.reszka@express.bydgoski.pl

KIEROWNIK WYDANIA MAGAZYNOWEGO:

Barbara Jadzińska-Zgubieńska, tel. 52 32 63 130

barbara.jadzinska@express.bydgoski.pl

KIEROWNIK DZIAŁU SPORTOWEGO:

Krzysztof Wypijewski, tel. 52 32 63 171

krzysztof.wypijewski@express.bydgoski.pl

Wydawca ma prawo odmówić publikacji ogłoszenia bez podania przyczyny.

©/© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem i w zgodzie z postanowieniami regulaminu.

WYDAWCA:

Polska Press Sp. z o.o. Oddział w Bydgoszczy,

ul. Zamojskiego 2, 85-063 Bydgoszcz

sekretariat: tel. 52 32 63 113, fax 52 32 21 031

PREZES ODDZIAŁU:

Marek Cieśliński, 52 32 63 113

marek.cieslinski@polskaiexpress.pl

BIURO REKLAMY:

Dyrektor: Agnieszka Perlińska, 52 32 63 105

agnieszka.perlinska@polskaiexpress.pl

Biuro Ogłoszeń: tel. 52 32 60 734

Marketing: tel. 52 32 63 126

Prenumerata przyjmuje: Wydawca „Expressu Bydgoskiego”, tel. 52 32 63 230, kioski „RUCH” SA, „KOLPORTER” SA, „GARMOND-PRESS” oraz Urzędy Pocztowe

BIURO OBSŁUGI PRENUMERATORA:

prenumerata.bydgoszcz@polskaiexpress.pl,

tel. 52 511 94 64, od 9.00 do 15.00

DRUKARNIA: dyrektor: Janusz Śliwiński,

Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229, tel. 52 58 48 699;

drukarnia@pprint.pl

PBC

Polskie Badania Czynnościowe

Polskie Badania

Czytelnictwa

PROJEKT „POLSKA”

Redaktor naczelny Paweł Fajara

Wydania regionalne Adam Bula, tel. 22 201 43 59

Dział projektów specjalnych Izabela Wilgan, tel. 22 201 22 65

Foto Sylwia Dąbrowa, tel. 22 201 42 20

Grafika Piotr Butlewski

Projekt graficzny Tomasz Bocherński

POLSKA

PRESS

GRUPA

WYDAWCA Polska Press sp. z o.o.

ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,

tel. 22 201 41 00, faks 22 201 44 10

Prezes zarządu Dorota Stanek

Wiceprezes Dariusz Świąder

Członek zarządu Paweł Fajara

Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Prezes Oddziału Warszawa Aureliusz Mikos

Dyrektor Zarządzający Biura Reklamy

Paweł Kossek 22 201 41 00

Dział wydawniczy Izabela Marciniak 22 201 41 21

Rzecznik prasowy Joanna Pazio 22 201 44 38

Kolportaż Elżbieta Giers 22 201 44 22

Produkcja Dorota Czerko,

Olga Czyżewska-Tochowicz, 22 201 41 00

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów

publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

str. 24
Sportowy weekend nad Brdą.
Ligowe zespoły zagrają u siebie

str. 3
Świńska grypa w Juraszu!
Wirus AH1N1 u dziewięciu osób

Bez Makijażu - str. 9-16
Zbigniew Hołdys:
Znam artystów, którzy mówią: Nie, tego nie zrobię, bo będę miał piekło

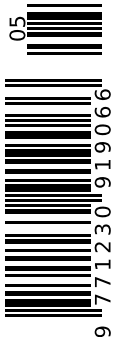


weekend 2.02.19



FORDOŃSKI

Sobota
ROKXXX • NR 28 (9094)



Fordońskie targowisko coraz mniejsze. Dlaczego? Czytaj Tygodnik Fordon

Próbowali wyłudzić miliony na L4

ZUS skontrolował osoby przebywające na L4. Okazało się, że niektóre zamiast leżeć, bawiły się w dyskotekę lub przebywały w pracy.

Hanna Walencykowska

hanna.walencykowska@express.bydgoski.pl

W 2018 roku ZUS przeprowadził pół miliona kontroli, w wyniku których wstrzymał wypłatę świadczeń chorobowych na kwotę ponad 195 mln zł.

W województwie kujawsko-pomorskim ponad 8,7 mln zł wróciło do funduszu chorobowego.

Bydgoski ZUS nie wypłaci świadczenia m.in. kobiecie, którą sfotografowano w nocnym klubie - zdjęcia umieszczone zostały na internetowej stronie dyskoteki. Wypłatę wstrzymał też mężczyźni, który po operacji oczu prowadził samochód. Pieniądzy nie otrzymał mężczyzna, który znalazł się na grupowym zdjęciu uczestników meczu. ZUS wstrzymał również wypłatę „chorobowego” pracowniko-

wi, który podpisywał decyzje i inne pisma związane z działalnością związkową w okresie opieki nad dzieckiem.

- Podczas kontroli wykorzystywania zwolnienia zastano osobę prowadzącą działalność w zakładzie fryzjerskim, która udzielała instruktażu nowemu pracownikowi - informuje Krystyna Michałek, rzecznik regionalny ZUS Województwa Kujawsko-Pomorskiego. - Kobieta została pozbawiona prawa do świadczenia. ©©

WIĘCEJ NA STR. 3

KRÓTKO

Kubacki drugi
w Oberstdorfie

Skoki narciarskie Słoweniec Timi Zajc wygrał wczorajszy konkurs lotów w Oberstorfie. Drugi był Dawid Kubacki, trzeci Niemiec Markus Eisenbichler, czwarty Piotr Żyła (2. po pierwszej serii), a piąty Kamil Stoch (1.). Niestety, Żyła i Stoch trafili na fatalne warunki w decydujących skokach.

Klasyfikacja PŚ: 1. R. Kobayashi (Japonia) - 1251, 2. S. Kraft (Austria) - 821, 3. K. Stoch - 789, 4. P. Żyła - 727, 5. D. Kubacki - 672,

POLECAMY W TV

SOBOTA

12.30 Polsat Sport. Koszykówka mężczyzn: HydroTruck Radom - King Szczecin

14.45 Polsat Sport. Siatkówka mężczyzn: Indykpol AZS Olsztyn - PGE Skra Bełchatów

15.50 Eurosport 1, TVP 1, TVP Sport. Skoki narciarskie: Zawody PŚ w Oberstdorfie

20.30 Polsat Sport News. Siatkówka kobiet: Energa MKS Kalisz - Chemik Police

23.00 Canal+ Sport. Koszykówka NBA: Detroit Pistons - Los Angeles Clippers

NIEDZIELA

1.00 TVP Sport. Hokej NHL: Winnipeg Jets - Anaheim Ducks

2.30 Canal+ Sport. Koszykówka NBA: Golden State Warriors - Los Angeles Lakers

12.30 Polsat Sport. Koszykówka mężczyzn: AZS Koszalin - GTK Gliwice

14.45 Polsat Sport. Siatkówka mężczyzn: Chemik Bydgoszcz - Trefl Gdańsk

15.50 Eurosport 1, TVP 1, TVP Sport. Skoki narciarskie: Zawody PŚ w Oberstdorfie

18.35 TVP Sport. Hokej NHL: Washington Capitals - Boston Bruins

20.00 Canal+ Sport. Koszykówka NBA: Boston Celtics - Oklahoma City Thunder

LOTTO

MULTI MULTI (1.02., 14.00): 12, 17, 25, 27, 30, 31, 34, 47, 48, 50, 52, 53, 61, 63, 65, 67, 71, 73, 75 - **70**

SUPER SZANSA (1.02, 14.00): 5 6 5 5 4 7 7

KASKADA (1.02, 14.00): 3, 4, 5, 6, 9, 10, 12, 17, 19, 20, 21, 23

DYŻUROWAŁ PIOTR BEDNARCZYK

Express
BYDGOSKI

www.express.bydgoski.pl

REDAKCJA:
Express Bydgoski, ul. Zamoyskiego 2, 85-063 Bydgoszcz
redakcja@express.bydgoski.pl

REDAKTOR NACZELNY:
Artur Szczepański, tel. 52 32 63 169
artur.szczepanski@express.bydgoski.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO:
Mariusz Załuski, tel. 52 32 63 160
mariusz.zaluski@express.bydgoski.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO DS. MULTIMEDIOW:
Tomasz Pietraszak, tel. 52 32 63 161
tomasz.pietraszak@polskapress.pl

Piłka nożna Bydgoski klub na skraju bankructwa. Jest apel o pomoc



Licencja Wisły Fordon
została zawieszona.

- Moje starania w znalezieniu sponsora i pieniędzy nie udały się i stanęliśmy u progu bankructwa oraz zawieszenia. Mamy dwa tygodnie na naprawienie sytuacji i proszę wszystkich o pomoc w ratowaniu naszej „Wisłki” - napisał na Facebooku Bartosz Traczykowski, prezes B-klasowej drużyny. Można dzwonić do niego pod numer 661-042-247. KRIS

FOT. ARKADIUSZ WOJASIEWICZ

Zapowiedzi Sportowa niedziela nad Brdą

Kto się zrehabilituje?
Polonia wspiera Gwiazdę

Bydgoskie zespoły ligowe, które w niedzielę zagrają u siebie, będą chciały zrehabilitować się w oczach swoich kibiców.

Jako pierwsi (godz. 14.45, transmisja w Polsacie Sport) na plac gry wyjdą siatkarze Chemika, którzy przegrali 5 ostatnich spotkań. W niedzielę w „Łuczniczce” ich rywalem będzie Trefl Gdańsk. Liderem ekipy Andrei Anastasiego jest Piotr Nowakowski, dwukrotny mistrz świata. Nad morzem bydgoszczanie przegrali 1:3.

- Trefl gra teraz bardzo dobrze siatkówkę - mówi trener Jakub Bednaruk. - Oglądałem ich mecz w Lidze Mistrzów z Berliną i byli świetni. Ale my też nie mamy się czego wstydzić. Nie mamy żadnych problemów z motywacją, bo tworzymy zespół charakternych ludzi.

Prosto z „Łuczniczki” kibice będą mogli udać się do sąsiedniej „Artego Areny”, gdzie o godz. 17.00 rozpocznie się mecz koszykarek Artego z Politechniką Gdańską. Bydgoszczanki przechodzą wyraźny kryzys. W środę przegrały z KSC Szekszekard 60:86, trwoniąc aż 17-punktową zaliczkę ze spotkania u siebie i żegnając się z rozgrywkami Pucharu Europy. Wcześniej Artego dostało w Bydgoszcz



JERZY KANCLERZ to wielki entuzjasta tenisa stołowego, w niedzielę ma się pojawić w sali przy ul. Bronikowskiego. Z prawej **ZBIGNIEW LESZCZYŃSKI**, właściciel firmy Zooleszcz i menedżer bydgoskich pingpongistów

baty (45:78) od CCC Polkowice w półfinale Pucharu Polski, a jeszcze wcześniej (także przed bydgoskimi kibicami) przegrało ligowe derby z Energa Toruń 77:83. Słabiej spisuje się ostatnio Dragana Stanković, wpadki notuje Julie McBride, niewiele do drużyny wniosła pozyskana Alexis Hornbuckle (fatalna skuteczność rzutowa). Czy trener Tomasz Herkt zdoła wydobyć ze spół z kryzysu? W przeszłości to mu się udawało. W niedzielę jego drużyna będzie faworytem; Politechnika wygrała jak

dotąd zaledwie 2 z 14 ligowych meczów.

Za domową wpadkę sprzed trzech tygodni z AZS Rzeszów (0:3) będą chcieli się też zrehabilitować tenisiści stołowi LOTTO Zooleszcz Gwiazdy Bydgoszcz. Swoją obecność w sali przy ul. Bronikowskiego zapowiedzieli przedstawiciele sekcji żużlowej i piłkarskiej Polonii. Przypominajmy, że od czwartku firma Zooleszcz jest sponsorem tytularnym bydgoskiej drużyny żużlowej.

Mecz z Polonią Bytom o godz. 18.00. ©

KRIS

FOT. JAROSŁAW PABIAN

Wioślarstwo Co w przedolimpijskim roku?

Mateusz Biskup
w LOTTO-Bydgoszcz

Rok 2019 dopiero się rozpoczął, a zawodnicy LOTTO-Bydgoszcz swoimi wynikami już pracują na kolejny triumf klubu w DMP.

Marek Fabiszewski

m.fabiszewski@express.bydgoski.pl

Przypomnijmy, że LOTTO-Bydgoszcz w tym rankingu triumfowała już 31 razy, a od 27 lat jest hegemonem w kraju.

Ten rok zaczął się od drużynowej wygranej na MP w ergometrze w Tarnobrzegu (m.in. złoto Anny Wierzbowskiej) i podium niepełnosprawnego zawodnika LOTTO-Bydgoszcz na ME na ergometrze. Tydzień temu w Kopenhadze brąz zdobył Daniel Bojarek.

- Do srebra zabrakło dwóch sekund, dlatego moje zadowolenie jest połowiczne - mówi parawioślarz. - Ale oczywiście cieszę się, bo to jest mój pierwszy medal na ergometrze. Jednak te dwie sekundy odcisnęły mi się w pamięci i będę musiał popracować, aby w następnych imprezach się poprawić. I chcę powalczyć o kwalifikacje do Tokio.

Pierwszą sukcesy, to dobry prognostyk na ten i następny rok, bo...

- Każdy rok przedolimpijski i igrzyska są dla klubu absolutnie najważniejsze - mówi wioślarz. - Nie jestem wioślarzem, ale czwartku firma Zooleszcz jest sponsorem tytularnym bydgoskiej drużyny żużlowej.

I zdradza, że: - Od dwudziestu lat, od 1999 roku, jest dobrą tradycją, że w czerwcu roku

przedolimpijskiego podpisujemy aneksy z nagrodami finansowymi. A regulamin mówi, że każdy drugi medal naszego zawodnika nagradzamy podwójnie. Dobrym wynikiem zasłużył na nią Robert Sycz, z którym podpisaliśmy taką umowę w 2003 roku. W czerwcu tego roku też podpisujemy stosowne aneksy na Tokio, a wysokość nagrody finansowej na pewno nie będzie mniejsza od tej w Rio.

Nie tak dawno karierę zakończyła Magdalena Fularczyk-Kozłowska. A od 1 lutego w barwach LOTTO-Bydgoszcz występować będzie Mateusz Biskup. Jest wychowankiem Unii Tczew, ale do Bydgoszcz trafił z AZS AWFiS Gdańsk.

To wicemistrz Europy i świata (2017, w dwójce podwójnej z Mirosławem Ziętarskim z Torunia), olimpijczyk z Rio (4. miejsce w czwórce podwójnej). W minionym roku wygrał z kolegą z osady III Puchar Świata w Lucernie.

On też chce powalczyć o start w Tokio. - Dziękuję, że klub wyciągnął do mnie pomocną dłoń i mogę obiecać, że będę godnie reprezentować barwy LOTTO-Bydgoszcz - zapewnia nowy zawodnik.

- Nie jest naszą polityką kaperowanie z innych klubów, ale zdarzyła się przymowa sytuacja, chcieliśmy pomóc zawodnikowi, stąd Mateusz Biskup od dziś w LOTTO-Bydgoszcz - dodaje prezes. ©

Biuro Ogłoszeń: tel. 52 32 60 734
Marketing: tel. 52 32 63 126
Prenumerata przyjmuje: Wydawca „Expressu Bydgoskiego”, tel. 52 32 63 230, kioski „RUCH” SA, „KOLPORTER” SA, „GARMOND-PRESS” oraz Urzędy Pocztowe
BIURO OBSŁUGI PRENUMERATORA: prenumerata.bydgoszcz@polskapress.pl, tel. 52 511 94 64, od 9.00 o 15.00
DRUKARNIA: dyrektor: Janusz Śliwiński, Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229, tel. 52 58 48 699; drukarnia@pprint.pl

PBC
Polskie Badania Czynnościowe
Polskie Badania Czynnościowe
Nakład
Kontrolowany ZKDP

PROJEKT „POLSKA”
Redaktor naczelny Paweł Fafara
Wydania regionalne Adam Bula, tel. 22 201 43 59
Dział projektów specjalnych Izabela Wilgan, tel. 22 201 22 65
Foto Sylwia Dąbrowa, tel. 22 201 42 20
Grafika Piotr Butlewski
Projekt graficzny Tomasz Bocherński

POLSKA PRESS GRUPA
WYDAWCA Polska Press sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 41 00, faks 22 201 44 10

Prezes zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fafara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz
Prezes Oddziału Warszawa Aureliusz Mikos
Dyrektor Zarządzający Biura Reklamy Paweł Kossek 22 201 41 00
Dział wydawniczy Izabela Marciniak 22 201 41 21
Rzecznik prasowy Joanna Pazio 22 201 44 38
Kolportaż Elżbieta Gers 22 201 44 22
Produkcja Dorota Czerko,
Olga Czyżewska-Tochowicz, 22 201 41 00
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.